Cena numeru 30 groszy.

DZIS NUMER JUBILEUSZOWY — 60 STRON.

...ta pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA

# REPUBLIKA

...k XI | ŁÓDŹ, SOBOTA, DN. 16 GRUDNIA 1933 R. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | Nr. 349

# ...RASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W POZNANIU

## ...erzyły się dwa pociągi osobowe. — Wstrząsające sceny na torze kolejowym. — Ciała ludzkie pod zdruzgotanemi wagonami

## ...osób zabitych, 20 ciężko i kilkadziesiąt lżej rannych

Poznań, 15 grudnia.

...Poznaniu wydarzyła się dzisiaj ...koło godz. 7.30 katastrofa kolejo... ...óra jest jedną z największych, ja... ...ały dotąd miejsce w Polsce.

...torze kolejowym w pobliżu mo... ...zecinającego ul. Libelta, zatrzy... ...pociąg osobowy, idący z Dziem... do Poznania Nr. 1522, prowadzo... ...ez maszynistę Józefata Garaża ...a 5).

...ciąg zatrzymał się przed semafo... ...którego sygnał brzmiał „Stój!". ...szynista począł dawać sygnały ...cą gwizdka lokomotywy. W tym ...czasie i tym samym kierunku ...równocześnie pociąg osobowy z ...ychodu Nr. 4132, prowadzony ...Walentego Niedzielskiego (Łano... ...7). Wskutek panującej silnej mgły ...zynista pociągu międzychodzkiego ...zauważył początkowo, że tor jest ...przez inny pociąg. W ostatniej ...mimo usiłowań, nie zdążył już ...ować pociągu.

...KUTEK CZEGO NASTĄPIŁO STRASZNE ZDERZENIE.

...owóz pociągu międzychodzkiego ...em pod pełną parą wpadł na o... ...wagony pociągu z Dziembówka. ...atnie trzy wagony tego pociągu ...yły się i oderwały się od reszty ...ów.

...ŁY Z WYSOKIEGO, KILKUNA... ...ETROWEGO NASYPU W DÓŁ.

...wagony, zrywając przewody tele... ...e, runęły na dół, a pół trzeciego, ...zony w przód parowozu, zawisł w ... Uderzenie było tak silne, że o... ...wagon pociągu został kompletnie ...ty na pół. Wagon przedostatni ...otany w kawałki, trzeci od koń... ...nież uległ zdruzgotaniu.

...ypadkowi przechodnie, zdążający ...czasie do pracy, byli świadkami ...ropnego wypadku i natychmiast ...zyli na miejsce katastrofy. Idący ...ż do pracy pewien strażak zaalar... ...straż pożarną, to też w kilka mi... ...tem na miejsce katastrofy przy... ...wszystkie oddziały straży ognio... ...przystąpiły pod kierownictwem na... ...a Kiedacza ,do akcji ratunkowej. ...wnocześnie rozbrzmiały sygnały ...cych z pomocą karetek pogoto... ...wozów miejskich. *Z pod rozwa... ...wagonów*

*...EGŁY SIĘ GŁUCHE JĘKI RANNYCH.*

...rażacy z wielkim trudem wydosta... ...ko rannych, których było wielu. *...ytomnych i okrwawionych kła... ...o na nosze i z powodu wielkiej ilo... ...nych, odnoszono ich do pobliskich ...prywatnych i do gmachu Ubez... ...lni Krajowej przy ul. Poznańskiej, ...lekarze przystąpili do akcji ratow...*

...od rozbitych wagonów wydobyto ...ż trupy ofiar, które nie dawały ...aków życia. Wstrząsający był ... gdy z pod roztrzaskanych wa... ...lżej ranni, zdoławszy się wy...

...BŁĘDNYCH STRACHU BIEGLI ...ED SIEBIE, NIE OGLĄDAJĄC SIĘ.

...abawem na miejsce katastrofy ...yły władze policyjne z komendantem na m. Poznań, nadkomisarzem Pritułejem i kom. Nowakowskim na czele. Pozatem zjawili się przedstawiciele dyrekcji kolejowej.

**Jak się okazało, w katastrofie poniosły na miejscu śmierć dwie osoby, zaś w drodze do szpitala zmarło dalszych 6 osób.**

Pozatem z przewiezionych do szpitala zmarły wkrótce potem dalsze trzy osoby.

RAZEM ZATEM 11 OSÓB POSTRADAŁO ŻYCIE.

**Liczba ciężko rannych przekracza 20 osób, zaś lżej rannych jest kilkadziesiąt osób.**

Władze śledcze i urząd prokuratorski wszczęły energiczne dochodzenie w celu ustalenia istotnych powodów katastrofy. Przesłuchiwani są przedewszystkiem maszyniści pociągów, które uległy katastrofie. Wedle zeznań świadków, mgła w tym czasie była istotnie, **jednakowoż nie była tak wielka, aby nie można było widzieć tak wielkiego objektu, jakim był stojący na torze pociąg.**

**W związku z katastrofą aresztowano, jak się dowiadujemy, zwrotniczego, który w chwili katastrofy pełnił służbę na krytycznym odcinku i ma być rzekomo odpowiedzialny za to, że wpuścił jeden pociąg na drugi.** W sprawie tej prowadzone są energiczne dochodzenia przez specjalną komisję, w skład której wchodzi przedstawiciel dyrekcji kolejowej, inż. Nowakowski, podprokurator Baszkowski i aspirant Tołbiński.

### Lista ofiar katastrofy.

**Poznań, 15 grudnia.**

Udało nam się uzyskać z różnych szpitali i zakładu medycyny sądowej szereg nazwisk zabitych i rannych. Listy te nie są kompletne, albowiem pewna ilość lżej rannych nie została opatrzona przez pogotowie.

Lista zabitych i zmarłych, w szpitalach, przedstawia się jak następuje: 10-letnia uczenica Juljanna Rojno, 35-letni starszy kancelista Wojciech Żwicha, Telesfor Tabaka, uczeń 3 klasy gimnazjum Bergera, (Golęcin), Władysław Rojno (asesor kolejowy), Bogdan Tabaka, uczeń gimnazjalny. Dalej Janina Mąkowska i Władysław Laskowski i wreszcie służąca p. Kwieśniewskiej oraz dwie kobiety lat około 30-tu o nieustalonych dotąd nazwiskach.

Z ciężko rannych umieszczonych w szpitalach, wymienić należy: Elżbietę Musiałównę, lat 16 (Golęcin), 45-letnią Marję Lange (Golęcin), 19-letnią Cecylję Kaczmarkównę (Poznań), 64-letnią Zofję Cichą (Wargowo), 67-letnią Augustę Podolską (Jaracz), kpt. Furmanowicza, komendanta WF. i PW. z Obornik, 30-letniego Franciszka Nowickiego (Pawłowice), 28-letniego Michała Stoińskiego (Wargowo), 33-letniego Bolesława Sobczaka (Cludowo), 27-letniego Jana Łydkowskiego i 37-letniego brata jego Władysława (Golęcin), Bolesława Perkowskiego (Złotniki), 42-letniego Władysława Dąbrowskiego (Podolany), 53-letniego Michała Domagałę (Golęcin), 41-letniego Marcina Fachowiaka (Uściskowo), 32-letniego Stanisława Stronka (Suchylas) i 24-letniego Bolesława Krzyżanskiego (Suchylas).

Lżej ranni zostali: Jan Paron, Włodzimierz Kudlaczek, Wiktor Kudlaczek, Stefan Obst, Zbigniew Tabaka, Roman Dudek, Roman Kwaśniewski, Michał Sitkowiak, Gertruda Bartoszewska, Eugenja Kluge, Florjan Grzybowski, Jan Stolarczyk, Alo Durdel, Florjan Błochewski, Henryk Słochowski, Mieczysław Domagała, Alfons Baeuer, Jan Macioszyk, Antoni Stronek, Bronisław Krzyżanowski, Jan Jankowski, Michał Jędrzejczak, Aniela Kubicka, Elisabetz Arwe, Zygmunt Rojewski, Antoni Rauch, Jan Grzelniczak, Czesław Hoebner, Franciszek Nowicki, Władysław Lehman, Stanisław Kacperski i Władysław Rojno.

### Wrażenie w Poznaniu.

Poznań, 15 grudnia.

Dzisiejsza straszna katastrofa kolejowa wywołała przygnębiające wrażenie w całem mieście. Kilka pism wydało przed południem nadzwyczajne dodatki, które publiczność rozchwytała.

Prasa popołudniowa przynosi szereg opisów wstrząsających scen, które się rozgrywały zarówno na miejscu katastrofy, jak również później w szpitalach.

Strażacy z wielkim trudem wyciągali wielu ciężko rannych. Nieprzytomnych, okrwawionych kładziono na nosze i odnoszono do domów prywatnych i do gmachu Ubezpieczalni Krajowej, położonego tuż przy torze kolejowym, gdzie lekarze przystąpili do akcji ratowniczej.

Wstrząsający był widok, jak z pod roztrzaskanych wagonów osoby lżej ranne, **zdoławszy się wydostać na swobodę w obłąkanym strachu biegły przed siebie.**

Miejsce katastrofy otoczone jest silnym kordonem policji, która nie dopuszczała do miejsca wypadku osób niepowołanych.

# 3 minutowe posiedzenie Komisji Spraw Zagr.

## Przewodniczący ks. Radziwiłł wytknął posłom opozycyjnym niewłaściwe postępowanie.—W najbliższych tygodniach minister Beck wygłosi exposé.

**Warszawa, 15 grudnia.**

(B) Posiedzenie komisji spraw zagranicznych sejmu zwołane przez przewodniczącego jej posła ks. Radziwiłła (BB), na skutek żądania 11 posłów opozycyjnych, trwało niespełna trzy minuty. Na długo przed godziną 5-tą, na którą wyznaczone było rozpoczęcie posiedzenia, w sali obrad komisji zebrało się wielu posłów i senatorów zaciekawionych jak rozegra się posiedzenie, które, jak wiadomo było, odbędzie się bez udziału ministra Becka. Ks. Radziwiłł otworzył posiedzenie i zwrócił się do zebranych w następujący sposób:

— Jedenastu członków komisji wystosowało do mnie pismo z powołaniem się na regulamin obrad sejmu, z prośbą o zwołanie posiedzenia. **Treść tego pisma doszła do mojej wiadomości w sposób dziwny, bo za pośrednictwem prasy. Panowie posłowie oddali pismo do mnie przedstawicielom prasy, nim doszło do adresata.** Ten sposób komunikowania się członków komisji ze swym przewodniczącym, uważam za niezwykły i chcę skonstatować, że nie ja, ale panowie ten zwyczaj wprowadzacie. Zwyczaj ten jest mi niesympatyczny.

Konstatuję dalej, że w **ubiegłej sesji sejmowej komisja załatwiła wszystkie sprawy a Sejm dotychczas żadnego wniosku nam nie przysłał.** Jeżeli chodzi o dyskusję polityczną, to jest zwyczajem, że komisja przeprowadza ją na podstawie miarodajnego oświadczenia rządu. **Takiego oświadczenia nie mamy i muszę powiedzieć, że nie uważam za pożądane, ani odpowiadające interesom państwowym i godności naszej komisji, żeby dyskusja polityczna była prowadzona na zasadzie niemiarodajnych i niepotwierdzonych wiadomości.** Wobec tego, nie mając porządku dziennego, zamykam posiedzenie komisji.

Po złożeniu tego oświadczenia przewodniczący ks. Radziwiłł opuścił salę obrad, tak, że nikt z obecnych posłów opozycyjnych głosu już zabrać nie mógł, chociaż poseł Stroński (Kl. narodowy), który był inspiratorem zwołania komisji, zamierzał w jakikolwiek sposób zahaczyć stanowisko ks. Radziwiłła. Bezpośrednio po tem posiedzeniu zapytaliśmy ks. Radziwiłła, kiedy można się spodziewać exspose min. Becka o polityce zagranicznej. Ks. Radziwiłł oświadczył, że porozumiewał się w tej sprawie z **min. Beckiem, który zapowiedział mu, że w najbliższych tygodniach przedstawi na terenie parlamentu aktualne zagadnienia polityki zagranicznej.** Najprawdopodobniej ekspose min. Becka będzie wygłoszone w komisji spraw zagranicznych senatu a nie sejmu.

# Lubbe dla sławy podpalił Reichstag

## twierdzi jego obrońca, dr. Teichert.-Niemiecka partja komun. jest głównym sprawcą pożaru.—Oskarżony Holender bezmyślna istota, powinien być ukarany tylko więzieniem. Wyrok zostanie wydany w końcu przyszłego tygodnia.

**Lipsk, 15 grudnia.**

W 55-ym dniu procesu dr. Teichert rzeczową argumentacją w dalszym ciągu uzasadnia alibi Bułgarów.

Zeznania, obciążające św. Kaempnera uważa dr. Teichert za zmyślone i nie zgodne z prawdą. Kaempner jest kryminalistą Z więzieniem zapoznał się w 13 roku życia. Rejestry karne stwierdzają liczne jego przewinienia. Trybunał nie może i nie powinien polegać na kłamliwych słowąch tego świadka.

**Kończąc, obrońca stwierdza, że Bułgarzy w Reichstagu nie byli i ze zbrodnią podpalenia nic wspólnego nie mają.** Wobec tego — zgodnie zresztą z wnioskiem nadprokuratora — wnosi o całkowite ich uwolnienie.

**Lipsk, 15 grudnia.**

Wśród silnego napięcia całej widowni zabiera głos obrońca Holendra, adw. Seufert. Przemówienie jego w streszczeniu brzmi następująco:

„Wysoki Trybunale, chętnie podjąłem się niezmiernie trudnego i odpowiedzialnego zadania, jako oficjalny obrońca oskarżonego van der Lubbego.

**Niestety Holender z niezrozumiałych przyczyn odmówił mi kategorycznie wszelkich wyjaśnień i informacyj, mimo że ustawicznie o nie zabiegałem.** Sprawcy przestępstwa zostali wyśledzeni: **SĄ NIMI: PARTJA KOMUNISTYCZNA NIEMIEC I JEJ PRZYWÓDCY.**

Minister Goering miał rację, gdy na rozprawie w Berlinie cała winę straszną zbrodnię zwalił na Niemiecką Partję Komunistyczną.

Van der Lubbe, wychowany w atmosferze ulicy holenderskiego miasta robotniczego, przedstawia uosobienie hardości i niesubordynacji. Wytycznemi jego życia są: demonstracja i protest. Z tej racji znała go dobrze policja holenderska. **Fanatyzm wielkości i chęć zabłyśnięcia w swej partji prowadziły go na wędrówki po krajach Europy.**

Walka przeciw obowiązującemu porządkowi publicznemu jest jego ideą przewodnią. **Van der Lubbe nie jest komunistą w pojęciu programu Trzeciej Międzynarodówki i ani z niemieckimi ani z holenderskimi komunistami nic wspólnego nie miał.** Nie uznając żadnej władzy, solidaryzuje się on jedynie z rzeszami proletarjatu. **Lubbe jest przeciwny wszelkiego rodzaju gwałtom, — skierowanym przeciw mieniu i osobom prywatnym.** Walczy jedynie dla proletarjatu. W tym stanie rzeczy nie mogę uznać określenia że podpalenie Reichstagu jest równoznaczne z zamachem stanu".

Charakteryzując w dalszym ciągu mentalność oskarżonego, obrońca podkreśla okoliczność, że van der Lubbe **przyjął spokojnie żądanie oskarżenia, dotyczące zasądzenia go na karę śmierci, zaś wybuchnął płaczem, gdy oskarżyciel domagał się tej samej kary dla Torglera.**

Czyż to nie jest znamienne? — zapytuje obrońca Oskarżony sam przyznał się do winy, przecząc jakoby posiadał wspólników. Nie udowodnił tego również przewód sądowy. Czyn Lubbego nie posiada znamion zamachu stanu, ponieważ rozprawa główna nie wykazała w żadnym stopniu, że istotnie Niemiecka Partja Komunistyczna planowała na koniec lutego zbrojne powstanie. W tem przekonaniu utrwalają mówcę **również słowa ministra Goebbelsa, dla którego wybuch pożaru był w pierwszej chwili jedynie „kawałem dziennikarskim".** Nie przypuszczam — ciągnie obrońca — by w okolicach Reichstagu, gdzie liczba komunistów równała się zeru, komuniści mogli oczekiwać sygnału do rewolucji.

**Van der Lubbe chciał zdobyć sławę i dlatego dokonał czynu podpalenia.** Ponieważ niema konkretnych dowod... że pożar miał być istotnie syngałem ... wojny domowej, w rachubę wchodzi ... może jako wymiar kary jedynie więzie... nie. W związku z wnioskiem nadpr... ratora, wątpliwem się wydaje w szcz... gólności, czy czyn, dokonany na ty... przed wejściem w życie rozporządz... Prezydenta Rzeszy, na podstawie ... samego rozporządzenia może być ... ny śmiercią. **Mając do czynienia z ... myślnym istotnie czynem człowieka ... inteligentnego i zaniedbanego, wnos... karę więzienia"** — kończy mówca.

Na tem również kończy się rozpra... wa. Jutro, jako pierwszy, przemawi... będzie obrońca Torglera Sack, po... zostaną dopuszczeni do głosu wszy... oskarżeni.

Rozprawa jutrzejsza potrwa praw... dopodobnie do północy.

**Berlin, 15 grud...**

Biuro informacyjne wydawców ... dowiaduje się, że Trybunał Rzeszy w ... sku zamierza bezwzględnie zakończ... w sobotę wieczorem rozprawę głów... w procesie o podpalenie Reichstagu...

Pierwsza połowa przyszłego tyg... poświęcona ma być obradom Tryb... nad wyrokiem. Z ogłoszeniem wyro... czyć się należy w drugiej połowie ... szłego tygodnia.

# Przeciwko skazaniu van der Lubbego na śmierć

## zaprotestuje Rząd Holenderski. — Oburzenie prasy rosyjskiej. — Wiec protestacyjny w Paryżu.

**Paryż, 15 grudnia.**

Agencja Havasa donosi z Amsterdamu, że rząd holenderski zamierza wystąpić u rządu Rzeszy w razie skazania van der Lubbego na karę śmierci. Rząd holenderski zwrócić ma uwagę na fakt, że czyn, którego popełnienie zarzuca się Lubbemu, został popełniony przezeń przed ogłoszeniem rozporządzenia, ustanawiającego karę śmierci za tego rodzaju przestępstwa.

**Paryż, 15 grudnia.**

Dnia 19 grudnia odbędzie się w paryskim Luna Parku wielkie zgromadzenie, na którem 20 mówców domagać się będzie uniewinniona w procesie lipskim Torglera i komunistów bułgarskich.

W prezydjum zebrania zasiadzie m. in. matka Dymitrowa oraz Henri Barbusse i prof. Langwin.

**Moskwa, 15 grudnia.**

Cała prasa występuje z artykułami w obronie oskarżonego leadera partji komunistycznej niemieckiej Torglera, któremu grozi kara śmierci.

„Prawda" wzywa do masowych wystąpień w obronie Torglera.

„Krasnaja Zwiezda" wyraża opinję że los trzech komunistów bułgarskich nawet w razie uniewinnienia, wydaje się nader niepewny.

„Komsomolskaja Prawda" w artykule pod tyt. „Torglera uratować może jedynie protest miljonów" podaje streszczenie przemówień oskarżycieli oraz donosi o fali protestów w różnych krajach. Pismo opatruje depesze jaskrawemi tytułami, jak np. „Precz z rękami od Torglera" i t. d.

Oburzenie opinji publicznej w Z. S. R. R. jest bardzo wielkie. Oczekiwane są masowe demonstracje protestacyjne przeciw ewentualnemu wyrokowi śmierci.

# Trybunał Rzeszy jest zbyt „liberalny"

## Tak twierdzi lipski dziennik.

**Lipsk, 15 grudnia.**

„Leipziger Neueste Nachrichten" wyrażają niezadowolenie, że sprawa o podpalenie Reichstagu była przekazana Trybunałowi Rzeszy, który dziennik nazywa „liberalnym". **„Zbrodnię", zdaniem dziennika, należało skierować przed Trybunał rewolucyjny.**

**Berlin, 15 grudnia.**

Wniosek nadprokuratora w procesie lipskim wywołał silne wrażenie. Wychodzące w późnych godzinach wieczornych dzienniki ogłosiły żądanie oskarżenia na naczelnych miejscach.

„Voelkischer Beobachter" sprawozdanie swoje zaopatruje tytułem: „Kara śmierci dla Torglera i van der Lubbego", wstrzymując się pozatem od komentarzy.

Zachowanie się Torglera — pisze „Berliner Tageblatt", świadczy, że był on głęboko wstrząśnięty. Torgler miał łzy w oczach, zachowywał się jednak spokojnie i był zupełnie opanowany. Żona Torglera, która była obecna na sali, zachowała się również z wielkim spokojem.

# Niebywale szybka kula.

## Sensacyjny wynalazek niemieckiego uczonego.

**Paryż, 15 grudnia.**

„Echo de Paris" donosi z Londynu, że znany wynalazca niemiecki dr. Gerlich, który przez sześć miesięcy przeprowadzał doświadczenia w pewnej miejscowości hrabstwa Kent, wynalazł ultra szybką kulę t. zw. halger-ultra.

Kula ta osiąga szybkość 40 klm. na sekundę a działanie jej jest jeszcze straszniejsze od działania kuli dum-dum.

Dr. Gerlich, zmuszony do opuszczenia Anglji, kontynuuje swe prace na wyspie Funen w Danji w fabryce broni Schutz - Larsen.

Anglicy zajmują się obecnie wynalezieniem analogicznej broni i pancerzy ochronnych. Korespondent „Echo de Paris" donosi, że flota angielska przeprowadza ciekawe doświadczenia z bombardowaniem na morzu.

# Sensacyjna ucieczka komunistki z więzienia

**Bydgoszcz, 15 grud...**

(sam) Od kilku miesięcy przebyw... w tutejszem więzieniu śledczem nie... Franciszka Bramowa-Grochowska, ... porterka i „redaktorka" bibuły kom... stycznej.

Ponieważ nie była jeszcze skaz... miała prawo używać własnej odzie... bielizny. Niedawno, zwróciła się ... władz więziennych z prośbą o zez... lenie na udanie się do swego mies... nia po świeżą bieliznę. Po otrzym... zezwolenia, Bramowa-Grochowska ... dała się w asyście policjanta do sw... mieszkania przy ul. Chrobrego.

W pewnej chwili aresztantka ... **łała zmylić czujność dozorcy i wy... stać się drugiem wejściem na ... gdzie wsiadła do auta i uciekła do ... rogardu.**

Już następnego dnia została ... chwycona w Starogardzie i pod d... rem policji przetransportowana sp... tem do Bydgoszczy. Za usiłowanie ... czki odpowiadała obecnie przed s... grodzkim, który wymierzył jej karę ... miesięcy więzienia.

# Litwinow przyjedzi... do Białegostoku.

**Białystok, 15 grud...**

**Od dziennikarza przybyłego ze St... ców dowiadujemy się o zapowiedz... nym przyjeździe sowieckiego kom... rza Litwinowa do Białegostoku.**

**Podczas swej rozmowy z Litwi... wem dziennikarz ów zapytał go, ... czego nie zatrzymał się w Warsz... Litwinow oświadczył, że najbliż... swój urlop zamierza spędzić w Po... w Białymstoku, gdzie ma krewn...**

# „Brudny pies" w parlamencie angielskim.

## Wesołe posiedzenie przedstawicielstwa narodowego w Londynie, ze szczególnym zyskiem restauratora.—23 godzinne rozprawy urozmaicane odczytami krajoznawczemi i śpiewem chóralnym.

**Londyn, 15 grudnia.**

Posiedzenie czwartkowe Izby Gmin trwało bez przerwy 23 godziny chociaż sprawy, które rozważano były drugorzędne i nie wymagały takiego wysiłku ze strony posłów.

**Przeciąganie obrad Izby Gmin było niebezpieczną zabawką w autorytet między rządem i opozycją.**

Opozycja skorzystała z przestarzałego przepisu procedury obrad, który pozwala na ograniczanie przemówień i na złość rządowi długiemi mowami przeciągała posiedzenie. Gdy wyczerpano dyskusję nad ustawą o pomocy finansowej dla Nowej Funlandji, **jeden z posłów opozycyjnych zaczął po prostu odczytywać jakiś długi artykuł krajoznawczy.**

Nie chciano przystąpić do następnego punktu porządku obrad tj. ustawy o bezrobociu, uważając że ustawa ta jest tak samo ważna jak ustawa o Nowej Funlandji.

Opozycja wysuwała argument, że kwestja bezrobocia jest tak ważna, iż należy o niej dyskutować w pełni sił fizycznych i umysłowych, a nie w stanie zmęczenia, w jakim się posłowie znajdowali. Rząd jednak zdecydował dać opozycji nauczkę i dyskusja trwała dalej do godz. 1.30 popołudnia dzisiejszego.

Dziwne wrażenie robiła Izba Gmin dziś popołudniu, gdy stanęły się po kuluarach wymęczone postacie posłów we frakach, którzy przybywszy wczoraj późnym wieczorem do Izby Gmin w strojach wieczorowych nie poszli do domów przebrać się, lecz pozostawali w Izbie przez całą noc i ranek.

**Ogółem w ciągu nocy i rana głosowano nad poszczególnemi artykułami 30 razy. Opozycja uprzyjemniała sobie głosowanie chóralnym śpiewem, padały również rozmaite przezwiska.**

Ministra Dominjów opozycja uważa za głównego winowajcę obstrukcji, nazwano go „brudnym psem".

Najlepszy interes na obstrukcji zrobiła restauracja parlamentarna, w której w ciągu nocy **spożyto półtora centnara bekonów i kilkaset jaj.**

# PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY PONOSI WINĘ,

## że skasowano zwrot opłat celnych za towary.—Pogorszenie jakości eksportowanego towaru psuło polskiemu przemysłowi opinję zagranicą.—Rząd przeciwdziała bezrobociu z wielką energją.

**Warszawa, 15 grudnia.**

(B) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 10-ej rano i było już posiedzeniem z typu klasycznych zebrań naszej Izby. Po przerwie dwumiesięcznej a następnie po 5-tygodniowej przerwie spowodowanej odroczeniem rozpoczętej na początku listopada sesji — przystąpił dziś Sejm do rozpatrywania kilku przedłożeń rządowych, a następnie trzech wniosków poselskich, zgłoszonych jeszcze w czasie ubiegłej sesji.

Wnioski rządu dotyczyły dodatkowych kredytów, o których pisaliśmy w swoim czasie obszernie. Rządowi chodziło o upoważnienie go do wydatkowania z różnych pozycji budżetu sumy 23 milj. zł., z których największa suma 6 miljonów przewidziana jest na dopłatę do funduszu drogowego, którego wpływy zawodzą coraz poważniej. W dyskusji dwuch posłów opozycyjnych, a mianowicie Langer (Stronnictwo Narodowe) i poseł Rymar (Klub Narodowy), wystąpili z poważną krytyką funduszu drogowego, dowodząc, że od początku instytucja ta oparta była na podstawach zupełnie nierealnych i w związku z zmniejszeniem się ruchu samochodowe w Polsce i zaostrzeniem sie kryzysu dochody będą nadal spadały. **Ustawę o dopłacie dodatkowych 6 milionów do funduszu drogowego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Następnie poseł Czernichowski (BB) referował **ustawę o kredytach dodatkowych na premjowanie eksportu wyrobów włókienniczych.** Referent przypomniał, że akcja ta ma swa historję od roku 1925. Początkowo praktywano system zwrotu ceł za towary eksportowane. System ten był wielokrotnie zmieniany i dopuszczał możliwość popełniania dużych nadużyć. **POGORSZENIE JAKOŚCI EKSPORTOWANEGO MATERJAŁU PSUŁO POLSKIEMU PRZEMYSŁOWI WŁÓKIENNICZEMU STALE OPINJĘ ZAGRANICĄ** i wobec tego powstała konieczność zróżnicowania towaru przeznaczonego na eksport.

Nowy system oparty jest obecnie na zasadzie standaryzacji i w tym celu powołane są specjalne komisje. **W Łodzi istnieje komisja standaryzacyjna,** która opiekuje się dość dużym w tej chwili eksportem materjałów włókienniczych do Anglji. **Komisja ta ma prawo badania jakości towarów i może przyznawać eksporterom dopłaty wyrównawcze.** Oprócz dopłat wyrównawczych przewidziane są również specjalne opłaty dodatkowe.

Na liście towarów standartowych figuruje obecnie **25 artykułów dla Łodzi i 8 artykułów dla Białegostoku.** — Przedłożenie rządowe domaga się podwyższenia kredytów, ale jest to tylko rzeczą formalną, gdyż suma 4 milj. zł. zostanie przeniesiona z budżetu ministerstwa skarbu, gdzie figuruje jako zwrot ceł do budżetu ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie figurować ma jako premje eksportowe. Wniosek rządu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusji.

Po krótkiej dyskusji odesłano do komisji projekt ustawy o spółdzielniach. Wnioskowi temu sprzeciwiają się ukraińcy, którzy uważają, że projekt ten ma za zadanie podcięcie rozwijających się dobrze kooperatyw ukraińskich.

Pod koniec posiedzenia rozpatrzono i odrzucono jako już nieaktualne trzy wnioski Chadecji i PPS w sprawie bezrobocia. Wnioski te wpłynęły jeszcze podczas ubiegłej sesji a obecni referenci wskazali, że są one nieaktualne, z powodu utworzenia **Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego, które to obie instancje mają za zadanie przeciwdziałanie bezrobociu i dostarczenie pracy.**

Przy omawianiu tych wniosków doszło do poważnej kontrawersji słownej między posłami PPS Regerem i Szczerkowskim a dawnym posłem PPS, należącym obecnie do BB, Marjanem Malinowskim. Wzajemnie zarzucano sobie demagogię i niebranie na serio tak poważnych problemów, jak kleski bezrobocia. Posłowie socjalistyczni zarzucali rządowi w ostrych słowach zbyt skomplikowaną opiekę nad bezrobotnymi, podczas gdy poseł Malinowski dowodził, że w miarę rozporządzania środkami, rząd przeciwdziała bezrobociu z największą energją.

Na zakończenie, **poseł Rosenberg, komunista, rozpoczął w zwykłym tonie utrzymane przemówienie,** którego jednak nie skończył, gdyż marszałek Świtalski odebrał mu głos.

Około godziny 2-ej po południu posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się dopiero po Nowym Roku.

# Co oni teraz fabrykują?

## Wybuch zniszczył całkowicie niemiecką fabrykę pyrotechniczną

**Berlin, 15 grudnia.**

W fabryce pyrotechnicznej w Utrun (góry Harcu) nastąpiła dziś silna eksplozja, w której wyniku 6 robotników odniosło ciężkie rany. 3 kobiety są śmiertelnie ranne. Fabryka uległa zupełnemu zniszczeniu.

# Wniosek nagły Stronnictwa Ludowego

## w sprawie traktowania przez policję ludności wiejskiej.

**Warszawa, 15 grudnia.**

(B) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu klub parlamentarny Stronnictwa Ludowego zgłosił wniosek nagły w sprawie traktowania przez policję ludności wiejskiej w zachodniej i środkowej Małopolsce. Do wniosku dołączono kilkadziesiąt zeznań różnych włościan, którzy twierdzą, że w związku z ostatniemi rozprawami sądowemi o wywołanie zajść byli aresztowani i przez policję traktowani w sposób niedopuszczalny.

Wniosek wzywa ministra spraw wewnętrznych, aby w ciągu miesiąca przedłożył komisji administracyjnej protokóły dochodzeń przeciwko funkcjonarjuszom policji państwowej, których nazwiska wnioskodawcy podają.

# Skreślenie pozycji długu wojennego Polski

## z budżetu Ministerstwa Skarbu.

**Warszawa, 15 grudnia.**

(B) W budżecie Ministerstwa Skarbu, który będzie rozpatrywany przez komisję Budżetową Sejmu bezpośrednio po Nowym Roku, skreślono pozycję przewidzianą na spłatę amerykańskiego długu wojennego. Pozycja ta figurowała dotąd w budżecie stale i sięgała wraz z spłatą kapitału i odsetków około 15 milj. zł. Wobec tego, że rokowania o nowy podział spłat długu wojennego amerykańskiego nie zostały dotąd wdrożone — Polska nie zapłaciła już trzeciej raty tego długu i nie zapłaciła również płatności przypadającej właśnie w dniu dzisiejszym, a z preliminarza budżetowego odpowiednią pozycję wydatków skreśliła.

# Ameryka inkasuje raty długu wojennego.

## Połowa dłużników nie zapłaciła.

**Nowy York, 15 grudnia.**

Departament stanu ogłasza, że Stany Zjednoczone otrzymały sumę — 8,898,123 dolarów, jako częściową spłatę raty długu wojennego Wielkiej Brytanji, Włoch, Czechosłowacji, Łotwy i Litwy. Finlandja spłaciła przypadającą na nią ratę w całości.

**Francja, Polska, Belgja, Węgry i Estonja nie wpłaciły należnych od nich rat.** Sumy, których płatność przypada w dniu jutrzejszym, wynosza 46,581,164 dolary na amortyzację długu oraz — 106,371,473 dolary zaległych procentów. Do uregulowania pozostaje jeszcze ogółem wliczając w to raty niewniesione w terminie 310,676,870 dolarów.

# Napad na express transyberyjski

## Wielu pasażerów zabitych, kilku uprowadzono.

**Charbin, 15 grudnia.**

Banda chunchuzów dokonała dziś napadu w pobliżu Cicikaru na express transsyberyjski, wykolejając go. Oddział wojsk japońskich, eskortujący pociąg, wszczął z bandytami walkę i ostatecznie rozproszył napastników.

W wyniku walki wielu pasażerów expressu zostało zabitych, w tem jeden Rosjanin, 6 obywateli Mandżuko, 3 Japończyków oraz jeden obywatel Czechosłowacji.

Wielu odniosło rany. Oddział wojsk japońskich ponieść również straty. Mimo odparcia napastników, bandyci zdołali jednak uprowadzić z sobą kilku pasażerów.

# Grecja wydała Insula,

## który jednak nie może otrzymać paszportu.

**Ateny, 15 grudnia.**

Samuel Insuli, znany finansista amerykański, poszukiwany przez władze amerykańskie, a ukrywający się przed sprawiedliwością na terenie Grecji, uzyskał pozwolenie na przebywanie na terenie państwa greckiego tylko do 31-go stycznia.

Poselstwo Stanów Zjednoczonych odmawia Insullowi wydania paszportu na wyjazd do innego kraju.

# Hitlerowcy wyciągają ręce w stronę Wschodu

## Plan opanowania państw bałtyckich i oderwania Ukrainy od Sowietów. — Tajny pakt niemiecko-japoński.

## W roku 1935 nastąpi starcie największych potęg militarnych świata.

Stary polityk i uczony rosyjski P. Milukow, wygłosił w tych dniach na zebraniu angielskiego królewskiego instytutu spraw zagranicznych, interesujący odczyt o obecnej sytuacji w Europie, który następnie opublikował w prasie. Odczyt ten zamieszczamy w obszernem streszczeniu. **Red.**

(r) Sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie Europa, nie jest do pozazdroszczenia. Wydawałoby się, że pokojowe zapewnienia i deklaracje, które raz po raz słyszymy od wybitnych mężów stanu, powinny wpływać uspakajająco, gdy tymczasem każdy musi zdawać sobie sprawę, iż za gładkiemi słowami i pokłonami w różne strony, kryje się inna rzeczywistość, która może spowodować poważne następstwa.

**Jeśli chodzi o zamiary Hitlera, mimo wszystko co mówi obecnie kanclerz Rzeszy, dla nikogo nie ulega wątpliwości, że postanowił on wszelkiemi środkami spowodować rewizję traktatu wersalskiego. Wystąpienie z Ligi Narodów rozwiązało Niemcom ręce w sprawach zbrojeń.** Gdy dawniej musieli oni kryć się z organizacją armji i przygotowywaniem rezerw na wypadek wojny — dziś mogą to czynić zupełnie jawnie. I czynią tak istotnie. **Niemcy zbroją się gwałtownie.**

**Wyłania się pytanie, jak powinno się to nazwać? Czy jest to bluff i szantaż polityczny, czy też**

### plan nowej wojny

**Niemcy liczą się z tem, że drogą pertraktacji nie zdołają zaspokoić swych apetytów, które są bardzo ogromne. Nie ulega wątpliwości, że ani Francja ani Anglja nie mogą zgodzić się na żądania Niemiec, nie ryzykując wasnem bezpieczeństwem. Francja nie zgodzi się na oddanie Niemcom Zagłębia Saary bez plebiscytu, ani na oficjalne zezwolenie powiększenia zbrojnych środków technicznych (artylerja ciężka, czołgi, samochody pancerne i t. d.), ani na dojście w Austrji do władzy narodowych socjalistów, ani wreszcie na ustąpienie niektórych punktów strategicznych na belgijskiej granicy.**

Licząc się więc z nikłemi rezultatami rokowań w tych sprawach na Zachodzie, politycy niemieccy przygotowują inny plan.

**Chcą usunąć sporne zagadnienia na**

ZACHODZIE

**drogą skompensowania swych ustępstw kosztem wschodnich sąsiadów Rosji i krajów bałtyckich. Chodzi mianowicie o**

### oderwanie od sowietów Ukrainy

Te plany niemieckie znane są już dawno. Jeszcze w ubiegłym roku konferował na ten temat w Anglji von Papen. Zamierzał on poruszyć tę sprawę również Rosenberg, w czasie swej nieudanej wizyty tegorocznej w Londynie. **I wreszcie sformułował ją oficjalnie i konkretnie w swym memorjale, przedłożonym międzynarodowej konferencji ekonomicznej Hugenberg.**

Niemcy nie będą chciały się liczyć z Rosją Sowiecką. To nie ulega kwestji. Chodzi nietylko o

### pogrom partji komunistycznej w Niemczech

**Ale Niemcy, zdajemy sobie z tego sprawę, nie mogą uzyskać porozumienia z Sowietami żadnych dodatnich zarówno politycznych jak i ekonomicznych wyników.**

**Nowa sytuacja międzynarodowa pcha niemców i bolszewików w dwie różne strony. Tembardziej, że bolszewicy, którzy mają obecnie groźnego przeciwnika w Japonji**

### starają się zabezpieczyć na Zachodzie

**i otwarcie przyznają się, że stoją na gruncie poszanowania traktatu wersalskiego, zawierającego przytem cały szereg paktów o nieagresji.**

Te pakty, a zwłaszcza fakt uzna[nia] Sowietów przez Stany Zjednoczone, [u]możliwiły Unji Sowieckiej zajęcie ba[r]dziej zdecydowanego stanowiska w[o]bec Japonji. **Do niedawna odnosiło s[ię] wrażenie, że dla zachowania pokoj[u i] możliwości dalszego rozwoju gospo[dar]czego kraju Sowiety będą skłonne p[ójść] na ustępstwa wobec Japonji. Tym[cza]sem ostatnio widzimy jak bardzo**

### zmienił się cały charakter polityki sowieckiej

**na Dalekim Wschodzie. Sowiety sk[on]centrowały większe oddziały wo[jska] na granicy japońskiej, wznoszą na p[o]graniczu fortyfikacje.**

Niewiadomo dotychczas, kiedy m[oże] nastąpić starcie. Ale że niebezpiecz[eń]stwo tej wojny jest wielkie, z tego zd[ają] ją już sobie wszyscy sprawę. **Rów[no]cześnie ostatnio krążą uporczywe p[o]głoski o tajnym pakcie, zawartym p[o]między Niemcami a Japonją. Jeśli p[o]głoski te są prawdziwe — wystąpien[ie] tych dwóch państw niewątpliwie na[stą]pią równocześnie.**

**Jest rzeczą bardzo charakterysty[cz]ną, że zarówno w Tokio jak i w Ber[linie] nie wyznacza się, jako termin, w k[tó]rym mają się rozegrać dziejowe zdarz[e]nia — pierwszą połowę 1935 roku.**

Kiedy Niemcy mogą przystąpić [do] realizacji swych planów? Tylko w[ów]czas, gdy państwa Zachodnie dadzą [im] swobodę działania. Tylko wówczas g[dy] zaasekurują się na Zachodzie.

### będą mogły one wystąpić otwarcie na Wschód

**A wówczas nietylko Rosja może być wciągnięta do orbit działań wojennych.**

Ale tu wynikają wszelkiego rodz[aju] komplikacje. Czy Francja weźmie [na] siebie ryzyko takiej asekuracji? Czy [też] będzie ona wolała utrzymać pokój [w] Europie? W chwili obecnej nikt z w[iel]kich polityków na to pytanie nie m[oże] dać odpowiedzi.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem dnia 15 grudnia rb. nasz najukochańszy

**B. P.**

# STANISŁAW GALEWSKI

**INŻYNIER**

PRZEŻYWSZY LAT 67.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 17 bież. m. o godz. 1-ej po poł. z Domu Przedpogrzebowego przy cmentarzu starozakonnym, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

**Żona, córki, synowie, synowa, zięć, wnuki i rodzina.**

# Radjoprogram

SOBOTA, dnia 16-go grudnia.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik Poranny.
7.40—7.52: Muzyka z płyt.
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
7.55—8.00: Odczytanie progr na dzień bieżący.



8.00—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa
12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt.
12.30—12.35: Dziennik Południowy.
12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.
12.38—13.00: D. c. muzyki popularnej (płyty).
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—15.55: Skrzynka strzelecka.
15.55—16.00: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
16.00—16.40: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa).
16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego. (Kur średni. Lektor L. Ruquigny).
16.55—17.50: IV-ty koncert z cyklu „Muzyka słowiańska". Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. J. Ozimińskiego i R. Wraga (bas).
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.



18.00—18.20: Odczyt p. t. „Wpływ nowej szkoły na duszę Narodu" — wygłosi Juljusz Szmulikowski.
18.20—19.00: Kapela Ludowa Dzierżanowskiego i Suchockiego.
19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Leśmian i Staff — recytacje. (Kwadrans poetycki).
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—21.00: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Irena Carnero (śpiew).
21.00—21.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel.
21.15—22.00: Koncert Chopinowski w wykonaniu Mieczysława Munza.
22.00—1.00: Koncert życzeń.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.30. RYGA. „Dubrowski" — opera Napravnika. Tr. z Opery Narodowej.
20.00. WIEDEŃ. Wieczór Lehara pod dyr. kompozytora.
20.40. RZYM. „Ramuntcho" — opera Donaudy'ego.
21.30. STRASBURG. Koncert utworów Saint-Saënsa.



## 20 tysięcy dzieci czeka na ciepły posiłek.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i N[o]wego Roku. Utartym zdawna zwyczajem ob[y]watele uspołecznieni składają w tym okr[esie] ofiary na cele dobroczynne. Pamiętajcie, [że] 20.00 głodnych dzieci czeka codziennie w sz[ko]łach na ciepły posiłek, że połowa tej lic[zby] czeka naprożno. Zamiast przesyłać zdawk[owe] życzenia świąteczne i noworoczne złóżcie [choć] drobniejszy bodaj datek na mleko i chleb [dla] głodnego dziecka.

Ofiary na fundusz dożywiania rady szko[lnej] składać można w redakcjach pism łódzkich, [w] biurze rady szkolnej miejskiej m. Łodzi, N[r] Piramowicza Nr. 10, II-gie piętro, pokój N[r] (tel. 203-23) u dyr. F. Michejdy, gimn[azjum] miejskie, Al. Kościuszki Nr. 65 (tel. 226-1[.]) we wszystkich oddziałach P.K.O. na konto c[ze]kowe Nr. 68338, Komunalnej Kasy Oszczęd[ności] m. Łodzi (z zaznaczeniem: na rachunek r[ady] szkolnej miejskiej m. Łodzi).

### ZŁ. 300.000 W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy, w 2-gim d[niu] ciągnienia III kl. Lot. Państwowej pa[dła] znów największa wygrana zł. 300.000 [na] nr. 26.014 w Łodzi w najszczęśliwszej [ko]lekturze S. H. Litman, przy ul. Piotrk[ow]skiej 32, tel. 144-72.

Zaznaczyć warto, iż posiadacz[ami] szczęśliwego losu są 4 łodzianie. Szc[zę]śliwe losy do 4 kl. są tam do nabycia.

# ŁÓDŹ W OKOWACH MROZU.

## Pociągi przychodzą z opóźnieniem.—Rodzice nie posyłają dzieci do szkół.—Liczne ofiary zimna.

(s) Silny mróz, który nawiedził Łódź ...spodziewanie przed dwoma dniami, ...wa w dalszym ciągu. Chwilami natęże... jego wzrasta w tak wielkim stopniu, ...wywołuje to bardzo poważne komplikacje.

W dniu wczorajszym, jak zwykle w ...tek, odbywały się w Łodzi targi, na ...re zjechało dużo okolicznych wieśniaków. Pomijając już fakt, iż tym razem ...zyjechało na targowiska daleko mniej ...dzi, skutkiem czego zarysowała się ...dencja

WZROSTU CEN ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Równocześnie mróz wyrządził wielkie szkody. W drodze ze wsi do Łodzi zamarzło dużo drobiu. Moc kur i gę... przywieziono do Łodzi nieżywych.

Jak silny był mróz w nocy świadczył ...kt, iż nad ranem na jezdniach uliczych

...DZIAŁO SIĘ DUŻO. MARTWYCH WRÓBELKÓW,

...re zginęły wskutek zimna.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowa... o godz. 8 rano — 18 stopni C., o go...inie 12 w południe temperatura pod...sła się do 11 stopni, zaś wieczorem ...óz znów zaczął tężeć.

O GODZ. 7 ZANOTOWANO PONAD 20 STOPNI C.

W szkołach powszechnych z powodu ...rozu prawie 30 proc. dzieci nie przy...yło na lekcje, przedewszystkiem z bra... ciepłej odzieży. Niższe klasy szkół ...ednich również świecą pustkami.

Zaznaczyć należy, że na skutek zarządzenia kuratorjum, w razie jeśli w godzinach rannych temperatura przekracza 20 stopni C., lekcje w szkołach zostają zawieszone i uczniowie mogą do szkoły nie przychodzić.

Wskutek mrozu zdarzyło się wczoraj kilkanaście wypadków zamarznięcia rur gazowych. Gazownia miejska zorganizowała jednak pogotowie, które natychmiast naprawia wszelkie szkody, które powstały wskutek zimna. Zanotowano również wypadki zamarznięcia rur elektrycznych i wodociągowych.

WSZYSTKIE POCIĄGI PRZYCHODZĄ DO ŁODZI Z OPÓŹNIENIEM. OPÓŹNIENIE TO JEST SKUTKIEM PSUCIA SIĘ PAROWOZÓW NA SILNYM MROZIE.

Na linjach Łódź—Kalisz, Łódź—Turek, Łódź—Konin i Łódź—Piotrków szwankuje w poważnym stopniu również komunikacja autobusowa.

Mróz daje się we znaki także tramwajom dojazdowym. Opóźnienia na wszystkich linjach są na porządku dziennym.

Na stację pogotowia

ZGŁASZAJĄ SIĘ LICZNE OFIARY MROZU.

O poszczególnych nieszczęśliwych wypadkach na tem tle donosimy na innem miejscu.

Na szczęście zaopatrzenie Łodzi w węgiel jest dostateczne. Donoszą nam wszakże, że drobni sprzedawcy wykorzystują panujące chłody i podbijają ceny węgla.

***

W związku z mrozami przerwane zostały już ostatecznie roboty sezonowe w Łodzi. Wszyscy sezonowcy zarejestrowani zostaną w Funduszu Bezrobocia. Równocześnie organizacje zawodowe podejmą starania, aby przyznano im zasiłki jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

# Żebrak zamarzł na śmierć.

## Dwie osoby zdołano uratować.

(gr) Wczorajszy mróz pociągnął za sobą poza miastem kilka śmiertelnych ofiar. W rowie na szosie, wiodącej do Tuszyna zmarł na śmierć bezdomny żebrak. W okolicach Turku znaleziony został na środku szosy również trup zmarzłego gospodarza ze wsi Grocholice, który podpił sobie, zdrzemnął się na wozie i spadł na śnieg...

Dwa podobne wypadki, dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończone śmiertelnie, wydarzyły się również w Łodzi — oba na cmentarzu pod Radogoszczem.

Około godziny piątej po południu dozorca cmentarny, obchodząc groby przed zamknięciem wrót cmentarnych, znalazł na jednej z bocznych ścieżek skostniałego młodego mężczyznę — nie dającego już nawet najsłabszych oznak życia.

Przy pomocy służby cmentarnej nieznajomy został przeniesiony do mieszkania grabarza. Ponieważ w ciepłej izbie denat począł się zlekka poruszać— dozorca cmentarza wezwał pogotowie miejskie. Lekarz pogotowia stwierdził, że nieznajomy zażył dużej dozy sublimatu i, leżąc na mrozie bez przytomności — odmroził sobie ręce i nogi.

Po wstępnych zabiegach desperat został przewieziony w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu. — Wdrożone dochodzenie ustaliło, że jest nim 23-letni Józef Paruszewski — bezrobotny.

***

Na tym samym cmentarzu dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zdołał w godzinę potem ten sam dozorca uratować od niechybnej śmierci przez zamarznięcie młodą kobietę.

Już po owym dramatycznym wypadku z Paruszewskim przybył na cmentarz spóźniony pogrzeb. Pogrzeb odbywał się na koszt wydziału opieki społecznej zarządu miasta. Grzebano bezrobotnego Adamczyka. Gdy już kilka osób, które towarzyszyły ostatniej wędrówce Adamczyka, opuściło cmentarz, dozorca, czyniąc ostatni przegląd cmentarza zauważył na świeżej mogile leżącą młodą kobietę. Była to, jak się okazało wdowa po Adamczyku, Weronika Adamczyk — pozostała przez chwilę na grobie. Nagle — niespotrzeżona przez nikogo — straciła przytomność.

Tylko dzięki dozorcy Adamczykowa nie zginęła na cmentarzu „białą śmiercią".



# Ulgowe rozmowy międzymiastowe

## w okresie świątecznym.

(a) Łódzki Urząd telefoniczno - telegraficzny otrzymał zarządzenie Ministerstwa Poczt i Telegr. na mocy którego w dniach 23, 24, 25 i 26 oraz 31 grudnia 1933 r. i 1 stycznia 1934 roku wprowadzone zostają za rozmowy telefoniczne międzymiastowe w ruchu wewnętrznym w ciągu całej doby, opłaty według taryfy obowiązującej dla rozmów w godzinach słabego ruchu. Opłaty za rozmowy telefoniczne według zniżonej taryfy wynoszą 60 proc. opłat taryfy normalnej, czyli zniżone są o 40 proc.




Grudzień **16** SOBOTA

Dziś Euzebjusza B. M.
Jutro Łazarza B.

| | |
|---|---|
| Wschód słońca | 7.38 |
| Zachód słońca | 15.25 |
| Wschód księżyca | 7.45 |
| Zachód księżyca | 14.32 |
| Długość dnia | 8.05 |
| Ubyło dnia | 13.54 |

# Od Wydawnictwa.

Dzisiejszy numer „Republiki" poświęcony 10-leciu istnienia Wydawnictwa, składa się z 60 stron.

# Godziny otwarcia sklepów przed świętami.

Starostwo Grodzkie łódzkie podaje do wiadomości, że w okresie przedświątecznym sklepy, zakłady i miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte: w niedzielę dn. 17 b. m. od godziny 13-ej do 18-ej, w dnie od 18 do 22 b. m. włącznie do godziny 21-ej, w dn. 23 b. m. jako w dzień wigilijny do godz. 18-ej, w niedzielę dn. 24 b. m. dozwolone jest otwarcie tylko sklepów spożywczych od godz. 7-ej do 10-ej.



# Wstydzę się mej przeszłości.

## Oskarżony o nieprawne posługiwanie się tytułem doktora praw, przed sądem.

(as) Przed wydziałem odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi zasiadł niezwykły podsądny. Franciszek Slapa, rodem z Bielska, skazany został przez starostwo grodzkie na 14 dni bezwzględnego aresztu za nieprawne używanie tytułu doktora praw.

Niezadowolony z tego wyroku — Slapa zgłosił skargę apelacyjną do sądu okręgowego.

W toku przewodu sądowego wyszły na jaw niezwykłe szczegóły z przeszłości Slapy. Przedewszystkiem okazało się że Slapa posiadał szereg „dokumentów" stwierdzających rzekomo jego tytuł doktora praw.

Dalej Slapa przedstawił dokument świadczący o tem, że pan dr. Slapa wygłosił w Busku odczyt p. t. „Prześladowanie władz katolickich naocznie widziane".

Pozatem o Slapie przemawiały inne dokumenty — bardziej konkretne, gdyż pochodzące od władz śledczych w najrozmaitszych miastach kraju. Dokumenty te wyliczały szereg kar jakie Slapa odbył za oszustwa i kradzieże. Niektóre z tych dokumentów pochodziły z zagranicy.

Na rozprawie wczorajszej podsądny przyznał się z skruchą do winy. Oświadczył, że wszystkie te sprawki należą już do przeszłości, że obecnie pracuje uczciwie, jako właściciel sklepu spożywczego, który pobrał w posagu za żoną. Małżonka Slapy zdołała sprowadzić go na właściwą drogę, z której już nigdy nie zejdzie.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Salma dał wiarę wyraźnie szczerej skrusze Slapy i karę 14 dni aresztu uchylił, zmieniając ją na 50 złotych grzywny.

Slapa — nie wyglądający wcale na doktora praw — opuścił ławę oskarżonych, dziękując sądowi za wyrozumiałość i obiecując jeszcze raz zupełną poprawę.

# Pociągi popularne

## będą utrzymane.

Jak się dowiadujemy, pogłoski o zniesieniu pociągów popularnych w związku z ogólnem obniżeniem taryfy osobowej na kolejach, nie odpowiadają prawdzie. Ministerstwo komunikacji zadecydowało utrzymanie pociągów popularnych, obecnie zaś rozważana jest kwestja w jakiej wysokości zastosowane będą na te pociągi zniżki taryfowe.

# POŻAR W KINIE W PIOTRKOWIE

## Cztery osoby poparzone.—Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych

Piotrków, 15 grudnia.

Wczoraj wieczorem miasto zaalarmowane zostało sygnałami straży pożarnej i olbrzymią łuną, widoczną nad całem miastem. Okazało się, że płonie gmach przy Placu Niepodległości 2, stanowiący własność p. Flattau'a, gdzie całe 1 piętro zajmuje kino.

**Pożar powstał w kabinie kinoteatru.** Taśma demonstrowanego filmu dostała się między tryby aparatu, wskutek czego nastąpiło tarcie i taśma natychmiast się zajęła. Płomienie w szybkiem tempie przerzucały się z jednego pomieszczenia do drugiego, tak że cały gmach stanął wkrótce w ogniu.

Wobec 20-stopniowego mrozu akcja ratunkowa była bardzo utrudniona.

Straż ogniowa skoncentrowała swą akcję nad zabezpieczeniem sąsiednich oficyn, albowiem wszelki ratunek płonącego gmachu był bezcelowy.

W czasie powstania pożaru na widowni znajdowało się około 30-u osób, które zdołały opuścić kino, nie ponosząc żadnego szwanku.

Silnych poparzeń doznał maszynista Andruszenko i jego pomocnik, oraz dwaj strażacy w czasie akcji ratowniczej.

Straty, spowodowane pożarem, nie zostały narazię ustalone, sięgają one w każdym razie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

# PEŁNA TABELA WYGRANYCH

## 2-go dnia ciągnienia III klasy 28-ej loterji państwowej.

Warszawa, 15 grudnia.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 3-ciej klasy loterji padły następujące wygrane:

**300.000 zł.** — 26014.

**15.000 zł.** — 138078.

**10.000 zł.** — 66097 110555 165328.

**5.000 zł.** — 22241 34141 80299 145182 140418.

**2000 zł.** — 58311 21014 35485 59675 64926 116206 137401

**1000 zł.**— 73576 88052 126369 146965

**500 zł.** — 25870 18119 41885 48714 50264 42715 55879 38688 76640 78099 17397 92752 101519 112691 120114 140921 143733 151379 166728 156383.

**400 zł.** — 236 7523 17618 12411 13584 16012 24719 37919 46575 49377 47978 45038 54546 54588 66248 79631 85273 100468 108707 109918 116712 117963 131553 130665 140082 154491 160200 161628.

**300 zł.** — 8539 9298 17253 16036 19074 15503 17157 26700 31741 45330 45469 53873 60904 63482 76980 87851 86019 89856 91497 103714 105579 102252 111973 136638 147005 148271 152651 157506 160826 162062 161149 160907.

**250 zł.** — 3115 3180 8226 8577 11449 15126 18338 19198 19284 17226 23241 22520 26634 29037 27921 30431 33074 35227 38652 40189 41992 51814 54811 54965 55762 60235 62545 62127 62408 64148 67299 68835 71662 70588 74077 74349 72015 79711 81524 82792 89257 94184 91278 96237 100169 102425 109368 126904 126264 134183 132733 133257 138795 137739 142711 141979 144648 144244 148331 151262 154781 153177 157204 158166 160467 161872 165065 166403.

### Stawki:

59 70 99 361 551 1110 54 89 590 623 853 2058 148 353 91 612 78 744 54 866 96 909 3085 510 22 706 42 67 815 67 815 910 83 4067 127 95 256 413 69 5046 304 506 678 854 81 97 6102 27 33 282 595 946 74 7275 347 400 38 62 88 89 570 629 51 748 847 8128 52 422 39 75 528 700 830 930 4 486 95 9162 398 801.

10103 18 43 388 534 49 11060 68 159 309 80 423 509 74 608 83 957 12027 198 286 470 546 649 95 764 838 76 947 13082 134 225 78 424 643 818 65 930 14033 85 154 221 34 85 827 71 920 15466 589 696 709 17059 220 35 61 331 502 16 745 78 86 890 997 18248 537 630 824 19131 49 267 349 62 464 564 715 807 68.

20070 166 274 408 556 96 606 741 860 913 45 21017 589 704 809 900 51 22365 83 970 23017 137 308 436 51 80 86 515 61 638 851 923 31 24238 89 347 61 725 62 882 25057 194 259 329 851 83 911 34 47 26081 88 162 229 85 309 25 27 86 442 98 523 603 857 938 27238 99 458 908 29 28170 254 77 344 449 734 836 41 29090 346 462 637 48 889.

30183 221 76 421 542 47 829 97 31327 421 40 756 929 59 32005 100 84 330 74 422 51 84 798 816 76 86 956 68 33164 222 401 586 857 914 34115 36 63 92 265 551 631 708 22 58 873 940 55 35207 60 27 86 88 420 73 558 651 96 770 886 91 36157 342 497 543 723 63 805 55 910 73 37110 30 71 316 41 91 415 531 753 38128 251 338 57 503 838 934 39127 240 65 334 63 502 98 682 939 69

40053 440 47 563 716 97 894 41002 70 154 454 539 93 937 64 42000 129 202 22 310 479 660 821 55 60 66 935 43095 128 322 411 78 612 98 819 79 935 49 81 44200 63 341 457 711 45054 78 80 112 58 59 75 371 496 530 45 657 46177 78 221 512 635 705 59 47 983 47016 111 263 411 508 724 45 56 874 957 48002 11 104 12 226 54 368 407 48 72 507 706 50 839 906 60 49028 142 569 99 710 978

50013 44 75 162 75 211 20 31 326 464 80 737 60 855 51089 194 254 93 366 712 958 70 52111 86 209 357 583 99 721 840 938 53260 303 11 24 669 714 810 45 996 54084 95 278 434 80 692 700 32 38 830 55091 151 304 49 438 523 729 900 49 56422 24 98 582 668 724 58 932 46 57207 67 372 92 511 652 759 803 978 58123 289 59001 3 333 59 66 704 865 913

60261 445 764 87 811 68 61145 682 84 599 62217 458 537 77 607 790 63292 520 73 79 685 704 923 64036 43 66 259 455 97 917 45 60 65133 319 573 80 702 24 70 66075 420 39 60 519 91 606 18 90 760 72 855 991 94 96 67196 202 85 314 48 531 45 764 917 68140 82 384 636 773 806 69053 136 316 71 553 638 835 76 955 84.

70130 81 277 346 592 601 12 767 86 892 936 71156 246 333 48 69 649 753 76 72052 349 63580 635 64 82 913 65 73315 545 99 649 723 853 923 42 74202 64 310 609 65 715 808 26 983 75151 407 974 96

76198 301 85 610 17 782 77025 52 262 509 39 56 67 79 679 724 78045 47 185 87 205 49 325 458 709 803 908 79006 173 251 80 435 602 714 962

80042 243 86 520 893 81110 476 81 510 891 955 82129 328 547 96 615 962 83334 410 535 72 671 835 84 84066 89 101 750 886 97 921 38 68 85155 77 258 551 881 86077 104 241 57 361 537 707 929 87082 192 219 29 338 90 574 619 81 88034 86 217 45 400 83 693 777 837 42 89001 88 276 401 83 517 787 816

90245 326 418 773 981 94 91310 55 537 674 700 46 63 87 92106 244 357 510 53 633 758 845 93123 342 402 57 84 608 856 94081 92 167 619 818 86 95012 82 596 662 710 33 72 840 981 98 99090 251 301 15 343 559 814 71 935 89 96092

142 66 352 552 955 97135 50 89 285 343 482 520 45 669 717 50 98030 35 267 303 535 66 94 912 28 70 99

100056 80 85 236 310 25 62 545 739 825 908 50 101160 262 303 71 406 596 691 810 956 102507 10 68 77 549 844 45 917 39 97 103340 436 517 35 697 726 966 104229 66 81 528 61 85 607 47 816 57 105075 127 239 354 488 634 781 957 106389 440 57 628 73 786 931 107084 418 90 573 85 774 828 42 936 108046 279 413 508 84 629 720 827 109440 626 760 959

110249 92 390 447 55 618 51 11026 84 295 465 540 644 56 751 904 39 112221 442 568 805 995 113312 48 479 86 827 53 906 96 114001 147 92 525 61 602 12 22 85 115268 353 748 954 61 602 12 22 85 115268 353 748 954 116057 437 552 117012 71 106 10 46 54 88 206 78 920 43 118237 301 429 731 847 119076 91 240 95 314 53 583 664 71 856

57822 71793 84722 94221 101919 125680 136188 139030 147654 145722 153100.

**Po zł. 250** na N-ry: 9407 9969 11760 16256 20293 21933 23766 25945 26926 26467 28093 30520 31067 31986 3252 36622 38398 41802 44506 47007 48189 55505 57936 57217 60012 63190 65350 66633 75211 77217 91211 92719 95590 98241 98504 96824 106933 109120 115908 119762 124371 121113 124079 127793 129221 128721 133368 132266 136961 139482 140482 148680 150354 150809 151928 150150 153951 5958 155193 158884 160157 1655701 165327.



120034 292 368 419 86 516 43 63 626 38 95 901 27 121009 89 99 322 77 513 82 95 756 936 122166 355 416 513 67 746 96 850 123173 312 31 577 81 95 813 49 948 96 124009 91 152 209 364 449 57 548 688 734 98 833 71 996 125129 462 517 50 773 880 126182 229 571 651 62 82 738 810 51 127045 101 22 52 284 426 680 804 70 128017 89 90 453 530 49 84 665 701 61 71 805 51 53 78 129062 178 300 15 21 24 99 511 621 855 64 68

130027 65 188 284 348 469 87 635 722 971 89 131070 240 307 793 942 132064 98 121 238 73 93 337 95 589 133122 62 88 554 637 957 134004 502 670 135029 178 274 458 61 556 613 765 136201 543 716 945 137094 319 785 996 138012 63 369 695 787 830 139000 137 45 81 418 806 44 45

140042 49 185 371 511 59 688 807 141074 145 78 220 68 71 76 355 842 142156 80 86 202 442 16 46 96 759 143195 369 473 563 917 35 144068 429 616 145599 810 37 66 146133 323 65 436 525 743 819 900 147082 117 26 242 361 97 769 815 70 148184 464 536 713 833 91 149099 201 577 696 709 11 85 851 981 83



150008 23 56 56 165 66 205 27 72 78 563 654 829 989 151008 13 162 86 243 53 92 379 95 430 765 848 996 152013 168 81 200 306 15 40 45 427 584 617 40 700 838 153010 131 50 73 212 354 505 649 817 19 33 70 154042 105 204 99 326 43 833 957 155038 517 40 601 755 827 901 13 156039 94 106 58 63 297 425 44 661 702 85 829 55 934 157030 92 603 52 728 158016 140 401 37 593 807 910 159145 403 10 978

160005 76 168 269 90 552 689 729 820 161111 91 216 334 406 62 82 634 35 49 811 24 69 77 938 162022 259 378 666 68 74 875 163025 33 141 299 527 164228 322 490 165308 86 440 514 845 166109 75 474 535 549 80 735 980 167209 75 373 498 642 805 13 168089 453 77 562 718 29 81 92 879 927 169221 79 376 429 46 574 703 70 81 933 83

### II-gie CIĄGNIENIE

**Zł. 20.000** na Nr. 85289.

**Zł. 15.000** na Nr. 137244.

**Zł. 10.000** na Nr. 15665.

**Po zł. 1.000** na N-ry: 6602 6959 73218 46644 85458 36988 90521 112013 151064 150812 151457.

**Po zł. 500** na N-ry: 25064 18746 9873 23154 36553 49011 63660 102436 67573 74967 108808 58422 134210 123854 67894 124585 143889 148860 160977.

**Po zł. 400** na N-ry: 4486 21848 36820 50019 72276 87247 88260 95738 127911 132157 148277 153038 165341 160226.

**Po zł. 300** na N-ry: 6413 18658 21662 34381 35542 37770 48765 50715 56207

### Stawki:

446 909 59 1176 399 459 2030 89 254 396 598 719 888 90 3079 465 853 941 4519 694 5206 29 341 543 932 6945 7035 266 82 8172 430 629 762 809 9434 10260 77 313 11219 694 728 841 12356 87 92 13233 14231 582 721 70 800 959 15084 480 734 16021 187 455 934 17601 64 735 18032 115 815 18 19246 599.

20315 701 922 21356 797 22012 21 308 635 771 988 23237 726 902 24229 25400 541 808 27016 853 28261 29017 245 431 48 523 856.

30125 98 492 31800 53 908 32481 569 909 33036 214 383 858 34199 419 86 875 89 911 35106 64 67 435 561 619 758 861 36103 213 326 552 992 37320 446 72 38252 661 39052 80 407 9 762 98.

40010 281 345 442 608 41422 701 41 42352 435 678 870 952 43518 802 44070 45227 593 749 808 46471 97 673 870 911 47730 77 48180 370 423 510 77 924 39 98 49834.

51519 78 52226 628 53790 921 68 54494 748 55748 876 95 56141 57446 585 74 856 967 59026 449 700 3 51.

60514 954 61136 224 740 949 62463 715 63088 253 389 441 66 558 655 76 65229 898 66891 67734 68019 278 567 664 896 69008 534 59 65.

70343 910 71248 69 72226 675 735 904 73012 53 842 901 99 74217 55 412 673 847 952 75083 131 346 458 585 76496 734 801 77016 347 451 543 70 614 61 835 79772.

80522 31 610 890 81372 642 82527 774 83045 229 84112 813 92 86307 425 521 900 87544 54 685 833 82 88056 166 88 424 673 980 89180 790 990.

90624 970 91125 696 991 92238 70 98 739 915 93039 760 94164 288 730 95000 68 435 863 936 48 96433 700 97231 521 926 67 98195 835 80 99019 126 511 819.

100076 218 510 102967 103024 202 76 802 104539 105292 714 834 106016 685 741 107085 391 864 108126 259 988 109151 596 617 702 39.

110374 480 502 38 795 111417 86 798 113155 870 972 114216 455 778 854 972 650 717 827 930 116143 344 971 117489 118569 747 119268 484 620 762 89 823 909 10.

120065 151 52 201 61 121247 497 723 122151 225 318 42 599 123148 50 348 413 746 955 124391 519 125552 70 126111 216 127457 802 935 128884 129706 816.

130152 246 317 476 500 962 131359 543 681 702 132375 465 79 133034 719 843 134736 997 135153 76 309 859 926 58 136069 99 416 48 511 774 992 137211 74 447 526 68 763 138302 622 796 139355 74.

140096 465 861 993 141238 58 342 421 756 82 142397 976 144007 312 145169 291 681 942 146266 470 147277 513 27 148000 76 496 581.

150347 707 151733 849 152082 284 548 634 843 915 42 153141 89 94 236 689 164093 353 155898 987 156284 91 334 98 719 157795 158579 159116 620 718 994.

160330 455 682 161344 518 708 22 162403 13 528 613 163050 164159 318 721 165060 166560 697 167508 97 767 168046 643 169058 505 81

### III-cie CIĄGNIENIE.

### Stawki:

40 274 92 609 34 1150 215 397 633 2444 3337 750 819 917 4111 207 77 605 888 5034 510 681 840 6052 68 398 503 38 646 7031 87 550 828 8854 95 9469 537 82.

10223 639 862 72 11015 236 12416 640 664 79 14305 8 484 590 918 15395 538 16189 17107 544 56 647 931 62 18122 421 578 813 525 20293 787 873 82 981 21148 669 80 791 102 31 418 602 777 983 23191 240 585 620 34 830 24078 262 990 25215 407 9 63 26452 67 547 697 875 926 27268 73 741 415 542 604 29064 135 319 416 755 922.

30052 520 28 600 31007 437 572 905 86 562 63 736 917 33318 627 712 939 47 34047 572 728 72 99 865 35143 51 880 36104 37218 42 365 731 972.

38219 355 405 74 640 815 39132 39 40260 388 41109 73 501 990 42207 342 43100 70 91 366 477 552 888 942 44014 447 744 45424 505 836 57 972 46604 887 713 35 54 85 839 48618 49 337 39 402 654

50098 420 75 998 51356 560 52167 90 86 753 53288 326 485 929 86 54306 27 371 671 923 56351 78 85 57412 717 873 58846 59214 394 739.

60150 372 568 627 61097 368 86 455 912 428 76 63213 800 910 64031 190 313 93 875 912 65875 937 66074 438 878 927 97 774 850 68198 374 485 94 822 960 69033

70493 547 635 751 88 927 71089 465 672 59 369 594 758 73542 44 911 41 74175 544 705 41 75440 96.

76111 40 474 547 661 77513 696 727 78010 279 541 56 974 79028 73 826 80046 236 87 961 81001 81 137 284 318 850 92739 69 83071 607 715 77 84133 318 547 751 85151 249 86682 898 914 84 87045 180 461 716 991 89528 95 766 918 51.

90828 976 91100 89 92582 670 92054 685 703 928 97 93 242 356 694 990 94071 753 95229 553 68 96363 423 646 824 97192 77 452 568 99100 568 885 976.

100206 433 871 101007 213 680 102 103072 531 643 913 104009 588 15275 360 106079 170 326 602 92 809 107022 389 989 551 53 773 109309.

110449 111011 487 971 112003 59 72 393 449 732 113113 114046 436 514 650 861 115130 255 56 478 853 116195 257 483 951 117121 52 59 91 235 972 118103 56 454 97 119182 87 296 532 741 913 94.

120079 267 340 83 755 902 121101 331 836 963 123408 652 852 124158 739 913 728 883 126856 83 127201 440 128448 129494 546 671.

13020 432 50 513 131354 87 132692 133151 383 643 94 886 910 134625 938 135 607 77 852 966 136350 490 553 860 137233 800 138007 37 419 47 518 83 139119 87 715 140004 62 942 141106 40 389 945 632 143416 60 144127 258 572 632 986 333 542 903 146006 296 347 440 43 907 638 719 148147 204 654 149043 195 204 422 878.

150044 45 412 675 819 151128 33 39 502 666 978 152121 486 560 608 32 837 291 321 625 834 909 154110 455 712 155186 270 71 309 27 156051 395 589 602 157115 38 918 158605 938 159053 239 98 806 14 919 61.

160262 313 76 79 480 161068 16 79 162060 214 345 84 555 415 499 833 164216 750 54 166214 79 425 301 169025 386 226 333 99 739.

PREMJE PO 500 Zł. PADŁY NA N-ry:

1253 10 479 2257 442 3182 4486 6959 7689 842 8025 971 12023 622 13120 14097 18746 19912 20774 22212 24708 25054 27213 34877 744 33155 36196 229 47 129 39098 500 651.

40066 308 41629 42091 48067 51082 975 52865 996 59070 516 62752 63049 66332 75893 76300 734 80730 87517 88453 89677 91240 95586 97008 99082 100213 475 150 112487 113316 406 114752 126393 127658 127864 133459 135152 667 140107 958 142606 146524 148789.

151740 152530 156676 157391 164047 161417 165006 785 169619.

# Każdy może mieć własny dach nad głową.

## 30 miljonów złotych na akcję budowlaną w roku 1934.— Już w styczniu należy wnieść podanie o pożyczkę. Buduj jednorodzinny domek, korzystając z niezwykłych udogodnień.

(s) Niezwykłe powodzenie, jakiem cieszyła się ubiegłego lata akcja budowy małych jednorodzinnych domków, spowodowała, że już **obecnie czynione wielkie przygotowania do nowej akcji, która ma się rozpocząć wczesną wiosną nowego roku. Kredyty na ten cel, które postanowił przeznaczyć Bank Gospodarstwa Krajowego, przydzielone zostaną poszczególnym miastom jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.**

Chodzi o to, aby wszyscy zainteresowani mogli jaknajwcześniej poczynić potrzebne przygotowania, by sezon budowlany nie został zaprzepaszczony i jaknajwięcej domków zostało w nowym roku zbudowanych.

Zainteresowanie tą sprawą jest bardzo wielkie. Ze wszystkich stron otrzymujemy od naszych czytelników zapytania w tej sprawie. I w związku z tem zwróciliśmy się do właściwych czynników, które udzieliły nam najbardziej wyczerpujących i dokładnych informacji.

### B. G. K. finansuje budownictwo.

**A więc zasadniczo, pożyczki na budowę własnych domków udzielane będą tylko mieszkańcom miast, a nie wsi i to w tych ośrodkach, w których szczególnie odczuwany jest brak mieszkań i bezrobocie.**

**Władze państwowe bowiem pragną przyjść z pomocą chcącym budować dla siebie domki, a równocześnie dać przy tych robotach zatrudnienie bezrobotnym.**

**Na akcję budowlaną w roku 1934 Bank Gospodarstwa Krajowego PRZEZNACZYŁ 30 MILJONÓW ZŁOTYCH.** Z tej sumy 4 miljony użyte będą na zakup terenów. Władze bowiem zamierzają przyjść z pomocą pragnącym budować również przez oddawanie im na dogodnych warunkach spłaty parcel pod budowę. **18 miljonów złotych przeznaczonych zostało specjalnie na finansowanie drobnego budownictwa, a 8 miljonów złotych na finansowanie przebudowy mieszkań dużych na małe, remontu domów i wykończenie budowy domów blokowych, zaawansowanych do 75 proc. całkowitych kosztów budowy.**

### Jakie należy poczynić starania o pożyczkę.

W jaki sposób będzie można otrzymać pożyczkę na budowę własnego, jednorodzinnego domku?

Zasada, jaką kierują się władze państwowe, polega na tem, iż **KAŻDY OTRZYMAĆ MOŻE POŻYCZKĘ W WYSOKOŚCI 50 PROCENT KOSZTÓW BUDOWY DOMKU.**

**Ponieważ jednak chodzi o budownictwo nie luksusowe, postanowiono równocześnie, że najwyższa kwota pożyczki nie może przekroczyć 4000 złotych, t. zn. koszt budowy domku powinien wynosić maksimum 8000 zł.**

**Jeśli ktoś pragnie wybudować dla siebie droższy domek — nie będzie mu nikt czynił żadnych przeszkód, nie może jednak liczyć na większą pożyczkę, niż 4000 złotych. Tylko dla mieszkańców trzech miast, w których koszta budowy są wyższe, a więc dla Warszawy, Lwowa i Gdyni, ustalono jako najwyższą normę pożyczkową 5.000 złotych.**

### Przedewszystkiem — własna parcela.

Ponieważ jak już zaznaczyliśmy, do końca bieżącego miesiąca nastąpi przydział kredytów dla poszczególnych miast, **już w miesiącu styczniu, komitety rozbudowy w poszczególnych miejscowościach, względnie starostwa ogłoszą terminy wnoszenia podań o uzyskanie pożyczki. Do podania tego należy dołączyć akt hipoteczny, stwierdzający, że petent posiada parcelę, na której może zbudować dla siebie domek oraz plan i kosztorys budowli, na podstawie którego określi się wysokość pożyczki.**

### Uproszczenie procedury policyjno-budowlanej.

W ubiegłym roku niemal wszystkie podania o przyznanie pożyczek zostały uwzględnione. Dokładnie Bank Gospodarstwa Krajowego uwzględnił 94 procent zgłoszonych wniosków.

Z powyższego wynika, iż rząd bardzo pragnie pójść na rękę chcącym budować, a w nowym roku, gdy suma przeznaczona na pożyczki jest znacznie większa, znów wszyscy petenci, których podania zasługiwać będą na uwzględnienie, pożyczki otrzymają.

Następnie czynniki rządowe pragnąc jeszcze bardziej ułatwić wszystkim budowanie dla siebie domków, **postanowiły w znacznym stopniu uprościć procedurę policyjno - budowlaną oraz obniżyć opłaty administracyjne, hipoteczne, sądowe i t. p.**

### Ulgi podatkowe.

Przewidziane zostały również możliwości budownictwa zbiorowego, jeśli jedna osoba nie może sobie pozwolić na budowę domku, a kilka osób posiadających wspólną parcelę pragnęłoby zbudować wspólny domek, zawierający kilka mieszkań. **By i tym zamierzeniom przyjść z pomocą, postanowiono w tych wypadkach podwyższyć pożyczki do 6000 złotych, z tem jednak, że kwota pożyczki w żadnym wypadku nie przekroczy również 50 procent kosztów budowy.**

Akcja zakrojona jest więc na szeroką skalę. Nie ulega wątpliwości, że wielu ludzi skorzysta z możności wybudowania dla siebie własnego domku, murowanego czy drewnianego, na tak dogodnych warunkach. Wspomnieć przytem należy jeszcze o jednem udogodnieniu, jakie przyznaje budującym ministerstwo skarbu. Mianowicie, budujący własny domek, zwolniony jest od płacenia podatku dochodowego z ta kiej sumy, jaką wynosił koszt budowy domku.

**Naprzykład ktoś wybudował domek kosztem 8,000 złotych. Wobec tego od 8,000 złotych dochodu nie opłaca on podatku niezależnie od tego, czy dochód ten nastąpił w ciągu miesiąca, roku, czy kilku lat. Pracownik, który zarabia w ciągu dwuch lat 8000 złotych, nie będzie miał potrącany z pensji podatek dochodowy w ciągu dwuch lat. Te wszystkie udogodnienia przyczynią się z pewnością do powodzenia akcji również w nadchodzącym nowym roku.**

# Ulgi kolejowe dla młodzieży szkolnej.

## Wszystkie zaświadczenia wydawane uczniom i uczenicom muszą być potwierdzone przez inspektorat szkolny.

(i) Dyrekcje szkół średnich w Łodzi oraz inspektorat szkolny otrzymały zarządzenie kuratorjum szkolnego warszawsko-łódzkiego *w sprawie ulg kolejowych dla młodzieży szkolnej. Zarządzenie to jest szczególnie ważne ze względu na zbliżające się święta Bożego Narodzenia i połączone z niemi szkolne ferje zimowe.*

W myśl zarządzenia, w Łodzi korzystać mogą z ulg kolejowych tylko uczniowie i uczenice następujących szkół: państwowego gimnazjum męskiego im. Mikołaja Kopernika, państwowego gimnazjum męskiego im. Prez. Narutowicza, państwowego gimnazjum żeńskiego im Emilji Szczanieckiej, miejsk. gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego, męskiego gimnazjum społecznego, męskiego gimn. A. Zimowskiego, męsk. gimnazjum im. ks. Skorupki, męsk. gimnazjum im. Bolesława Prusa, męskiego gimnazjum zgromadzenia kupców, żeńskiego gimnazjum H. Miklaszewskiej, żeńsk. gimnazjum J. Pryssewiczówny, żeńsk. gimnazjum Pętkowskiej i Macińskiej, żeńsk. gimn. Konopczyńskiej-Sobolewskiej, żeńsk. gimn. Adeli Skrzypkowskiej, żeńsk. gimn. im. Elizy Orzeszkowej, żeńsk. gimn. C. Waszczyńskiej, żeńsk. gimn. „Kultura", gimnazjum koedukacyjnego P.O.W., I-go gimnazjum żyd., II gimn. męsk., męskiego gimnazjum tow. szerzenia oświaty i witdzy technicznej wśród żydów, żeńskiego gimn. H. Hochstelnowej, żeńsk. gimnazjum „Wiedza", żeńsk. gimnazjum żydowsk., żeńsk. gimn. Aba, żeńskiego gimnazjum Jaszuńskiej-Zeligmanowej, gimnazjum męskie I. Kacenelsona, gimnazjum męskiego niemieckiego, gimn. żeńskiego niemieckiego, gimnazjum żeńskiego A. Rothert, społecznej szkoły „Służba obywatelska", państwowej szkoły handlowej żeńskiej, państwowej szkoły przemysłowej żeńskiej, państwowej .szkoły przemysłowo-handlowej, żeńskiej szkoły rękodzielniczej „Przezorność", państwowej szkoły handlowej męskiej, państw. szkoły techniczno - przemysłowej męskiej, jednorocznej koedukacyjnej szkoły przysposobienia kupieckiego, miejskiej szkoły handlowej, szkoły przemysłowej żydowskiej, salezjańskiej szkoły rzemiosł, koedukacyjnej szkoły dla drogistów, szkoły majstrów budowlanych polskiej Y.M.C.A., państwowego seminarjum nauczycielskiego i miejskich seminarjuw nauczycielskich.

*Ulgi wydawane będą na podstawie zaświadczeń, podpisanych przez dyrektorów i kierowników szkół.*

*Z ulg tych mogą korzystać również uczniowie szkół powszechnych, wszakże zaświadczenia szkolne, wydawane tym uczniom muszą być poświadczone jeszcze przez inspektorat szkolny.*

# Łódź wzorem dla Warszawy.

## Delegacja magistratu warszawskiego zaznajamia się z rejestrem wyborczym.

(i) Wczoraj bawiła w Łodzi delegacja przedstawicieli magistratu m. Warszawy z dyrektorem wydziału ewidencji ludności p. Tokarskim na czele. Celem przyjazdu jej do Łodzi było zapoznanie się z pracami biura ewidencji ludności naszego miasta, w związku ze zbliżającemi się wyborami do Rady Miejskiej. Jak wiadomo, na podstawie spisów biura mają być ułożone listy wyborców.

**Delegacja żywo interesowała się etapami pracy, prowadzonemi przy rejestrze mieszkańców m. Łodzi i wyraziła podziw, że Łódź, będąca tak olbrzymiem miastem zdołała tak szybko założyć kartotekę mieszkańców.**

Zaznaczyć należy, że delegacja badała rejestry mieszkańców we wszystkich większych miastach, w których odbyły się już obecnie wybory do rad miejskich.

# Rokowania o umowę zbiorową

## w przemyśle dzianym i pończoszniczym nie dały rezultatu.

**(i) W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy wspólna konferencja przedstawicieli przemysłowców i robotników przemysłu dzianego i pończoszniczego, celem omówienia warunków, na jakich mogłaby być zawarta umowa zbiorowa w tym przemyśle.**

**Wtoku dyskusji wyłoniły się jednak tak znaczne rozbieżności zdań, że dojście do porozumienia stało się wręcz niemożliwe. Zarówno przedstawiciele przemysłowców jak i robotników wysuwali krańcowo odmienne wnioski i żądania.**

**Wobec powyższego okręgowy inspektor pracy p. Wyrzykowski postanowił konferencję odroczyć do 8 stycznia przyszłego roku z tem, iż do tego czasu przedstawiciele przemysłu i robotników uzgodnią pomiędzy sobą swe postulaty.**

# Dwie robotnice

## porwane przez pas transmisyjny.

(gr) W zakładach przemysłowych firmy Buhle przy ul. Dąbrowskiej 21, wydarzył się wczoraj ciężki wypadek przy pracy.

W chwili, gdy robotnica na oddziale przędzalni — Felicja Hofman wraz z Zofją Węsławską i Julją Piłat przenosiły sporych rozmiarów wał, z niewyjaśnionych bliżej przyczyn zostały porwane przez pas transmisyjny.

Hofmanowa uderzona o maszynę i przygnieciona ciężarem — odniosła najcięższe obrażenia. Dwie towarzyszące jej robotnice doznały lżejszych okaleczeń.

Lekarz pogotowia kasy chorych stwierdził u Hofmanowej złamanie obu nóg, ręki i kilku żeber oraz pęknięcia czaszki. W stanie beznadziejnym karetka pogotowia odwiozła nieszczęśliwą robotnicę do szpitala okręgowego

## TEATR — MUZYKA — SZTUKA

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych (od 35 gr. do zł. 2,30) oraz w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych i w poniedziałek wieczorem dla zrzeszeń po cenach najniższycho rewelacyjny „Pieniądz, to nie wszystko".

Dziś, w sobotę i w niedzielę wiecozrem przyjęta bardzo gorąco przez publiczność i prasę aktualna komedja Morstina „Dzika pszczoła".

W niedzielę o godz. 12-ej w południe stanowiąca niesłabnącą atrakcję dla naszych milusińskich, kolorowa, feerycznie wystawiona bajka „Mikołajki". — Ceny najniższe.

### ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Sala Geyera, ul. Piotrkowska 295).

Dziś, w sobotę, o godz. 8.15 wieczorem rewelacyjna operetka w 3-ch aktach, 4-ch odsłonach łodzianina Horowicza p. t. „Niech żyje młodość", w reżyserji M. Domosławskiego.

### ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18).

W dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę, dwa przedstawienia, powtórzenie wczorajszej premjery, jak należało się spodziewać, gorąco przyjętej przez licznie zebraną publiczność, rewelacyjnej sztuki o godz. 4.15 po poł. i o 8.15 wieczorem p. t. „Żyda na stos" w 3-ch aktach A. Marka, w reżyserji St. Zięciakiewicza. W rolach głównych: Hryniewicz-Winklerowa, Mrowińska, Senowska, Opaliński, Preiss, Winkler, Zięciakiewicz i inni.

### WYSTAWA ART. MALARZA K. ENDEGO.

Celem zasilenia funduszów na budowę zakładu dla dzieci ociemniałych „Łódzka Rodzina Radjowa" zorganizowała jubileuszową wystawę art.-malarza K. Endego. Wystawa jest otwarta codziennie od godz. 10-ej rano do 10-ej wieczorem; zajmuje lokal przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113 (I p. front).

Poza obrazami znajdują się na wystawie artystyczne kilimy po niezmiernie niskich cenach.

Ceny wejścia: dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży i wojskowych 25 gr. — Całkowity dochód z wystawy i dobrowolne ofiary przeznaczone są na budowę zakładu dla dzieci ociemniałych. — Wystawa potrwa jeszcze tylko kilka dni.

### WYSTAWA OBRAZÓW DORY RAWSKIEJ-KONOWEJ.

W dniu dzisiejszym na kiermaszu „W.I.Z.O." w lokalu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 26 nastąpi o godz. 9-ej wieczorem otwarcie wystawy obrazów artystki-malarki p. Dory Rawskiej-Konowej.

## Z muzyki.
## Koncert Morini.

Pamiętamy jeszcze dobrze niedawne zresztą czasy, kiedy to o Morini mówiło się, jak o cudownem dziecku, którego istotnie fenomenalne właściwości talentu budziły zrozumiały podziw. Dziś w niemniejszym stopniu podziwiamy Morini jako skrzypaczkę dojrzałą, której gra osiągnęła pełny, najwyższy stopień wirtuozostwa. Opanowanie instrumentu przez Ericę Morini jest czemś skończenie doskonałem. Ma się wrażenie, że trudności techniczne wprost nie istnieją dla niej. Bierze je bez wysiłku, lekko i pewnie, jak coś łatwego i nieskomplikowanego, z czem się zrosła od maleńkości. Ale nie jest to bynajmniej gra zmechanizowana, gra, której strona techniczna byłaby celem dla siebie. Bije z niej wielkie umiłowanie i odczucie prawdziwej muzyki, gorący temperament odtwórczy, a obok tego jest w jej interpretacji wdzięk i smak, poczucie stylu niezawodne i właściwe.

Z bogatego dość programu wieczoru trudno cośkolwiek wyróżnić. Najświetniejsze jednak były warjacje Kreislera-Tartiniego na temat Corelliego i Wieniawskiego „Polonez".

Doskonale, jak zwykle, akompanjował dyr. Ryder. L. P.

### Z KOLEKTURY KAFTALA.

W kolekturze W. Kaftal i S-ka w Łodzi, znanej ze swojego przysłowiowego szczęścia, padły w pierwszym dniu ciągnienia III klasy bież. loterji większe wygrane, a mianowicie zł. 50.000 na nr. 109.572, 20.000 zł. na nr. 91.646, 5.000 zł. na nr. 12.690 i 2.000 na nr. 121.068. W II dniu ciągnienia zł. 10.000 na nr. 156.665. Szczodry uśmiech Fortuny sprzyja zatem nadal graczom tej popularnej kolektury.

### Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

# Ubezpieczalnie chorobowe
## zastąpią Kasy Chorych.—Ustawa scaleniowa nakłada nowe obowiązki na pracowników i pracodawców.

(i) Z dniem 1 stycznia wejść ma, jak wiadomo, w życie nowa ustawa scaleniowa, która wprowadzi kardynalne zmiany w dotychczasowych ubezpieczeniach społecznych. O zmianach tych pisaliśmy szczegółowo już przed kilku miesiącami, bezpośrednio po ukazaniu się rozporządzenia w tej sprawie. Są one bardzo interesujące zarówno dla pracowników ubezpieczeniowych jak i dla pracodawców, **nakładają bowiem zarówno na jednych i na drugich zupełnie inne obowiązki.**

**Rozporządzenie o wejściu w życie form ubezpieczenia ogłoszone będzie przed Nowym Rokiem, a równocześnie zarządzone zostaną wybory do samorządu tych ubezpieczeń t. j. do rad zakładów chorobowych i emerytalnych.**

Jak się obecnie dowiadujemy, wybory odbędą się w późniejszym czasie, aniżeli sama reorganizacja zakładów ubezpieczeń Chodzi o to bowiem, iż ministerstwo opieki społecznej obawia się powierzyć kierownictwo zakładów osobom niefachowym w pierwszej fazie nowych prac.

Z tych względów po reorganizacji **nastąpi nominacja komisarzy rządowych w ubezpieczalniach chorobowych, które zastąpią obecne kasy chorych, w zakładach ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, emerytalnych, od nieszczęśliwych wypadków i t. d.**

Po pierwszym okresie organizacyjnym, w czasie których urzędować będą komisarze, powołane będą do ży... komisje rewizyjne i komisje re... później powoane zostaną komisje radcze przy komisarzach, które ... tecznie uporządkują bieg prac w ... kładach ubezpieczeń społecznych.

**Dopiero po tym próbnym okre... gdy nowe zakłady będą już praco... zupełnie sprawnie, odbędą się wy... i zakładami ubezpieczeń będą kiero... ludzie, wybrani przez ubezpieczo... pracowników i robotników oraz p... stawicieli pracodawców.**

Jak nas informują, okres próbn... będzie trwał dłużej ponad kilka m... cy i dlatego termin wyborów ust... zostanie równocześnie z wejście... życie ustawy scaleniowej.

# Miljoner na czele bandy handlarzy kokainy
## Halpern zamierzał w Warszawie założyć bank, lecz został aresztowany przez policję.

**Warszawa, 15 grudnia.**

Śledztwo w związku z ujawnieniem wielkiej międzynarodowej bandy handlarzy narkotyków, która działała na terenie Polski, **doprowadziło do aresztowania jej herszta, znanego wiedeńskiego miljonera Nosela Halperna.**

Banda Halperna przemycała narkotyki do licznych filji, zakonspirowanych we wszystkich większych miastach polskich i w Warszawie.

**Przychwycenie jednego z transportów kokainy naprowadziło na ślad bandy.**

W dochodzeniu ustalono, że po ... maskowaniu działalności bandy i ... kwidowaniu jej oddziałów w Po... sam **herszt Halpern przyjeżdża do W... szawy z transportem narkotyków.**

Wszczęto obserwacje i Halp... **aresztowano po przyjeździe do st... Przy handlarzu znaleziono morfinę i ... kainę.**

Dalsze śledztwo wykazało, iż ... **pern miał w jednym z warszaw... banków swój safes, w którym p... znalazła ukryte 3 kilogramy hero...**

Halpern zatrzymywał się w ... szawie w najelegantszych hotelach ... dając się za dyrektora wielkiego ... nicznego trustu naftowego. Odbiorc... **narkotyków od Halperna było kilk... siąt osób z wyższych sfer społe... stwa. Po zaaresztowaniu handlarz... cizny policja zatrzymała kilk... osób.**

Aresztowanie Halperna było ... wnione celowo i doprowadziło do a... sztowania jego żony, która nic nie ... dząc o zdemaskowaniu męża, prz... chała rano z Wiednia do Warsz... Aresztowano ją na dworcu Głów... i przewieziono do urzędu śledczego.

**Jak się okazuje, Halpern miał ... filje w Palestynie, Turcji, Czechosł... cji i na Węgrzech. W Tel Aviv był w... ścicielem dwuch kamienic, a w War... wie zamierzał otworzyć bank i w ... celu prowadził podobno pertraktacje...**



# Prawo do zasiłków dla robotników sezonowych.
## Trzeba przepracować conajmniej 104 dni.

(i) Jak się dowiadujemy, naskutek interwencji organizacji zawodowych, w dniach najbliższych ukaże się bardzo ważne zarządzenie w sprawie skrócenia czasu pracy, wymagane do uzyskania prawa do zasiłków.

Jak wiadomo, dotychczas robotnicy musieli przepracować 156 dni, by w razie redukcji uzyskać prawo do zasiłków z Funduszu Bezrobocia. **Obecnie tydzień pracy w okresie 26 tygodni skrócony będzie do 4 dni, wskutek czego okres przepracowanych dni, wymagany do uzyskania prawa do zasiłków wynosić będzie tylko 104 dni.**

Rozporządzenie to ułatwi w pierwszym rzędzie otrzymanie zasiłków robotnikom sezonowym.

# Zderzenie samochodu z tramwajem podmiejskim.
## Motorniczy ranny odłamkami szkła.

(gr.) W dniu wczorajszym o godzinie 9.35 rano na przystanek kolei podjazdowych na Zdrowiu zdążał od strony Lutomierska tramwaj dojazdowy prowadzony przez motorniczego Korczaka.

Tuż przy samym przystanku przez tor tramwajowy przejeżdżał samochód, należący do Zjednoczonych Wędliniarzy w Łodzi, ul. Napiórkowskiego 36.

**Motorowy nie mogąc już zahamować będącego w pełnym biegu tramwaju, najechał na samochód, wywracając go kołami do góry.**

**Wskutek zderzenia przednia część tramwaju została poważnie uszkodzona wraz z motorem, zaś w wagonie motorowym wybite zostały wszystkie szyby.** Wśród pasażerów tramwaju dojazdowego powstała panika, lecz szczęśliwym trafem nikt z pasażerów nie odniósł okaleczeń, za wyjątkiem motorniczego Korczaka, który odłamkami szkła został lekko zraniony w twarz.

Szofer wywróconego samochodu wyszedł z katastrofy z lekkim szwankiem, jego dwaj towarzysze potłukli się.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił poszkodowanym pomocy, pozostawiając ich na miejscu.

Wskutek zatarasowania toru przez wywrócony samochód oraz uszkodzenia motoru tramwaju dojazdowego nastąpiła przerwa w ruchu tramwai dojazdowych na linji Zdrowie—Konstantynów—Lutomiersk, trwająca około godziny.

# Komornik w mieszkaniu b. posła Liebermana.

**Warszawa, 15 grudnia.**

Do mieszkania b. posła Hermana Liebermana, który wyjechał zagranicę, zgłosił się wczoraj komornik, celem wykonania zajęcia ruchomości na pokrycie kosztów procesu.

B. pos. Lieberman mieszkał w Warszawie, w Al. Ujazdowskiej Nr. 22. Komornik, który zgłosił się do mieszkania, zastał już tylko puste ściany, bowiem wszystkie ruchomości zostały sprzedane przez pełnomocników właściciela mieszkania.

Licytacja ruchomości w mieszkaniu b. posła Dubois została narazie wstrzymana — ponieważ żona i brat uwięzionego złożyli podanie o wyłączenie ruchomości, które stanowią ich własność.



### Z PRZEMYSŁU RADJOWEGO.

Jednym z najbardziej ciekawych odbiorników radjowych tego sezonu, które się ukazały na rynku, jest niewątpliwie nowy odbiornik znanej ... my Telefunken, wytwarzany obecnie całkowicie w kraju, pod nazwą Polski Telefunken ...

Jest to odbiornik o 5-ciu lampach elektrycznych z wbudowanym głośnikiem elektrodynamicznym. Precyzyjna konstrukcja odbiornika oparta na 30-letniem doświadczeniu firmy Telefunken, nie pozostawia nic do życzenia.

Na szczególną uwagę zasługuje pr... piękny ton tego odbiornika. — Pod wzg... ceny zaś odbiornik Polski Telefunken do... już jest prawie dla każdego, gdyż wykonany w kraju z polskich surowców i przez całkowicie ... bez nich cena kształtuje się ... od wysokich ceł przywozowych.

# Kurjer Handlowo-Przemysłowy
## łódzkiego okręgu włókienniczego.


# Państwo ratuje zagrożone placówki gospodarcze.

## Kryzys systemu demo-liberalnego. — Dlaczego wzrasta fala etatyzmu? — Procesy przeciwko kartelom.

Polemika na temat etatyzmu znowu u nas ożywia.

Asumpt dały ostatnie posunięcia rządu względem karteli. Wydaje się nam przedewszystkiem celowem zastanowienie nad pytaniem, czy tendencje etatystyczne u nas naogół wzrastają, czy też też słabną.

Nie wyczerpując tematu wskażemy, ingerencja państwa do spraw życia gospodarczego wzrosła i musiała wzrość nie tylko u nas ale i gdzieindziej m. in. z następujących powodów:

Kryzys politycznego systemu demo-liberalnego w całym świecie zrodził dążność do nadania państwu „silnej ręki".

Wzrost prestiżu i potęgi państwa w dziedzinie politycznej nie pozostaje bez wpływu na aktywność jego w sferze gospodarczej.

Zauważmy jednak, że reakcja u nas w tej dziedzinie nastąpiła na szczęście o wiele wcześniej, niż gdzieindziej (ok. roku 1927, w dobie poprawy konjunktury: skutek tego wcześniej niż gdzieindziej przed kryzysem gospodarczym osiągnęliśmy tutaj złagodzenie i zrównoważenie co zmusza do surowszej i pod kątem interesu skarbowego ustalanej cenzury nad krajowym rynkiem emisyjnym i kredytowym wogóle.

### Rozrost karteli.

Niezaprzeczalnem jest, że rozrost karteli wywołuje ustawodawstwo kartelowe, a to z kolei — okazje dla ingerencji państwowej. **Mieliśmy proces cementowy, a w ostatnich dniach podjęty jest spór o karbid; w tym ostatnim wypadku państwo jest notabene bezpośredniej zainteresowane, bo chodzi o swobodę i program produkcyjny wielkiej fabryki państwowej. Naogół trzeba stwierdzić, że w myśli uzgodnienia swych dążeń państwo korzysta u nas względem poszczególnych gałęzi gospodarczych ze środków okólnych, których dostarcza polityka kredytowa, taryfowa, celna, polityka zamówień i t.d.**

Jest dziedzina bardzo drastyczna, do której państwa wtrącają się ostatnio z wielkim wigorem: mamy na myśli stosunek wierzyciela prywatnego do dłużnika. Surowy przebieg procesu deflacyjnego stał się tu asumptem. Pod tym kątem widzenia zdeprecjonowano w szeregu krajów walutę; w innych wprowadzono przeróżne moratorja a jeszcze w innych formalną „sejsachteję". **Ingerencja naszego państwa jest tu jak wiemy wysoce wstrzemięźliwa; ogranicza się do specjalnych ulg rolniczych a pozatem do półtorarocznego moratorjum hipotecznego.**

### Tworzenie „funduszów".

Konieczność zatrudnienia zwolnionych przez prywatną przedsiębiorczość rąk roboczych — daje także powód do wzmożenia działalności państwowej. **U nas ujawnia się to w postaci tworzenia da hoc t. zw. funduszów. Jest to zjawisko o charakterze wybitnie konjunkturalnym.**

Niezwykle doniosłym hamulcem dla ingerencji państwowej jest w naszych warunkach **przestrzeganie zasad klasycznej gospodarki skarbowej, opartej na równowadze budżetowej.**

W konsekwencji redukcja wydatków budżetu z 3-ch na 2 miljardy złotych, nawet z uwzględnieniem wzrostu wartości pieniądza, trzyma najlepiej w ryzach dążności ekspansywne państwa. **Pomiędzy malejącym budżetem a etatyzmem jest rozstrzygająca sprzeczność w założeniu!**

### Prywatna inicjatywa.

In plus dla naszego państwa trzeba stwierdzić, że komercjalizuje choć tylko formalnie i w wąskich rozmiarach swe przedsiębiorstwa. Specjalnie lasy kolej i pocztę.

Również — że nawet z uświęconych dziedzin eksploatacji państwowej **ujawnia gotowość ustępowania nieco prywatnej inicjatywie.** Sympatyzując z temi zamiarami, wskażemy na kryzysowe trudności w tej dziedzinie: towarzystwo kolejowe francusko - polskie znów prosi podobno o przedłużenie eksploatacji magistrali węglowej przez PGP bo niema pieniędzy na zakup taboru i t.p.

Przypuszczalnie w związku z tem, a także z zaznaczonym na wstępie zrównoważeniem politycznem powstaje zupełnie u nas widoczne osłabienie ideologiczne etatyzmu. Moment niewątpliwie nadwyraz doniosły i rozstrzygający. Pod tym względem porównanie polemiki z jej stanem z roku 1928 jest nader pouczające.

**Oficjalnie wyznawana jest teraz raczej tylko zasada ingerencji subsydjarnej, tam gdzie inicjatywa prywatna zawodzi, ewentualnie — inicjatywy pobudzającej.**

Jest niewątpliwie kilka dziedzin w których taka inicjatywa ma dla siebie poważne pole: naprzykład owocną okazała się niespornie w dziedzinie organizacji handlu morskiego.

### Problem: len-bawełna.

W pewnej łączności pozostaje drugi moment — chroniczne zadrażnienie wzajemnych stosunków pomiędzy państwa-

Pod tym kątem widzenia wszystkie państwa kierują się zasadą obronności w zakresie produkcji i spożycia i pod tym kątem widzenia dyrykują prywatnemi warsztatami.

Dał może i u nas w tej dziedzinie parę powodów do krytyki (exmpl: doniosły dla nas problem len — bawełna); polityka państwa naszego naogół jest jednak względnie wstrzemięźliwa, a w każdym razie zupełnie daleka od szału wielu innych krajów:

Kryzys gospodarczy zmusił państwo do udzielania pomocy załamującym się warsztatom.

PAŃSTWO WSPIERA I WYRĘCZA ZAGROŻONE PLACÓWKI,

których doniosłość ogólna, dodatnio oceniana (jak mówią niemcy — „spring ein"). Jest u nas kilka takich gałęzi.

### Etatyzacja banków.

Specjalnie powszechną jest ingerencja „ratunkowa" w dziedzinie bankowej. Zaczęło się od austrjackiego „Creditanstaltu" za nim poszła ingerencja na szeroką miarę w Niemczech, w Szwecji, poniekąd także — w Stanach, Holandji i t. d. U nas ta ingerencja jest względnie skromna; ostatnio państwo usanowało jeden z większych banków dzielnic zachodnich zdobywając w nim w konsekwencji kontrolę i wpływ.

Etatyzacja aparatu kredytowego jest szczególnie doniosła, boć chodzi o ośrod dyspozycji gospodarczej.

Zwróćmy uwagę, że samoczynnie dokonywa się zwłaszcza u nas widoczny, proces przesuwania w dobie kryzysu lokat kapitałowej do banków publicznych z państwowym na czele, które w wyższej mierze zachowały, sobie zaufanie ogółu; w konsekwencji relatywny udział banków państwowych w alimentowaniu obrotu gospodarczego i temsamem w dysponowaniu niem wzrasta.

Zapewne z poprawą sytuacji gospodarczej proces ten również samoczynnie zahamuje się.

Nie od rzeczy będzie tu nadmienić, że potrzeba budżetowa kieruje wszystkie państwa do kredytu wewnętrznego,

Dr. A. Z.

# Nowy kartel w Łodzi?

## Właściciele krochmalni chcą się skartelizować.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych powstać ma na terenie Łodzi świeży kartel, a mianowicie krochmalni, znajdujących się w Łodzi.

Właściciele krochmalni, dążąc do uzdrowienia stosunków w tej gałęzi przemysłowej panujących, postanowili się zorganizować, uważając to za jedyne wyjście z obecnej sytuacji.

Wobec tego, iż liczba krochmalni na terenie Łodzi nie jest zbyt duża, wynosi bowiem wszystkiego 15 fabryk, organizatorzy mają nadzieję, że utworzenie kartelu tego nie nastręczy poważniejszych trudności, tembardziej, iż konkurencja firm niezrzeszonych, pracujących na własny rachunek, jest w tym dziale do tego stopnia minimalna, iż wogóle nie może wchodzić w rachubę. (ag)

# Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy zapotrzebowaniu zwiększonem. Bank Polski płacił za dolary gotówkowe 5.59 (—9). Notowano: Belgja 123.75 (—5), Holandja 357.85 (+10), Londyn 29.07 (+1), New York 5.64 (—8), New York-kabel 5.66 —6), Paryż 34.87 (+1), Praga 26.44, Sztokholm 150, Szwajcarja 172.15 (—15), Włochy 46.65 (+5); tranzakcje nienotowane dolarem gotówkowym po 5.62.25 (—6); w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.40 (+5). W obrotach prywatnych marka niemiecka 211.75, szyling austrjacki 100.25, korona 26.04 (—2), funt angielski w gotówce 29, dolar 5.62 (—6), rubel złoty 4.67, dolar złoty 8.96 i pół, rubel srebrny 1.41, bilon 0.67.

AKCJE. Na rynku akcyjnym mocniejsze były akcje Banku Polskiego, przy obrotach niewielkich. Notowano: Bank Polski 82 — 82.25 (+25), Kijewski 100.50, Lilpopy 10.25 (—5); tranzakcje nienotowane: Starachowice 10.10.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych, w związku ze spadkiem kursu waluty amerykańskiej, tendencja była słabsza, przy obrotach naogół zmniejszonych. Notowano: 5 proc. konwersyjna 51.50 (—25), 7 proc. stabilizacyjna 54 — 54.13 (—37), 8 proc. obligacje budowlane B.G.K. I-sza emisja 93, 8 proc. listy zastawne Przem. Pol. funtowe 57.75—58 (—50), 4 i pół proc. listy ziemskie 45—45.25 (+50), 5 proc. Warszawy 59—59.50 (+100), 8 proc. Warszawy 48.88—48.75 (—25), odcinki po 100 zł. 49.25. Tranzakcje nienotowane: 3 proc. budowlana 38—40 (+10), 4 proc. dolarowa 49.30 (—55), 4 proc. inwestycyjna zwykła 103.75 (—50) 7 proc. śląska 49.63, 10 proc. kolejowa 100, 10 proc. Siedlec 39.25, 8 proc. Łodzi 46, 10 proc. Radomia 39, 5 i pół proc. obligacje m. Warszawy 7-ma emisja 45, 6 proc. obligacje Warszawy 6-ta emisja 47.25, 8-ma i 9-ta emisje 46, za 7 proc. pożyczkę warszawską dolarową chciano płacić 51.25.

# Giełdy towarowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2371 ton, w tem żyta 1155 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon - Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25—14.75, pszenica jednolita 20.50—21, pszenica zbierana 20—20.50, owies jednolity 13—13.25, owies zbierany 12.25—12.75, jęczmień kaszany 13.25—13.50, jęczmień browarny 15—15.50, mąka pszenna gat. I 45 proc. luksusowa 35—40, mąka pszenna gat. I-szy 65 proc. 30—35, mąka pszenna gat II-gi 20 proc. po luksusowej 25—30, mąka pszenna gat. III-ci „poślednia" 17—23, mąka żytnia pytlowa gat. I-szy 65—55 proc. 24—25, mąka żytnia sitkowa 17.50—18.50, mąka żytnia razowa 18—19, otręby pszenne szale 11—11.50, otręby [illegible] 10—10.50, otręby żytnie 9.25 9.75, kuchy lniane 18.50—19, kuchy rzepakowe. 14.50—15, kuchy słonecznikowe 18.25 — 18.75, śruta sojowa z workiem 23—24.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA w ŁODZI.

Wczorajsze notowania łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej za 100 klg. loco Łódź: żyto 13.50—13.75, pszenica 20.25 — 20.75, jęczmień przemiałowy 13.50 — 14, jęczmień browarowy 15—15.50, owies jednolity 13—13.50, owies zbierany 13—13.50, mąka żytnia 65 proc. 21.50—22.50, mąka żytnia 60 proc. 22.50—23.50, mąka pszenna 65 proc. 31—5033.50, otręby żytnie 8.50—9, otręby pszenne 8.50—9, otręby pszenne grube 9—9.50, rzepak 46—48, groch polny 21.50—22.50, groch Victoria 26—30, koniczyna czerwona 160—200, koniczyna biała 80—120, wyka latowa 15—16, mak niebieski 62—67. (c)

# Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po kursie 5.60 w placeniu i 5.62 w żądaniu. Kurs ten utrzymywał się bez zmiany w ciągu całego dnia. Bank Polski płacił początkowo 5.65, następnie obniżając kurs do 5.59. Giełda warszawska przyniosła dla czeków kurs 5.64 i dla kabla 5.66 (bez zmiany w stosunku do dnia onegdajszego). Obroty dolarami — małe przy dostatecznej podaży materjału i tendencji zlekka słabszej. Funt przy tendencji utrzymanej 29 w płaceniu i 29.10 w żadaniu.

Inne waluty wczoraj wahań kursowych nie wykazały: frank francuski 34.85 w płaceniu i 35 w żądaniu, szwajcarski 172 w płaceniu i 172,5 w żądaniu, marka niemiecka 212 w płac. i 212,5 w żądaniu, szyling austrjacki 100,25 w płaceniu i 100.5 w żądaniu. Obroty walutami — małe przy jednolitej tendencji utrzymanej.

Złoto nadal w zaniedbaniu. Kurs rubli złotych bez zmiany 4.70 w płaceniu i 4.72 w żądaniu, natomiast dolary złote wykazują tendencję zniżkową przy kursie 8.95 w płaceniu i 8.98 w żądaniu, większem zaofiarowaniu i nikłym popycie.

Łódzkie 8-procentowe listy zastawne wykazały nieco mocniejszą tendencję przy kursie 45,5 w płaceniu i 45.75 w żądaniu. (c)

### OGRANICZENIE PRODUKCJI TEKSTYLNEJ W U. S. A.

**Donoszą z Waszyngtonu, że generał Johnson zgodził się na zmniejszenie produkcji w amerykańskim przemyśle bawełnianym w okresie grudnia rb. Ograniczenie produkcji wynosić ma 25 procent i odnosi się do wszystkich przedsiębiorstw, które podpisały „kodeks pracy" dla przemysłu tekstylnego.**

# SPORT

## Kalendarzyk sportowy
### na dziś i na jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

SOBOTA.

**Boks**. W sali KPZjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68, o godz 19-ej: międzyklubowe zawody bokserskie.

Walne Zebrania: W sali ŁKS-u przy ul. Piotrkowskiej 174 o godz. 19: doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego.

W lokalu SKS-u przy ul. Skwerowej 1, o godz. 19 w pierwszym i 20 w drugim terminie: walne Zebranie Okręgowego Kolegjum Sędziów Piłkarskich.

NIEDZIELA:

**Hokej**. Lodowisko ŁKS-u przy ul. Al. Unji o godz. 11.30 spotkanie towarzyskie ŁKS — Warszawianka.

**Tenis stołowy** W lokalu Makabi przy Al Kościuszki 21, o godz. 9-ej w pierwszym i o 10-ej w drugim terminie walne Zebranie Polskiego Związku Tenisu Stołowego.

## Nowocześnie urządzona ślizgawka w Łodzi

Przed kilku dniami uruchomiona została w Łodzi w centrum miasta przy ul. Biskupa Bandurskiego 8 (dawniej Anny) doskonale urządzona ślizgawka SS Rapid.

Kierownictwo toru spoczywa w rękach wybitnego fachowca p. O. Klatta.

Nowy tor łyżwiarski zaopatrzony jest w komfortowo urządzoną cieplarnię i garderobę.

Na miejscu czynni są w ciągu całego dnia specjalni trenerzy dla początkujących oraz do jazdy figurowej.

Ślizgawka czynna jest od godziny 9 do 23-ej.

# Walka z przemytem mięsa do Łodzi,
## pochodzącego z potajemnego uboju.

(i). Jak się dowiadujemy, władze sanitarne, w trosce o zdrowie mieszkańców Łodzi przystąpiły do energicznej walki z fałszerzami produktów żywnościowych na terenie naszego miasta. **W pierwszym rzędzie chodzi o walkę z przemytem mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju. Mięso to, sprowadzane do Łodzi przez różnych osobników w koszykach, w brudnych szmatach itd. przeważnie nie nadaje się zupełnie do spożycia i powoduje wypadki masowego zatrucia.**

W związku z tą akcją starostwo grodzkie ukarało ostatnio cały szereg rzeźników za potajemny ubój i sprzedaż mięsa pochodzącego z nielegalnych źródeł. Ukarani zostali rzeźnicy: Bronisław Syguła (Niemojewskiego 7, Zygmunt Sibiński (Podgórna 25), Walerjan Pyc Śląska 70), Szmul Rozental (Brzezińska 41), Zygmunt Ryczkowski (Nowo-Zarzewska 22), Karol Matjaszewicz (Nowo-Zarzewska 35), Wolf Apelbaum (Brzezińska 46), Abram Golbert (Kielma 9), Abram Lewkowicz (Zgierska 80), Janina Kreba (Młnarska 54), Mordka Mordkiewicz (Gdańska 25), Abram Szwarcenstein (Pieprzowa 14), Stanisław Janczak (Sanocka 7), i wreszcie Alfons Bresler (Franciszkańska 65) na kary pieniężne od 50 do 200 złotych z zamianą na areszt.

Poza tem ukarani zostali 14-dniowym bezwzględnym aresztem, za sprzedaż koniny rzeźnicy Franciszek Kosiada (Sosnowa 8) i Zygmunt Smoczyński (Sokoła 27). Wreszcie karę grzywny za szmugiel mięsa i sprzedaż nieświeżych sztuk mięsnych ukarani zostali rzeźnicy Ludwik Banaszczyk (Abramowskiego 23), Fela Najman (Piotrkowska 175) Bronisława i Edmund Zajdel (Pryncypalna 3), Alfred Krochmalski i Teofil Berger (Piekarska 13) i Majer Grinszpan (Przędzalniana 36).

# Nauka jazdy na nartach
## w obozie Makkabi w Zakopanem.

Jak już donsiliśmy, staraniem sekcji sportów zimowych ŻKS Makkabi w Łodzi uruchomiony zostanie w najbliższych dniach w Zakopanem obóz narciarski dla początkujących i zaawansowanych.

Cena uczestnictwa w obozie (10 dni) wynosi zł. 105 i obejmuje przejazd w obie strony, całodzienne utrzymanie w pierwszorzędnym pensjonacie, taksę kuracyjną oraz naukę narciarstwa.

Odjazd do Zakopanego odbywać się będzie grupami w następujących terminach: 19, 22, 23 grudnia i 2 stycznia.

Ilość miejsc ściśle ograniczona.

Zapisy do pierwszej grupy przyjmowane są tylko do soboty włącznie w lokalu ŻKS Makkabi (Al. Kościuszki 21) od godziny 20 do 22 oraz w biurze podróży Wagon - Lits Cook przy ul. Piotrkowskiej 64 od 9 rano do 20 bez przerwy.

### ODCZYT PROF. ZIELIŃSKIEGO.

Jutro, w niedzielę, dnia 17-go b. m., o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w sali towarzystwa kredytowego przy ul. Pomorskiej Nr. 21, odczyt prof. Tadeusza Zielińskiego p. t. „Religja a sztuka starożytnej Grecji".

Ze względu na osobę prelegenta, jednego z największych uczonych wszechświatowej sławy, członka akademji literatury polskiej, odczyt ten zorganizowany przez tow. „Dante Alighieri" wzbudził w naszem mieście olbrzymie zainteresowanie.

# Pabjanice.

### AKCJA PRZECIWGRUŹLICZA.

Staraniem miejskiego komitetu walki z gruźlicą we wszystkich szkołach średnich i powszechnych lekarze Kasy Chorych wygłaszają pogadanki na temat gruźlicy i walki z tą chorobą.

Jednocześnie w sklepach i urzędach sprzedawane są znaczki na walkę z gruźlicą.

Naskutek akcji towarzystwa do walki z gruźlicą w Pabjanicach przychodnia przeciwgruźlicza Kasy Chorych przyjmuje zgłoszenia nietylko członków Kasy, ale i osób niezrzeszonych. z czego przeważnie korzystają bezrobotni.

### ODCZYT.

W sobotę dnia 16-go b. m. o godzinie 4-ej m. 30 po południu w sali miejskiego kina oświatowego pabjanicki oddział polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje odczyt p. prof. Aleksandra Słomińskiego pod tyt. „Narodziny przemysłu tkackiego w Pabjanicach".

Ceny biletów od 20 groszy do ... groszy.

### ZEBRANIE W STRZELCU.

W sobotę dnia 16 b. m. w lokalu własnym odbędzie się doroczne zebranie członków pabjanickiego oddziału Związku Strzeleckiego. Na porządku dziennym znajdują się wybory nowego zarządu.

### SPORTY ZIMOWE.

W celu należytej organizacji wywczasów zimowych dla młodzieży szkolnej sekcja wychowania fizycznego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pabjanicach urządza na boisku szkoły powszechnej im. Grzegorza Piramowicza obszerne lodowisko. z którego bezpłatnie będzie mogła korzystać młodzież szkół nowego miasta.

W czasie ferji zimowych sekcja organizuje szereg wycieczek na stoki dobrońskich gór pod Pabjanicami, gdzie młodzież stawiać będzie pierwsze kroki narciarskie. Młodzież korzystać będzie również z toru saneczkowego, urządzonego staraniem dobrońskiego oddziału Związku Strzeleckiego.

---

Do akt Nr. Km. 2466 1933 r.

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Kilińskiego 96-a, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1933 r. o godz. 11—13 w Łodzi ul. Południowa Nr. 26, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1.000 egzemplarzy książki „Wypisy Polskie" Kędzierskiego, cz. I. 1.000 egzemplarzy „Wypisy Polskie" Kędzierskiego Cz. 2, 750 egzemplarzy książki „Zarys Teorapji" Klemperka, kredensu dębowego, pomocnika, stołu do rozsuwania, stołu do samowara i innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę zł. 6.464, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 11 grudnia 1933 r.

Komornik: St. GÓRSKI.

---

Do akt Nr. Km. 2467 1933 r.

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 31, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 19-go grudnia 1933 r. o godz. 13 w Łodzi, przy ul. 11-go listopada Nr. 76, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2-ch nocnych stolików, radjo odbiornika firmy „Telefunken", kredensu fornierowanego na ciemny dąb, szafy do bibljoteki o 2-ch drzwiach, otomany, biurka, dywanu pluszowego i szafy o 3-ch drzwiach z lustrem, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.495, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 20 listopada 1933 r.

Komornik: L. NABOROWSKI.

---

## Kupno i sprzedaż

**TANIO** sprzedam odkurzacz pneumatyczny (bez elektryczności) do czyszczenia dywanów, kozetkę, kuchenkę gazową i różne naczynia kuchenne. Przejazd 16, m. 14 (od 4 do 8 wiecz.) 17

**WÓZECZKI** dziecięce Kon-Kon po cenach fabrycznych, wyżymaczki poleca Marja Jakobi, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu.

**Skład MEBLI i zakład TAPICERSKI**
**S. BIMKE**
obecnie
**PIOTRKOWSKA 105, tel. 136-27,**
poleca modne meble, tapczany, krzesła i t. p. w wielkim wyborze.
Dogodne warunki.

**STOŁOWY** pokój stylowy, piękny, w dobrym stanie z powodu wyjazdu okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: tel. 103-35.

**STRICKMASZYNA** na motor i ręczna grubości Nr. 3, **Szafka reklamowa**, wystawowa, oszklona z elektryczną instalacją, długości 2,5 mtr., szerokości 80 ctm. do sprzedania. Wiadomość tel. 210-79. 17

**OKAZYJNIE** sprzedam fortepian „Schröder" w bardzo dobrym stanie. Zawadzka 35, m. 6.

## Lokale

**„POLRUCH" tel. 141-01**
**PIOTRKOWSKA 89, fr. I p.**
poleca i poszukuje mieszkania, lokale handlowe, sklepy, domy, wille, **pokoje umeblowane z klatki schodowej, — od zł. 20.—.** 20-2

**TRZYPOKOJOWE** mieszkanie z łazienką, służbowym, dwa wejścia, kompletnie wyremontowane, tapety, w centrum miasta, na czwartem piętrze od 1 stycznia 1934 do oddania. Komorne 500 rb. Oferty sub „Remontowane" do adm. nin. pisma. 30

**POKÓJ** słoneczny, ciepły, umeblowany z wygodami przy inteligentnej rodzinie tanio do wynajęcia. Karola 20, m. 4.

**POSZUKUJE** pokoju ładnie umeblowanego z wszelkiemi wygodami z telefonem, z osobnem wejściem (możliwie z klatki schodowej), w centrum miasta, przy kulturalnej rodzinie. Oferty sub „Od zaraz" do admin. 17

**ODNAJME** pokój umeblowany dwum panom, względnie małżeństwu. Gdańska 15, poprzeczna oficyna, III p. m. 15. 16

**ELEGANCKO** umeblowany pokój dla małżeństwa ew. z używalnością kuchni do wynajęcia. Sienkiewicza 91/5, I p. front.

**ŁADNY POKÓJ** przy ul. Piramowicza z wygodami do wynajęcia. Dzwonić 157-23.

**ODDAM** 1 lub 2 pokoje inteligentnemu panu na mieszkanie lub gabinet dla lekarza. Wiadomość Pomorska 22, m. 6 17

**ODNAJME** pokój umeblowany, słoneczny, ciepły w willi z ogrodem, Gdańska 94, wejście z klatki schodowej.

**INTELIGENTNY** starszy izraelita poszukuje od stycznia pokoju skromnie umeblowanego, parter lub 1 piętro, wygody. Oferty do Administr. „Z. G.".

**1 LUB 2 POKOJE** umeblowane z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Wiadomość ul. Sienkiewicza 67, m. 10 od godz. 2 do 3-ej p. p.

## Posady

**BUCHALTER**, rutynowany bilansista, na stanowisku ma jeszcze kilka wolnych godzin. Za uznanie ksiąg gwarantuje kaucją. Opłata bardzo niska. Leon Krel, Piotrkowska 86, m. 37. 5

**WYCHOWAWCZYNI** z długoletnią praktyką i pierwszorzędnemi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia telefoniczne 159-74, od godz. 9-ej rano do 3 po południu. 20




**POTRZEBNA** wykwalifikowana starsza panna do pracowni sukien, tylko pierwszorzędna siła. Duberman, Kilińskiego Nr. 48.

**POSADE** łatwiej znajdziesz — ukończywszy kurs buchalterji, zł. 25.— i naukę pisania na maszynie zł. 8.—. Biuro Cegielniana 25.

## Rozmaite

**OLLA - PREZERWATYWY** — 25 gr. w Centrali Gum, Piotrkowska 59. Kupującemu — bilet do kina!!!

**UWAGA!** Polecam Sz. P. P. swój Zakład Fryzjerski damski i męski, który prowadzę pod hasłem: Czysto, Dobrze i Tanio. Ceny rewelacyjnie niskie. Piotrkowska 17 w podwórzu. Z poważaniem Edmund Piękniewski 6.1

**ŚPIESZCIE** panowie i panie, 80 gr. czesanie, 30 gr. golenie, 50 gr. strzyżenie, 70 gr. manicur. Piotrkowska 60 w podwórzu. 8

Najprzedniejsze mydła perfumowane
**„Strahl z jaszczurką"**
oraz
**„ALBORIL"**

**OGŁOSZENIE.**

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 15 grudnia 1933 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Hessel Gordin i S-ka" oraz osobiście Hesselowi Gordinowi i Eli Halpernowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 20 listopada 1933 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Wacława Klawego, 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Piotra Kona. 5) oddać upadłych pod dozór policji z obowiązkiem meldowania się 1 raz w tygodniu, 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłych, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność Kurator masy upadłości
adwokat Piotr Kon
Łódź, ul. Przejazd 6.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości aby w dniu 29 grudnia 1933 r. o godz. 12 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, sala III, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
(—) Wacław Klawe, Sędzia Handlowy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44: referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

**Prenumerata „Republiki"** w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści, co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika". Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49.

# Prasa polska w Łodzi

## Brak ścisłego materjału historycznego.—Dwujęzyczne pismo administracyjne.—Pierwszy dziennik polski istniał od r. 1884 do 1892-go. Pionierzy polskiego słowa drukowanego w Łodzi.

Dane dotyczące historji i rozwoju prasy łódzkiej są nader ubogie i trzeba przyznać — dość trudne do zdobycia. Tu i ówdzie napotkać można jakiś stary zdekompletowany rocznik, wreszcie pojedyńczy numer, od dziesiątków już lat nie wychodzącego pisma. Są to jednak niemal nieomal białe kruki, na które ciekawy badacz natknąć się może tylko przypadkowo. Szczupły materjał, jakim zresztą, w tej mierze rozporządzamy, pozwala nam na bardzo pobieżne skreślenie szkicu orjentacyjnego, który jednak **nie może się pochwalić ani należytą ścisłością, ani bodaj próbą odzwierciadlenia prądów i kierunków, jakie się na łamach prasy łódzkiej w związku z wydarzeniami chwili odbijały.** Trudno jest też uchwycić również tętno rozwoju tej prasy i podkreślić z należytą wymową przełomowe momenty jej życia, trudności z jakimi się zmagała i które musiała przetrwać w oczekiwaniu jaśniejszych dni.

Nader interesujące są lata bujnego rozwoju prasy w okresie rewolucyjnym, jednak były to wydawnictwa bądź **zakonspirowane**, bądź wiodące żywot, co prawda chwalebny, lecz niepewny i krótki. Specjalna to dziedzina badań, do której obecnie przystąpić prawie niepodobna, ze względu na to, że **wszystkie ciekawe i rzadkie egzemplarze, które ocalały, znajdują się w rękach prywatnych.** Byłoby dziełem szlachetnej inicjatywy obywatelskiej, gdyby posiadacze tych unikatów w interesie ogólnym zaofiarowali je archiwum akt dawnych lub bibljotece publicznej przy magistracie m. Łodzi, udostępniając je w ten sposób zarówno szerokim rzeszom publiczności, jak i badaczom historji naszego miasta. Trzeba również nadmienić, że w tej dziedzinie badań nie ma jeszcze żadnej wyczerpującej publikacji naukowej.

Rozwój prasy łódzkiej wciąż jeszcze czeka na swego historyka.

## Pierwsze pismo łódzkie.

Według posiadanych przez nas wiadomości, za pierwszy perjodyk łódzki uważać należy **wydawnictwo rozporządzeń władz rządowych i municypalnych**, które ukazywało się w miarę potrzeby w językach **polskim i rosyjskim**, zawierając również ogłoszenia lokalne i ciekawsze wydarzenia z kroniki miasta.

Pierwszy numer tego wydawnictwa ukazał się **w dniu 2 grudnia 1863 roku a** wydany był z inicjatywy komendy miasta przy pomocy zamożniejszych przemysłowców, **przez drukarza Petersilge**.

W dobie powstania styczniowego władze zaborcze, pragnąc aby rozporządzenia i wiadomości urzędowe docierały możliwie szybko do szerokich mas społecznych, rzuciły inicjatywę tego wydawnictwa. Sądząc z treści pisemka dwujęzycznego, o którym mowa, pod tytułem „Lodzer Anzeiger" była to **pierwsza próba rządu oddziaływania na opinję publiczną za pomocą drukowanego słowa.**

W dwuch latach istnienia tego czasopisma ogłoszeń urzędowych, Petersilge zmienił tytuł na **„Lodzer Zeitung"**, które poświęcone było w większej, niż dotychczas, mierze, zjawiskom potocznym i rozwinęło szerszą już inicjatywę redakcyjną na terenie życia społecznego. „Lodzer Zeitung" wychodziło stale w określone dni **(wtorki, czwartki, soboty)** a od 1881 roku poczęło ukazywać się codziennie wraz z dodatkiem polskim p. t. **„Gazeta Łódzka".**

## Pionierzy prasy polskiej.

Pierwszem wyłącznie i rdzennie polskiem pismem codziennem był **„Dziennik Łódzki"**, którego wydanictwo zainicjowali w roku 1884: ówczesny dyrektor zakładów Scheiblera **Stefan Kossuth**, geometra **Zdzisław Kułakowski i adw. Elzenberg.**

Szlachetna ta i pełna patrjotycznego poczucia obywatelskiego inicjatywa na tem większe zasługuje uznanie, jeśli zważymy niesłychane trudności, jakie musieli przezwyciężyć założyciele, aby uzyskać „koncesję" w Petersburgu, co imsię udało po długich i mozolnych zabiegach paraliżowanych stale przez sfery urzędnicze i różne czynniki wrogie.

Jeśli wziąć pod uwagę ciężkie represje władz miejscowych i niesłychane wymogi przepisów administracyjnych, trudne i oporne dla bytu pisma warunki, to podziwiać należy bohaterstwo wydawców i założycieli, dyrektora Kossutha, ofiarnego właściciela drukarni W. Wścieklicy i redaktora Kościeleckiego (nawiasem mówiąc świetnego i pełnego temperamentu publicysty), którzy lawirując pomiędzy rafami drakońskich przepisów **wytrwali do roku 1892.**

Osiem lat ciężkiej, niezmordowanej i nierównej walki nadwątliło wreszcie siły szlachetnych pionierów prasy polskiej w Łodzi. Trzeba tu z bólem stwierdzić, że **zarówno obojętność, jak i brak wyrobienia społecznego ogółu niemałą tu ponosi winę„ że pierwsze pismo polskie w Łodzi zakończyło swój ciężki żywot po siedmiu latach istnienia.**

Przez kilka lat po upadku „Dziennika" Łódź była pozbawiona codziennego pisma polskiego. Lukę tę wypełnił wreszcie w roku 1897 ś.p. Wiktor Czajewski, zakładając w Łodzi pismo codzienne **„Rozwój"**, które przyjęło się na gruncie łódzkim, nabrało rozmachu, grupując wokół siebie szereg wybitnych piór publicystycznych obozu zachowawczego i pod wodzą swych redaktorów ś.p. Wiktora Czajewskiego i Stanisława Łąpińskiego przetrwało przez szereg dziesiątków lat.

Chlubną i piękną kartę w dziejach prasy łódzkiej posiada **„Goniec Łódzki"**, założony 15 lutego roku 1898 przez hr. Łubieńskiego. Do warsztatu redakcyjnego stanął wówczas szereg młodych entuzjastów i ideowców, którzy bezinteresownie i ofiarnie poświęcili swój czas i siły, wznosząc wysoko ponad szarą przyziemność łódzką proporzec myśli i idei. Homeryckie boje, jakie wiódł nieustannie „Goniec Łoódzki" z otaczającym go niezrozumieniem, ciasnotą myśli, sobkostwem i obojętnością lodzermenszów, ciężkie przeprawy z władzami, jak również duch entuzjazmu, bijący z łamów tego pisma zasługuje na najgłębszy podziw. Nazwiska redaktorów i współpracowników „Gońca Łódzkiego" — jak **Melanja Łaganowska, mec. Karol Łaganowski, mec. Elzenberg, Roman Wierzchleyski, Antoni Mieszkowski, Kazimierz Młodowski, Władysław Rowiński** (późniejszy redaktor „Kurjera Porannego" w Warszawie), będą nazawsze przechowane we wdzięcznej pamięci późniejszej generacji dziennikarskiej, której przypadła w udziale o ileż łatwiejsza i wdzięczniejsza praca, niż tym, wspomnianym powyżej, niestrudzonym i dzielnym bojownikom polskiego słowa na gruncie łódzkim.

„Goniec Łódzki" przetrwał dotkliwe „sztrafy", konfiskaty, dłuższe lub krótsze okresy zamknięcia pisma, aż do roku 1903, kiedy to przeszedł na własność ś. p. Stanisława Książka pod którego kierownictwem już pod zmienionym tytułem jako „Kurjer Łódzki" przetrwał aż do czasów powojennych, reprezentując w okresie rewolucji 1905 r., jak również i w okresie wybuchu wojny **kierunek niepodległościowy.** Po odzyskaniu niepodległości „Kurjer Łódzki" przeszedł na własność obecnego wydawnictwa i zajmuje do dnia dzisiejszego poczesne stanowisko w szeregach polskich pism codziennych pod wytrawnym kierownictwem publicystycznym swego obecnego redaktora **Czesława Gumkowskiego.**

W dobie ciężkich zmagań rewolucyjnych historji publicystyki polskiej Łodzi dużą rolę odegrał ś. p. **Jan Garlikowski**, ówczesny naczelny redaktor „Kurjera Łódzkiego", którego tęgie pióro, niepospolita odwaga, sumienie obywatelskie głęboka znajomość stosunków społecznych utrwaliły szeroką popularność pisma. Godzi się wspomnieć, że po wybuchu wojny, kiedy to ster redakcyjny przeszedł w ręce **Zygmunta Robakiewicza i Witolda Giełżyńskiego** przez sztab redakcji pisma przewinęli się najwybitniejsi działacze obozu niepodległościowego.

## Przed i podczas wojny.

Z pism codziennych okresu przedwojennego wymienimy tu jeszcze **„Nowy Dziennik Łódzki"** pod redakcją ks. Mikołajtysa, które to wydawnictwo przeszło na własność Jana Grodka i wychodziło w następstwie przez lat kilka, jako **„Gazeta Łódzka"** pod redakcją ś. p. Benedykta Filipowicza, którego najbliższymi współpracownikami byli popularni dziennikarze ówcześni **Jan Piotrowski**, (dzisiejszy redaktor Polskiego Radja), **Władysław Ratyński, Henryk Frenkiel** i inni. W tym samym również okresie wychodził w Łodzi tygodnik satyryczno humorystyczny **„Śmiech"** pod redakcją Konrada Toma (popularnego dziś aktora i autora rewjowego), przy współpracownictwie art. mal. **Henryka Szczyglińskiego i Artura Szyka**, wyróżniając się ciętą satyrą na stosunki lokalne, która zjednała mu szerokie wzięcie publiczności łódzkiej. Wybuch wojny podciął istnienie tego wesołego i cieszącego się powszechną sympatją —wydawnictwa.

Gwoli ścisłości kronikarskiej zanotować należy, że w okresie rewolucyjnym w Łodzi wychodził szereg czasopism konspiracyjnych,.przez długi czas był tu również drukowany i kolportowany **„Robotnik".**

Ta jednak niezmiernie trudna dziedzina badań, ze względu na rzadkość rozsypanych po świecie druków, jak to już zaznaczyliśmy na wstępie — wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

Nie uwzględniliśmy tu również wielu efemeryd wydawniczych (jak np. „Polska Gazeta —Łódzka" i in.), których żywot był krótkotrwały i niczem się wybitniej nie zaznaczył.

Nie dotykamy tu również wydawnictw okolicznościowych, jednodniówek i t. d., nieraz bardzo ciekawych i charakterystycznych.

Z pism obcojęzycznych okresu przedwojennego wymienić należy w pierwszym rzędzie **„Neue Lodzer Zeitung"**, założoną w r. 1902 przez wybitnych współpracowników „Lodzer Zeitung" pp. Aleksego Drewinga i Aleksandra Milkera.

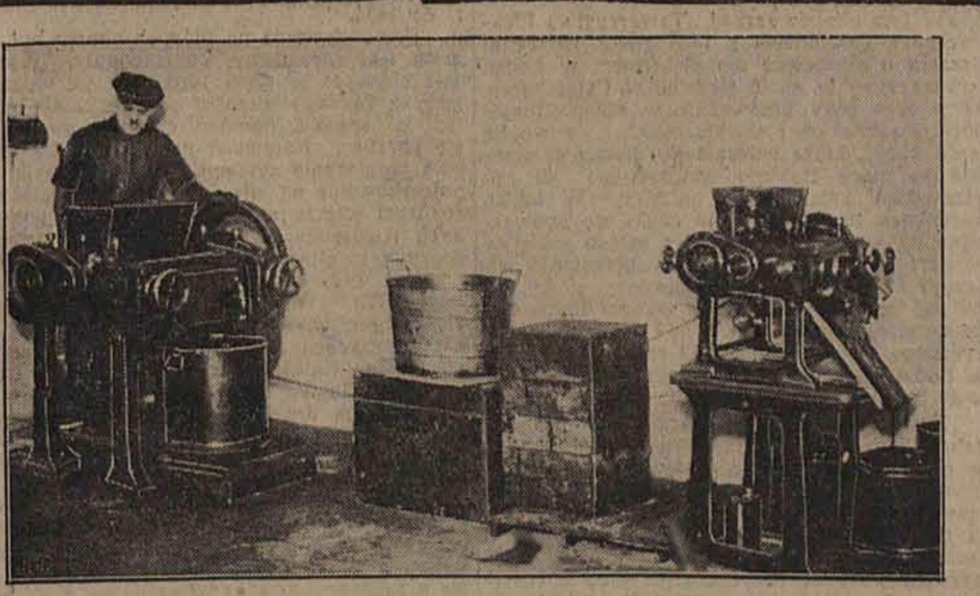
„Neue Lodzer Zeitung" w rzeczonym okresie, dzięki kierunkowi, wytyczonemu przez ś. p. redaktora Al. Milkera, stała się rzeczniczką **zgodnego współżycia odrębnych pod względem narodowościowym warstw ludności Łodzi, a ożywiona duchem obywatelskim i poszanowaniem ideałów polskich, przechodziła b. ciężkie chwile za czasów okupacji.**

Skoro mowa o tym smutnym okresie godzi się zaznaczyć, że represje prasowe dosięgły wtedy zenitu, godząc taranem w prasę łódzką, której zasięg musiał w tych warunkach spaść niemal do zera, tembardziej, że okupanci wydawali dwa pisma urzędowe w jęz. polskim **„Godzinę Polski"**, w niemieckim **„Deutsche Lodzer Zeitung"**, z których informacyjną sprawnością i bogactwem technicznem, prasa miejscowa konkurować oczywiście nie mogła.

O gadzinowej roli tych urzędówek rozwodzić się, rzecz prosta, niema potrzeby.

Z dniem zmartwychwstania Państwa Polskiego rozpoczyna się dla prasy łódzkiej okres wzmożonej pracy i wielkich zadań.

**A.**



**Wydawnictwo „Republika" ma również własną wytwórnię farby drukarskiej. Na zdjęciu — fragment naszej „farbiarni".**

Republika

# Elektrownia Łódzka.

Łódź jest siedzibą największej po Łaziskach Górnych i Chorzowie elektrowni w Polsce.

Dogodność napędu elektrycznego dla urządzeń maszynowych, jak również stwierdzone zalety oświetlenia elektrycznego nasunęły w końcu ubiegłego stulecia pewnej grupie osób myśl założenia w Łodzi elektrowni. Myśl tę podjęła firma „Siemens & Halske", która wystąpiła do magistratu o nadanie jej koncesji na budowę i eksploatację elektrowni.

W roku 1900 firma ta koncesję otrzymała, lecz 5 lat upłynęło, nim sprawę sfinansowano i dopiero w 1906 roku, po przejęciu koncesji przez „Towarzystwo Elektrycznego Oświetlenia z 1886 roku" przystąpiono jednocześnie do budowy centrali i do układania sieci kablowej.

Pierwsze roboty ziemne w związku z ułożeniem kabli zostały rozpoczęte 2 maja 1906 roku, a mianowicie ułożony został odcinek kabla niskiego napięcia od znajdującego się przy ulicy Traugutta 3 „Prowizorjum I" do nowo-otworzonego sklepu „American Diamant Palace" przy ul. Potrkowskiej 37. Dnia 7 maja 1906 roku kabel został włączony.

Prowizorjum stanowiła stacja blokowa w Grand - Hotelu, składająca się z lokomobili Lanza i prądnicy niskiego napięcia o mocy 60 kW. Jednocześnie przystąpiono już intensywniej do dalszej budowy sieci wzdłuż ul. Piotrkowskiej od katedry do Starego Rynku. Na jesieni 1906 roku ułożono ogółem już około 60 km. kabla wysokiego i niskiego napięcia oraz zmontowano kilka podstacyj transformatorowych.

Budowę centrali rozpoczęto 25 maja 1906 r. na placu nabytym przy ul. Targowej 1. Elektrownia była zaprojektowana niezbyt szeroko, gdyż w przeznaczonych dla niej budynkach można było umieścić zaledwie 4 turbozespoły o łącznej mocy 6000 kW. Budowa, przerywana kilkakrotnie strajkami oraz montaż maszyn i urządzeń postępowały dosyć wolno i ciągnęły się około 1 i pół roku. W dniu 18 września 1907 roku włączono do pracy na sieć i obciążono po raz pierwszy turbozespół 1.

Od chwili uruchomienia elektrowni można było znacznie przyśpieszyć akcję przyłączania odbiorców, choć nie w takiem tempie, w jakiem nowi odbiorcy się zgłaszali, gdyż moc zainstalowanych maszyn okazałaby się za mała.

W styczniu 1908 roku obciążenie sięga 1755 kW. przy 2100 kW. mocy ogólnej centrali. — Wzrost produkcji szedł odtąd nieprzerwanie i szybko w górę aż do wybuchu wojny światowej, osiągając w pierwszem półroczu 1914 roku liczbę 26.182.112 kWh., co dałoby najmniej 53.000.000 kWh. w ciągu roku.

Około 90 proc. energji, sprzedanej w tych latach, służyło do napędu silników. Elektrownia łódzka była wybitnie siłową w przeciwieństwie do warszawskiej, która była wtedy prawie całkowicie oświetleniową.

Z wybuchem wojny fabryki w znacznej mierze zmniejszyły swoją działalność, a w miarę wyczerpywania się zapasów bawełny, przemysł łódzki zamierał, a z nim i elekrowna. — Czas największej depresji przypadł na marzec 1917 roku.

Z chwilą ustąpienia okupantów zaczyna się zrazu nieznaczne, potem gwałtowne ożywienie, przyczem daje się zauważyć obfity napływ nowych odbiorców, spowodowany w znacznej mierze trudnością zdobywania węgla przez fabrykantów, podczas gdy elektrownia, dzięki poparciu władz, miała go poddostatkiem.

W roku 1920 produkcja sięga już cyfry roku 1914. Rok 1922 jest rokiem czasowego maximum produkcji, a zarazem rokiem największych ograniczeń dla odbiorców, gdyż zwiększenie mocy maszyn nastąpiło dopiero w miesiącu lipcu. W końcu 1923 roku konjunktura przemysłowa załamała się wskutek hyperinflacji, z wprowadzeniem złotego poprawiła się nieco, ale już w czerwcu załamała się znów i ten stan depresji trwał aż do czerwca 1926 r. Odpowiednio do konjunktury podnosi się i opada sprzedaż energji dla siły przy stałym, chwilowo szybkim, potem powolnym wzroście sprzedaży energji dla światła.

Elektrownia jest doskonałym barometrem gospodarczym, wskazującym nietylko dłuższe wyże i niże gospodarcze, ale i krótkie zaburzenia w postaci strajków lub gwałtownych zmian politycznych.

Równolegle ze wzrostem zapotrzebowania na energję elektryczną, a raczej nieco za nim, postępowała rozbudowa elektrowni. Rozpoczęto dalszą rozbudowę hali maszyn, tak aby mogła ona pomieścić jeszcze dwa turbozespoły. Halę tę zakończono odrazu prowizoryczną tylko ścianką mając prawdopodobnie na widoku uniknięcie burzenia kapitalnej ściany przy jeszcze dalszej rozbudowie. Hala kotłów była odrazu zbudowana na 12 kotłów.

W latach 1910 — 12 wybudowano dalsze 4 chłodnie, w roku 1909 rozpoczęto wiercenie trzeciej studni artezyjskiej. Narazie nie było gdze stawiać więcej maszyn i kotłów. Przystąpiono zatem do trzeciej rozbudowy, w zakres której wchodziły: przedłużenie maszynowni dla dwuch nowych zespołów i dla nowego urządzenia rozdzielczego, wybudowanie drugiej kotłowni z pompownią i drugiego składu węgla. Oprócz tego przebudowano całkowicie urządzenia rozdzielcze. Dawne urządzenie wysokiego napięcia z suchemi wyłącznikami wtyczkowemi i bezpiecznikami było już całkowicie przestarzałe.

Wzrastające stale zapotrzebowanie energji elektrycznej powodowało nietylko rozbudowę urządzeń centrali, ale również i rozszerzenie sieci kablowej, której długość w końcu 1911 r. doszła do 152 km. Następny 3-ch letni okres kształtował się też pomyślnie i w chwili wybuchu wojny światowej ogólna ilość kabli sięgała 200 km., a ilość przyłączonych do sieci transformatorów wynosiła około 700 sztuk o ogólnej mocy 13.000 kVA.

Z chwilą wybuchu wojny wszelkie prace inwestycyjne zostały przerwane i rozpoczął się okres dezorganizacji administracji elektrowni i dewastacji urządzeń technicznych. Po zajęciu Łodzi przez niemców zostało wprowadzone kierownictwo wojskowe, a po jakimś czasie dozór nad sprawami elektrowni zacieśniono przez wprowadzenie zarządu przymusowego.

Władze okupacyjne wydały bezwzględne zarządzenie dostarczania określonego kontyngentu metali, wobec czego trzeba było zrywać chodniki na ulicach miasta i wykopywać kable. Ogółem dostarczono około 100.000 kg. miedzi i takąż ilość ołowiu w formie kabli ziemnych, które zostały wywiezione do Niemiec. Zabrano również najnowszy turbozespół VII oraz IV. Pierwszy z nich został zainstalowany w elektrowni w Kassel i dotąd tam pozostaje, drugi wywieziono do Piesteritz, gdzie leżał do chwili wyrewindykowania.

Z chwilą zniesienia okupacji zarząd przymusowy został zlikwidowany przez pracowników elektrowni. Zarząd elektrowni przeszedł narazie do dyrektorjatu, wyznaczonego przez magistrat, po krótkim zaś czasie rząd polski ustanowił „Zarząd Państwowy", który sprawował swą władzę w bardzo trudnych warunkach.

Brak gotówki obrotowej, trudności i niepewność dostawy węgla, zły stan urządzeń technicznych, brak odpowiedniego personelu a jednocześnie szybki wzrost zapotrzebowania przy zdewastowanej sieci i centrali, wszystko to czyniło położenie zarządcy państwowego nadzwyczaj trudnem.

Po przełamaniu pierwszych trudności przystąpiono na podstawie postanowień traktatu wersalskiego do akcji rewindykacyjnej. Niezależnie od reinstalacji i renowacji starych urządzeń podjęto na nowo, ze względu na ciągły wzrost zapotrzebowania, działalność inwestycyjną. Przystąpiono przedewszystkiem w granicach posiadanych środków do wzmocnienia sieci kablowej i dopiero w roku 1921 dzięki uzyskanemu przez Związek Elektrowni amerykańskiemu kredytowi towarowemu, elektrownia łódzka sprowadziła duży transport kabli amerykańskich, które pozwoliły na dostarczenie większej ilości energji elektrycznej i na częściowe sprostanie żądaniom odradzającego się w szybkiem tempie przemysłu łódzkiego. W końcu 1921 roku zamówiono 3 kotły „Garbe" po 500 m. kw. powierzchni ogrzewalnej, w początku 1922 turbozespół 8000 kVA, które to urządzenia uruchomiono 1 sierpnia 1923 r. W związku z tem ustawiono jeszcze jedną pompę zasilającą, dopełniono rurociągi parowe i wodne, wybudowano chłodnie i zmontowano urządzenia rozdzielcze dla 6 nowych zasilaczy. W roku 1924 przystąpiono do budowy 2-ch dalszych chłodni odmiennego od dotychczasowych typów.

Jednocześnie przystąpiono do rozszerzenia biur zarządu.

W tym okresie zarząd „Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia z 1886 roku" rozpoczął starania o zwrócenie mu elektrowni w Łodzi. Towarzystwo to miało siedzibę w Petersburgu. Akcje jego były przeważnie w rękach rosyjskich, niemieckich i szwajcarskich. Po wojnie część akcyj, która należała do niemców, przeszła na mocy traktatu wersalskiego do rąk francuskich, belgijskich i polskich. W takich warunkach towarzystwo to czuło się upoważnione do wystąpienia o zwrot swego majątku. Po pertraktacjach, które trwały przeszło 5 lat, Zarząd Państwowy został zniesiony, elektrownia zaś przekazana wraz z nowem uprawnieniem, założonemu przez „Towarzystwo Elektrycznego Oświetlenia z 1886 roku" i magistrat m. Łodzi „Łódzkiemu Towarzystwu Elektrycznemu Sp. Akc.".

Nowe uprawnienie, oznaczone Nr. 12 zostało nadane temu towarzystwu na lat 40 z tem, że po jego wygaśnięciu wszystkie urządzenia elektrowni istniejące w 1925 roku przejdą na miasto bezpłatnie, nowe inwestycje po 1925 roku za wykupem części niezamortyzowanej. — Uprawnienie ustaliło nowe zasady taryfikacji, sprawiedliwsze od dotychczasowych i korzystniejsze dla odbiorców, zastrzegło miastu 20 proc. udziału w majątku, (bez żadnych wkładów ze strony miasta), 30 procent w zarządzie 33 proc. w komisji rewizyjnej Spółki, zapewniło bezpłatne zainstalowanie 1500 lamp ulicznych, zabezpieczyło posiadanie dostatecznych rezerw w maszynach i węglu ustaliło wysokość odpisów na amortyzację i renowację; pracownicy zostali zabezpieczeni przed rugowaniem ich przez cudzoziemców i otrzymali kasę emerytalną.

Nowa spółka przejęła elektrownię w okresie depresji gospodarczej. Należało jednakże przewidywać, że depresja ta niezadługo minie, produkcja energji wzrośnie automatycznie do poziomu przedkryzysowego, a wskutek przyjęcia nowych zasad taryfikacji i nowych metod zjednywania odbiorców może nawet znacznie przekroczyć ten poziom.

Przystąpiono do opracowania projektu 1 rozbudowy. Załatwiono przedewszystkiem sprawę przewozu i przechowania węgla przez wybudowanie kolejki wiszącej, przebudowę składów zamkniętych i bocznicy. Budowa, rozpoczęta 1-go lipca 1926 roku, ciągnęła się do wiosny następnego roku, a montaż aparatów elektrycznych do lipca 1927 roku. Przy opracowywaniu szczegółów tego programu, roztrząsano sprawę opalania pyłem węglowym, lecz myśl tę zarzucono z powodu braku miejsca dla młynów i pieców do suszenia dla uniknięcia zasypywania okolic elektrowni popiołem lotnym, co mogłoby powodować zbyt silne utyskiwania ludności.

Z serji robót budowlanych wykonano przebudowę jednego z gmachów pofabrycznych na warsztaty i laboratorja licznikowe oraz na warsztaty sieci i oświetlenia ulic. W maszynowni, dla umożliwienia wykonania fundamentu nowej turbiny trzeba było zagłębić się o 4 m. poniżej istniejącego podziemia a o 32 m. poniżej fundamentów ścian. Przy instalowaniu nowoczesnych urządzeń w starych budynkach trzeba było walczyć z niezwykłemi trudnościami. Kolosalne trudności nastręczała również przebudowa kotłowni.

Łącznie z rozbudową centrali szło raźnie naprzód rozszerzanie sieci kablowej i powiększanie ilości odbiorców. W roku 1926 ułożono łącznie kabli zasilających rozdzielczych 39.506 m., w 1927 r. — 48.527 m., a w r. 1928 — 43.210 m. Poza tem w związku z elektryfikacją m. Pabjanic przystąpiono jesienią r. 1927 do ułożenia pierwszego kabla ziemnego z centrali do przedmieścia Karolew oraz do budowy sieci napowietrznej z Karolewa do Pabjanic. Uruchomienie linji nastąpiło w kwietniu 1928 r.

Lczba odbiorców zwiększała się w latach powyższych również bardzo szybko a to głównie dzięki zaprowadzeniu w końcu 1925 r. w instalacjach oświetleniowych ograniczników oraz rozpoczęciu w 1926 r. wykonywania tych instalacyj i pionów na raty. Obie te inowacje były życzliwie przyjęte przez ogół mieszkańców i przyczyniły się w dużym stopniu do rozpowszechnienia oświetlenia elektrycznego.

Najwymowniejszym dowodem tego jest duży wzrost liczby odbiorców, która z 26.575 w końcu 1925 r. podniosła się do 36.878 w 1926 r. do 53.532 w 1927 r., do 68.180 w 1928 roku.

Co się tyczy oświetlenia ulic, to pierwsze 4 lampy uliczne założono w 1908 r. na Placu Wolności, następnie oświetlono część ulic: Piotrkowskej i Narutowicza, przyczem ogólna ilość lamp wynosiła w 1913 roku — 163. Podczas wojny część lamp zniesiono potem zainstalowano pewną ilość na innych ulicach, tak, że w 1925 roku ilość ich wynosiła znów 164.

Planowe i racjonalne oświetlenie ulic zaczęło się dopiero od 1926 roku po udzieleniu nowego uprawnienia, na mocy którego elektrownia ma urządzić oświetlenie środkowej części miasta na długości około 75 km. w przeciągu 15 lat. Dla przeprowadzenia tego planu środek miasta podzielono na 15 dzielnic, z których każda obejmuje 5 km. ulic z ilością lamp około 100. Oświetlenie urządza się rok rocznie w poszczególnych dzielnicach według kolejności wskazanej przez magistrat m. Łodzi.

W sprawie oświetlenia ulic, nieobjętych uprawnieniem rządowem, magistrat zawarł z elektrownią dodatkowe umowy, na mocy których mają być oświetlane ulice wjazdowe oraz ulice na krańcach miasta, nie włączone do planu oświetlenia ulicznego. Ulice te mają być corocznie oświetlone na długości minimum 10 km.

Ilość zainstalowanych na ulicach lamp zaczęła szybko wzrastać i doszła w końcu 1926 r. do 217 sztuk, w 1927 roku do 781 i w 1928 r. do 1424.

Przewidywania na których oparty był program 1-ej rozbudowy, nie zawiodły. Wprawdzie pierwsze miesiące 1926 roku nie wykazują jeszcze żadnego wzrostu produkcji, ale niema też jej spadku, pomimo ciągłego pogłębiania się kryzysu. Natomiast już w czerwcu następuje polepszenie sytuacji. Wzrasta nietylko zapotrzebowanie na siłę, co można przypisać w znacznej mierze poprawie stosunków politycznych i gospodarczych, ale również wzrastać poczyna gwałtownie ilość odbiorców światła.

Rok 1926 kończy się nadwyżką 8,6 miljonów kWh. W roku 1927 produkcja energji elektrycznej wynosi już przeszło 78 miljonów kWh., przyczem nie dało się zauważyć nasycenia rynku. Należało przeto przygotować się do II-ej rozbudowy.

Program drugiej rozbudowy obejmował: budynki dla kotłowni, pompowni, maszynowni i rozdzielni, turbozespół 22.000 kW., cztery kotły o powierzchni ogrzewalnej około 1000 mtr. kw. każdy, 5 pomp zasilających, rurociągi, zbiorniki wody zasilającej, suwnice 85 tonn, urządzenia rozdzielcze dla 7 turbozespołów z 8 transfomatorami po 16.000 kVA, takież urządzenia dla 8 zasilaczy 30 kV i 22 zasilaczy 3 kV przedłużenie kolejki napowietrznej, chłodnię o wydajności 7.600 m. kubicznych godz., oraz cały szereg urządzeń pomocniczych.

Nabyty dla nowej centrali plac, o powierzchni 2,6 ha. objęto częściowo w posiadanie w dniu 1 stycznia 1929 roku. W miarę likwidacji fabryki obejmowano dalsze części placu aż do dnia 20 września 1929 r. W dniu 7 lutego 1929 r. w czasie mrozów, dochodzących do 25 st. C. przystąpiono do robót, stosując celem ich przyśpieszenia takie metody, jak rozgrzewanie parą i koksem ziemi, przemarzniętej miejscami do głębokości 1,4 m. lub rozbijanie jej młotami powietrznemi.

Roboty postępowały z taką szybkością, że konstrukcje żelazne były pokryte dachem do dnia 3 grudnia, turbozespół zmontowany kompletnie do dnia 20 grudnia, a kotły doprowadzono w grudniu do takiego stanu, że można było w dniu 23 grudnia 1929 r. uświetnić wykończenie paleniska jednego z kotłów uroczystością, urządzoną wewnątrz paleniska.

Wewnętrzne roboty budowlane, wykończanie kotłów, montaż rurociągów, ustawianie transformatorów i aparatów elektrycznych oraz układanie kabli przeciągnęły się jednak jeszcze kilka miesięcy i spowodowały odsunięcie terminu uruchomienia nowej centrali. W pierwszych dniach czerwca 1930 r. można było przystąpić do próbnego uruchomienia turbozespołu, a w dniu 4 lipca przyłączono ostatecznie do sieci i obciążono po raz pierwszy ten zespół do 9800 kw.

Po upewnieniu się o działaniu nowych urządzeń przystąpiono do przełączania kabli zasilających na nową rozdzielnię i do przenoszenia rozrządu maszyn starej centrali do no[…] nastawni.

Wszelkie poważniejsze roboty zakończ[…] się w zimię 1930/31 r.

Z wiosną 1930 roku rozpoczęto wyko[…]wanie kanalizacji na terenie elektrowni i zak[…]czono ją jesienią tegoż roku.

Po uruchomieniu nowej centrali wzrost w[…]twarzania energji na skutek kryzysu gospo[…] czego był nieco wolniejszy niż w czasie [...] 1926 do 1929 roku, niemniej jednak produ[…] powiększała się i doszła w 1930 r. do [...] 116.353.630 kWh., a w 1931 roku — 128.22[…] kWh. Ilość spalonego węgla nie szła w [...] z powiększeniem produkcji, dzięki temu, [...] uruchomieniu nowej kotłowni zużycie węg[…] jedną kilowatgodzinę zmniejszyło się znac[…]

Równolegle z budową nowej centrali [...]wadzono również dodatkowe inwestycje na [...]renie starej centrali. Do większych nowy[…] bót w 1931 r. należało ustawienie turboze[…] IV-a.

W wyniku wszystkich inwestycyj oby[…] centrale elektrowni posiadają obecnie nast[…]jące urządzenia:

1) 24 kotły o ogólnej powierzchni o[…]walnej 13.110 m. kw.

2) 8 turbozespołów o ogólnej mocy [...] kW.

3) 2 zamknięte i 2 otwarte składy węg[…] ładowności odpowiadającej 2.5 miesięc[…] przeciętnej produkcj elektrowni.

4) zespół urządzeń wyładunkowych [...] przewozowych, zabezpieczający całkowicie [...]stateczną dostawę węgla do kotłowni.

5) 4 studnie artezyjskie o ogólnej wyda[…]ści 450 m. kw. g.

Sieć kablowa ulegała stałemu powięk[…]niu. Obecnie posiada ona bardzo pokaźną [...] kabli średniego i niskiego napięcia. Ogólna [...]gość kabli w końcu 1931 roku wynosiła [...] 724 km.

W ostatnich pięciu latach rozszerzona [...]stała również sieć napowietrzna na krań[…] miasta i poza jego granicami, w celu dopro[…]dzenia energji elektrycznej do tych dzie[…] miasta i miejscowości pozamiejskich, które [...] tychczas korzystać z niej nie mogły. Do [...]ca 1931 roku wykonano ogółem 179 km. [...] sieci napowietrznej.

W związku z tak znacznem rozszerzen[…] sieci wybudowano cały szereg podstacyj tra[…]formatorowych o napięciu 3 kV., które służ[…] dnocześnie jako stacje rozdzielcze dla śred[…]go i niskiego napięcia.

Ogółem w dniu 31 grudnia 1931 roku s[…] posiadała 324 podstacyj transformatorowych [...] łącznej mocy okł 50.000 kVA.

Stosownie do uprawnienia oraz odd[…] nych umów z magistratem m. Łodzi prz[…] wadzano w ostatnich latach dalsze oświe[…] ulic. Szczególną uwagę poświęcono oświe[…]niu zamieszkałych ulic na przedmieściach [...]sta. W końcu 1931 roku miasto posiadało [...] km. ulic oświetlonych elektrycznością. O[…] ilość lamp wynosiła wtedy 2973.

Przyrządy, których wskazania służą [...] podstawę do rozrachunku z odbiorcami, [...] być w każdej elektrowni przedmiotem wie[…] troski i uwagi kierownictwa, szczególnie [...] zakładzie tych rozmiarów, co elektrownia [...]ka, gdzie ilość liczników wynosiła na dzień [...] grudnia 1931 r. — 48.953. Dlatego też, spra[…] ta od początku istnienia elektrowni była [...]towana poważnie i wskutek tego dział na[…]wy i wzorcowania liczników i ograniczn[…] w elektrowni łódzkiej może służyć za wzór [...]nym tego rodzaju pracowniom.

Rezultaty roku operacyjnego 1931 r. wo[…] ogólnego kryzysu w przemyśle były zadawa[…]jące.

W dniu 31 grudnia r. ub. czynnych było [...] turbozespołów o mocy 70.750 kW.: kotłow[…] obejmowała 24 kotły o powierzchni ogrzew[…]nej 13.110 m. kw. Sieć kablowa wynosiła o[…]ło 724 km., z czego około 34 km. kabla dla [...] pięcia 30.000 V. i około 330 km. kabla dla [...] pęcia 3.000 v.; przewody napowietrzne wyn[…]ły około 298 km., w tem dla napięcia 30.000 [...] — 22 km.: w sieci było 1.535 transformato[…] o mocy ogólnej 84.466 kVA.

W roku 1931 ukończono montaż no[…] turbozespołu o mocy 6.400 kW., który zo[…] zainstalowany na miejsce turbozespołu o m[…] 3.500 kW., zdemontowanego w roku 1930.

Na dzień 31 grudnia 1931 roku było pr[…]łączonych do sieci 90.440 odbiorców z odb[…]nikami o mocy 104.034 kW. przy zainstalo[…] nych 571 licznikach wysokiego napięcia, 4[…] licznikach niskiego napięcia i 43.230 ogra[…]nikach: ogółem zarejestrowano 723.504 żar[…]ki, 11.206 silników dla przemysłu, pomp i d[…]gów, 8.400 wentylatorów i różnych apara[…] oraz 2.973 lampy oświetlenia ulicznego.

Wskazana wyżej moc podzielona była [...] następuje:

782 kW dla oświetlenia ulic;

16.947 kW. dla oświetlenia prywatnego[…]

10.103 kW. dla oświetlenia przemysłowe[…]

68.108 kW. dla silników i celów prze[…]słowych;

8.094 kW. dla trakcji.

Przedstawiony zarys rozwoju elektro[…] łódzkiej i opis jej urządzeń technicznych da[…] pewien obraz potęgi i postępu myśli techn[…]nej. Uchylić należy czoła przed nieogranic[…] nemi możliwościami myśli ludzkiej, któ[…] szczególnie w dziedznie elektrotechniki spo[…]dowała nadzwyczajne postępy zarówno w [...]gadnieniach teoretycznych jak i w zastoso[…]niu praktycznem.

Wyrazem tego postępu jest silny i stale [...]tegujący się rozwój elektryfikacji. Dzisiej[…] stan elektrowni łódzkiej uważać należy za [...]tap. przejściowy na drodze dalszego rozwoju [...] dalszych ulepszeń technicznych.

# Jak odzyskać równowagę gospodarczą.

Rok 1933 przyniósł niewątpliwie, pewną lekką — mało dostrzegalną i niezmiernie powolną — ale, zdaje się, nieco trwalszą **poprawę gospodarczą.**

Szczególnie, miesiące wiosenne i letnie wykazały silny wzrost produkcji — w przemysłach żelazo - hutniczym, drzewnym, włókienniczym i skórnym.

Ta tendencja zwyżkowa uległa późną jesienią — jakgdyby, pewnemu załamaniu, — ale takie **cofania** się konjunktury krótko — a nawet i długotrwalsze są nieuniknionym objawem cyklu konjunkturalnego: Krzywą produkcji nie przebiega **nigdy w sposób ciągły** ani wzwyż, ani nadół...

Trzeba się więc spodziewać, że w miesiącach zimowych nastąpi ponowny spadek produkcji przemysłowej w Polsce — ale należy wszystko możliwe uczynić, by spadek ten, jeśli już nie zatrzymać kompletnie — to w każdym razie do minimum ograniczyć.

By akcję interwencyjną możliwie jaknajskuteczniejszą uczynić — trzeba zdać sobie dokładnie sprawę z tych **dysproporcyj** w naszym mechaniźmie gospodarczym, których kryzys dotychczas wyrównać nie zdołał. Widzimy bowiem wyraźnie, że pewne gałęzie przemysłu — mimo zmniejszonych **obrotów pieniężnych** (ze względu na spadek cen) — **w jednostkach towarowych** wykazują obroty od dłuższego czasu wcale nie mniejsze niż w latach najlepszej konjunktury.

Natomiast — istnieje cały szereg gałęzi przemysłu w Polsce — które mimo niezłych stosunkowo wyników finansowych — z całą pewnością swych funkcji gospodarczo - społecznych nie spełniają — gdyż ich **obroty towarowe** zmalały do minimum.

Jak sobie te osobliwe zjawiska wytłomaczyć i jaki jest ich wpływ na całokształt życia gospodarczego?

## Rozpiętość cen.

Ogromnie rozpowszechnionym i bodaj że najsłuszniejszym jest pogląd, że praźródłem tych dysproporcji gospodarczych jest rozpiętość między cenami artykułów rolnych i przemysłowych.

Ale jeśli się nieco bliżej przyjrzeć wskaźnikom cen artykułów przemysłowych i rolnych, to okazuje się, że w odniesieniu nie do wszystkich artykułów przemysłowych ceny rolnicze wykazują tak wielką rozpiętość.

Okazuje się, że jeśli istotnie wskaźnik artykułów rolniczych wynosi ostatnio 46,3

to — wskaźnik odzieży i obuwia wynosi ostatnio 51,6
wskaźnik tkanin 60.0
wskaźnik drewna obrobionego 39,9
natomiast
wskaźnik żelaza 84,5
wskaźnik paliwa mineralnego (t. j. węgla) 94,
a wogóle wskaźnik wyrobów gotowych, potrzebnych dla rolnictwa 85,1

Widzimy zatem wyraźnie 2 odcinające się od siebie grupy artykułów przemysłowych: tkaniny, odzież i obuwie spadły dzięki potanieniu surowców i elastyczności przemysłów te artykuły produkujących — do poziomu nieomal cen rolniczych; natomiast — żelazo, węgiel i inne utrzymują się wciąż jeszcze na poziomie nie o wiele niższym, aniżeli w roku 1928.

I tu leży klucz do wyjaśnienia tej zadziwiającej **rozpiętości w wymiarach produkcji:** przemysły takie jak włókienniczy, skórzany, drzewny produkują stosunkowo dużo, osiągając za tę produkcję kwoty, które można osiągnąć od polskiego społeczeństwa przy dzisiejszej sile nabywczej pieniądza. Natomiast taki przemysł maszynowy ma wciąż jeszcze niesłychanie **nizki poziom wytwórczości,** (wskaźnik — 45), a to w pewnym stopniu wskutek fałszywej polityki cen syndykatu hut żelaznych, który swemi wysokiemi cenami na rynku wewnętrznym i ciężkiemi kondycjami płatniczemi uniemożliwia poprostu fabrykom maszynowym obniżenie cen na ich produkty.

Trzeba tu — nawiasem — dodać, że ostatni wzrost produkcji żelaza nie jest bynajmniej w sprzeczności z poglądem tu wypowiedzianym, gdyż **na eksport mają huty żelazne zupełnie inne ceny, aniżeli na rynek wewnętrzny.**

Dla wyjaśnienia zależności pomiędzy rozmiarami produkcji, a cenami danej gałęzi przemysłowej — niema nic charakterystyczniejszego, jak przebieg tegorocznego **sezonu budowlanego.**

Ponieważ ceny drewna, cegły i wapna spadły prawie do tego samego poziomu, co ceny artykułów rolniczych — rozwinięto się dość żywo budownictwo mieszkaniowe, posługujące się temi artykułami. Do budownictwa na większą skalę, do budownictwa wielkich domów czynszowych w wielkich ośrodkach miejskich i przemysłowych nie dochodzi wcale — i to, nietylko przez brak kapitałów, ale także i z tego powodu, **że przy wysokich cenach żelaza i cementu, takie budownictwo jest wciąż jeszcze nierentowne.**

I z tego punktu widzenia, celowe i pożądane są te wszystkie posunięcia rządowe, które zdążają do obniżenia naszych ostatnich bastjonów wysokich cen cementu, żelaza i węgla.

Im prędzej odbędą się nieuniknione procesy wyrównawcze w poziomie cen, tem prędzej dojdziemy **do wzrostu produkcji we wszystkich, a nie tylko w kilku gałęziach przemysłu.**

Lecz doświadczenia lat ostatnich wykazują, że te procesy wyrównawcze, te procesy **likwidacji kryzysu** odbywają się, niezmiernie powoli, że — ponadto — zakłócane często bywają przez nawroty pogorszenia — i że wskutek tego, jeśli chodzi o grę i działanie samoczynnego układu sił ekonomicznych — to trzeba się liczyć z niezmiernie powolnem tempem poprawy gospodarczej.

I tu nasuwa się drugie pytanie, czy względnie przez jaki aktywny udział w zwalczaniu kryzysu można tempo tej poprawy przyśpieszyć?

## Zwalczanie kryzysu.

W publicystyce ekonomicznej zagranicą, a szczególnie w anglosaskiej publicystyce ekonomicznej, upowszechnia się coraz bardziej pogląd, że **interwencja taka jest nieodzowna** i że może ona być skuteczna i że przeprowadzić ją są w stanie tylko organizacje o charakterze publiczno - prawnym, jak najrozmaitsze ciała samorządowe, lub instytucje ad hoc w tym celu stwarzane, w rodzaju naszego Funduszu Drogowego, Funduszu Pracy i t. p.

Interwencja „ręki publicznej" w kierunku planowania i organizacji **robót publicznych** na największą skalę, ma nietylko na celu zwalczanie bezrobocia — ma ona, przedewszystkiem, i to głównie na celu, uzupełnienie tych luk w produkcji, których inicjatywa prywatna spełnić nie może, gdyż nie jest ona do tego ani powołana, ani upoważniona, ani nawet zdolna do wykonania. Dróg publicznych, kanałów wodnych, kanalizacji i wodociągów, ani bruków miejskich — **przedsiębiorstwa prywatne z własnej inicjatywy nigdy i nigdzie nie budowały:** to należy do atrybucji „ręki publicznej".

A wystarczy uważniej dookoła siebie się rozejrzeć, by skonstatować, że właśnie w tej dziedzinie Polska ma **najbardziej palące potrzeby.**

Te potrzeby winny być niezwłocznie, jaknajśpieszniej spełnione — i to jest pierwszym i głównym powodem, dla którego roboty publiczne stały się dzisiaj — nakazem chwili.

A że niezależnie od tego roboty publiczne mogą być wielkim objektem zatrudnienia bezrobotnych, że mogą one wchłonąć wielkie masy, które wyrzuca z przemysłu organiczny rozrost techniki — to jest niesłychanie szczęśliwym zbiegiem okoliczności, lecz nie powinno być traktowane, jako cel sam w sobie.

Istotnie, niesłychany postęp techniczny ostatniego stulecia wytworzył poza przejściowem konjunkturalnem bezrobociem — inne o charakterze bardziej stałym — **bezrobocie strukturalne.** Ale — z drugiej strony — ten nowoczesny rozwój techniki wytworzył w dziedzinie życia zbiorowego taki długi szereg potrzeb i tyle możliwości ich zaspokojenia, iż jeśli tylko interwencja „ręki publicznej" ujawni w tej dziedzinie swą aktywność — napewno nie będziemy mieli bezrobotnych, a wskaźnik wytwórczości przemysłu budowlanego **będzie znacznie przekraczał swą obecną cyfrę — 20.**

Prócz tego bezpośredniego działania — akcja robót publicznych wywiera pozatem niesłychanie doniosłe **uboczne działanie ekonomiczne.**

Wspominaliśmy poprzednio o rozpiętości między cenami artykułów przemysłowych a cenami płodów rolnych i twierdziliśmy, że ta rozpiętość — od strony artykułów przemysłowych patrzana — bynajmniej nie przedstawia się jednolicie.

Ale też i od strony artykułów rolnych — poziom cen nie jest wcale jednolity. Ten sam korzec kartofli, to samo kilo masła, czy mięsa — posiadają zupełnie inne ceny w Katowicach, a inne w Warszawie, a jeszcze inne w Lublinie, Sandomierzu i Nowogródku. Słyszy się często biadania, że ceny w okręgach czysto - rolniczych na produkty rolne są o kilkadziesiąt procent niższe, aniżeli w okręgach czysto przemysłowych.

## Wieś i miasto.

Nasuwa się imperatywna odpowiedź: **trzeba wieś zbliżyć do miasta.**

Trzeba ją zbliżyć — **przez rozbudowę i naprawę dróg i środków komunikacyjnych ale też trzeba ją i w ten sposób zbliżyć do miasta,** że się to miasto do niej przysunie — że się planowo będzie dążyło do **dekoncentracji przemysłów,** do ich przeniesienia z okręgów czysto - przemysłowych do okręgów dotychczas tylko rolniczych.

A teraz jeszcze jedna strona medalu: przez pożyteczne i rentowne prowadzenie robót publicznych dopływ **świeży pieniądz do rąk takiego wygłodniałego konsumenta, jakim jest dotychczasowy bezrobotny:** czyż to nie ma także wywrzeć swego działania na wzrost ogólnej siły nabywczej, a tem samem na poziom cen rolniczych i przemysłowych artykułów pierwszej potrzeby?

Od którejkolwiek strony podejść do zagadnienia robót publicznych ich nieodzowność i pożyteczność gospodarcza rzuca się poprostu w oczy.

Ale, niestety, od zrozumienia, a nawet uznania słuszności jakiegoś postulatu do jego wykonania — leży szmat drogi. Społeczeństwo nasze, przyzwyczajone z czasów zaborczych do apatji i bezczynności, chciałoby, by ten szmat drogi został odrobiony i przebity przez rząd. Nie rozumie ono tego, co już dawno zrozumiały społeczeństwa zachodnio - europejskie, **że rząd nie jest po to, by wszystko za społeczeństwo robić,** by je jak dziecko za rączkę prowadzić do gotowego.

Konieczna jest inicjatywa gospodarcza **samego społeczeństwa.** Konieczna jest kooperacja organów samorządowych, sfer gospodarczych i najlepszych sił fachowo - technicznych — w celu wspólnej akcji na terenie działalności „ręki publicznej".

## Finansowanie robót publicznych.

Pozostaje na końcu do omówienia jeszcze jeden problemat, który przy inwestycjach publicznych jest bodaj najważniejszym, a który niestety w ramach tego artykułu może być tylko szkicowo poruszony: jest to zagadnienie **finansowania tych inwestycji — zagadnienie finansowania robót i przedsięwzięć publicznych.**

Nie ulega wątpliwości, że wpływy z samego tylko Funduszu Pracy ewentualnie wpływy z Funduszu Drogowego pozwalają tylko na skromny zasięg robót pubicznych, gdyż same te wpływy są z konieczności rzeczy bardzo skromne.

By uskuteczniać inwestycje publiczne na szerszą skalę, by módz sobie pozwolić na większy **rozmach przy projektowaniu** i realizowaniu robót publicznych, nieodzowna jest szersza ekspansja kredytowa naszej instytucji emisyjnej konieczne jest przejście od klasycznego systemu kredytu krótkoterminowego, opartego na wekslu towarowym do polityki finansowej tak zwanego „otwartego rynku", to jest do polityki przyjmującej, jako pokrycie obiegu także i pewną ilość zupełnie pewnych obligacyj „ręki publicznej".

Wobec tego, że wspaniały wynik Pożyczki Narodowej zabezpieczył na dłuższy przeciąg czasu równowagę budżetu — **obawy inflacji zostały rozproszone.** Tem śmielej i pewniej może sobie obecnie nasza instytucja emisyjna pozwolić na finansowanie inwestycyj publicznych, których rentowność — rzeczywiście — musiałaby być udowodniona i zapewniona.

By tego rodzaju studja dotyczące rentowności i konieczności inwestycyj publicznych przeprowadzać, winny być organizowane „regjonalne" komitety inicjatywy gospodarczej" — komitety, któreby — z jednej strony — zbierały materjał informacyjno - rzeczowy, — z drugiej — dawały inicjatywę dla poszczególnych przedsięwzięć publiczno gospodarczych, a równocześnie — byłyby w stanie objektywnie i szczegółowo rozpatrzeć ich rentowność.

INŻ. RUSTYN.



Maszyna rotacyjna wymaga specjalnej, fachowej opieki, to też znajduje się ona pod stałą obserwacją mechaników.

# POLSKA PUBLICYSTYKA GOSPODARCZA.

Wystarcza przypomnieć sobie pierwsze lata po-okupacyjne: szalony głód towarów — surowca — żywności, — „Urzędy do Walki z Lichwą i Spekulacją" — powszechne biadania i narzekania na... „pasek i paskarstwo", — obławy na t. zw. „spekulantów walutowych", — wszystko razem — prymityw produkcji i prymityw myślenia gospodarczego...

Wystarcza tylko wszystko to w pamięci i wyobraźni raz przeżyć jeszcze — by zdać sobie sprawę, jaki — **szmat drogi** mamy już **za sobą!**

Szmat drogi — przeżyć gospodarczych, doświadczeń — mniej lub więcej gorzkich — a przedewszystkiem, przeobrażeń w popularnych wyobrażeniach i myślach — o życiu gospodarczem i gospodarce narodowej.

Dziś — gdy żyjemy w tak biegunowo przeciwnych warunkach zewnętrznych, — trudno nam chwilami zrozumieć, jak **naiwne było to społeczeństwo polskie w sprawach gospodarczych podówczas:** jak naiwne było przypuszczać, — że głód towarowy można zaspokoić jakimś... urzędem, a kapitał w kruszcach i dewizach zdobyć — przez obławy kawiarniane.

Ale też jeśli przejrzeć stare roczniki czasopism perjodycznych — codziennych, tygodników, ba — nawet w poważnych miesięcznikach — nic tam nie można znaleźć innego, prócz **bałamuctwa opinji publicznej!**

## Panował prymityw.

Polska myśl społeczna była w tych pierwszych latach Niepodległości tak bezgranicznie prymitywna i naiwna w swej wybitnej **„agospodarczości"**, tak mało skłonna i przyzwyczajona do wniknięcia w głębsze związki przyczynowe splotów gospodarczych — że chwilami zdawało się, iż mamy tu do czynienia z poważniejszym **defektem mentalności** — defektem, tem poważniejszym i niebezpieczniejszym, iż na jego usunięcie i stopniowe kształcenie w odwrotnym kierunku — poprotsu, **nie było czasu!**

W prasie codziennej tych pierwszych lat Niepodległości panowała niepodzielnie — Polityka.

Dział gospodarczy rzadko w którem z pism istniał, jako dział samoistny i odrębny — a prasa stołeczna ograniczała się przeważnie do podawania kursów oficjalnych t. zw. „czarnej giełdy".

Do naiwności i prymitywizmu ówczesnego myślenia „gospodarczego" dołączył się specyficzny **radykalizm społeczny** i silny nurt **nacjonalizmu**, idący od kół endeckich.

Ta zupełnie swoista mieszanka prymitywnych wyobrażeń gospodarczych z jeszcze bardziej naiwnemi wyobrażeniami o socjalizmie, zaprawiona sosem endeckiego nacjonalizmu — dawała w rezultacie katastrofalne wyniki w postaci **ustawodawstwa**, pisanego **„na kolanie"** w kuluarach sejmowych i będącego niekiedy nieudolną kopją wzorów niemieckich i austrjackich, a niekiedy tylko produktem krajowym z trudem skleconego kompromisu między lewicą sejmową a potężną wówczas endecją.

Urząd Statystyczny w swych publikacjach ówczesnych lwią część miejsca pozostawiał wciąż na nowo obliczanym, wiecznie zmiennym (i to silnie zmiennym) **wskaźnikom utrzymania** i porównaniom **markowych płac robotniczych** z płacami rolników w krajach zachodnio-europejskich.

Jak mało orjentowała się ówczesna opinja publiczna w istniejącym układzie warunków gospodarczych i jak mało zdawano sobie sprawę niewątpliwego i bardzo szybkiego zwiększania emisji — najlepiej świadczy fakt, że w publicystyce gospodarczej wciąż szukano przyczyn i powodów „drożyzny", a deprecjację marki polskiej doradzano powstrzymać przez... **poprawę bilansu handlowego.**

## Broszury i pamflety.

Dopiero dobrą parę lat później skonstatował p. **min. Gliwic**, że nigdy nasz bilans handlowy nie był tak bardzo aktywny, jak właśnie w czasach hyper inflacji, ale — oczywista — żadne rozmiary dodatniego salda handlowego nie mogły skompensować deprecjacji waluty wynikającej z inflacji monetarnej.

**Lata stabilizacji za rządów p. Władysława Grabskiego** były, początkowo, bardzo słabym bodźcem dla rozwoju publicystyki gospodarczej: arbitralne usposobienie tego jedynego w przedmajowej Polsce długotrwałego premjera nie pozwalało na wciągnięcie w rydwan pracy gospodarczej szerszych kół społecznych.

Dopiero, gdy **fiskalizm** krańcowy w połączeniu z zewnetrzna **wolno-handlową polityką** gospodarczą doprowadził do ponownego załamania ustabilizowanej waluty — opinja publiczna została do żywego poruszona, a refleksem tego wzmożonego zainteresowania sprawami gospodarczemi był pewien wzrost publicystyki gospodarczej w postaci broszurowo-pamfletowej.

W tym czasie rozgorzała dość ożywiona polemika w prasie polskiej, **czy Polska winna się starać o dopływ obcych kapitałów i jak, ewentualnie, daleko iść w koncesjach dla uzyskania pożyczki zagranicznej?**

Dyskusja ta, która w okresie rządów p. Grabskiego miała raczej akademickie znaczenie (p. Grabski brał drobne pożyczki na bylejakich warunkach) — dyskusja ta w poważnej fazie, po przewrocie majowym, odbiła się szerszym echem — przy ustalaniu warunków t. zw. „pożyczki stabilizacyjnej".

Okres „prosperity" związany najściślej z tą pożyczką, był bodaj najsilniejszym bodźcem, jaki otrzymała opinja publiczna w Polsce — w kierunku myślenia kategorjami gospodarczemi.

Zbyt przejrzysta była zależność powszechnego wzrostu dobrobytu od momentu otrzymania pożyczki stabilizacyjnej — zbyt bezpośrednio odbił się ten wzrost dobrobytu we wszystkich warstwach i ugrupowaniach na poszczególnych jednostkach gospodarczych — by te zależności mogły ujść uwadze opinji publicznej.

W okresie tym **widzimy nietylko** znaczne **rozszerzenie** działu gospodarczego we **wszystkich** większych organach prasowych — **lecz** równocześnie pojawia się **szereg prac** ekonomicznych, które ze **względu** na swą aktualność zdobywają **niezwykle szeroki** zasięg czytelników.

Prace **prof. Krzyżanowskiego**, dzieła p. min. Hipolita **Gliwica**, publikacje nowopowstałego wówczas **Instytutu Badań Konjunkturalnych** osiągają niebywałą na nasze warunki popularność: są **uważnie czytywane w sferach gospodarczych, są szeroko omawiane na łamach prasy codziennej i na licznych wówczas zjazdach działaczy gospodarczych.**

I rzecz ciekawa! To rozbudzone w czasach dobrej konjunktury, w czasach „prosperity" zainteresowanie sprawami gospodarczemi — wzmacnia się, nabiera coraz to większej intensywności w miarę, **jak konjunktura się... pogarsza!**

(W początkach tej psującej się konjunktury panowało jeszcze przekonanie, że wszystko stosunkowo niewielkiemi środkami i w krótkim czasie będzie można... naprawić!)

Z tych czasów datują słynne „Rozmowy Pana Premjera" Bartla z przemysłowcami i finansistami polskimi. „Rozmowy", w których odzwierciadliło się już znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej, ale w których przebija jeszcze optymizm, co do dalszego kształtowania się warunków ekonomicznych w kraju.

W międzyczasie powstała słynna kwestja **koncesji elektryfikacyjnej dla Harrimana** — i po raz pierwszy bodaj publicystyka gospodarza w Polsce stała się terenem zaciętych walk sprzecznych interesów grupowych, a polemika w tej tak specjalnej kwestji nabrała charakteru — zaciętego i namiętnego pojedynku.

Artykuły prof. **Stanisława Grabskiego** w prasie lwowskiej, zwalczające z całą pasją i... zasadniczością projekt koncesji, — repliki w prasie technicznej i pro-Harrimanowskiej, memorjały biura samego Harrimana, nierzeczowe i demagogiczne ataki w prasie opozycyjnej — tak prawicowej, jak i lewicowej — wreszcie memorjały — Lewjatana i poszczególnych izb handlowo-przemysłowych — wszystko to razem sprawiało obraz **wielkiej konfuzji i rozgardjaszu polemicznego...**

## Zmysł gospodarczy.

Ale mimo niskiego (chwilami!) poziomu polemiki gospodarczej — mimo niewątpliwej szkody, jaką wyrządziło Polsce storpedowanie przez opozycję i... Związek Elektrowni Kopalnianych— projektu Harrimanowskiego (można sobie łatwo wyobrazić, jak się **później** z tego cieszył sam... Harriman!) — mimo, jak powtarzamy, wszystkich tych ujemnych momentów polemika Harrimanowska żywo **wykazała, że Polska** z tej fazy **rozwoju gospodarczego** nie była już Polską z okresu pookupacyjnego, że osiągnęliśmy już wyższy szczebel rozwoju gospodarczego, **że zróżniczkowanie interesów już bardzo postąpiło i że zmysł zainteresowań gospodarczych niemal w całem społeczeństwie aktywnem został silnie już wyrobiony.**

**Lata kryzysu i depresji** ten zmysł **gospodarczy w społeczeństwie naszym niesłychanie wyostrzyły.**

Pozostało w międzyczasie sporo pism handlowych — codziennych, branżowych, — perjodyków na wyższym poziomie utrzymanych, — a w redakcjach niejednokrotnie się słyszało, że żywo i popularnie **napisany artykuł ekonomiczny posiada dla szerokich kół czytelników atrakcyjność nieomal taką samą, jak najbardziej sensacyjna wiadomość polityczna.**

Z czasem, w miarę przedłużającej się depresji gospodarczej — gdy wszystkie te tak liczne rady, zalecenie i recepty naprawy sytuacji — jedna po drugiej zawodziły — **żywość zainteresowań zaczęła słabnąć, przytępiać się — ustępując miejscami pewnego rodzaju rezygnacji i apatji.**

Ale codzienne stykanie się z kwestjami i paradoksami gospodarczemi zrobiło swoje: zagadnienia, które do niedawna jeszcze były zagadnieniami specjalnemi, interesującemi wązki kraj zawodowych ekonomistów lub działaczy gospodarczych — stały się zupełnie popularne. I niejednokrotnie — w pociągach, biurach handlowych, nawet na ulicy, — można spotkać „ludzi prostych", debatujących w sposób ożywiony na temat „rozpiętości cen rolnych i przemysłowych" — na temat „cen kartelowych" — „bilansu handlowego i płatniczego" itp. itp.

## Rosnące zainteresowanie.

**Zjazdy regionalne działaczy gospodarczych** wkazały najdobitniej — że koniec końców, nic tak żywo nie interesuje społeczeństwa, jak aktualne spory i przeciwieństwa gospodarcze i — że, de facto, publicystyka gospodarcza, względnie dział gospodarczy w pismach codziennych jest przez koła zainteresowane bardzo uważnie czytany.

Czyż na tem koniec?

Czyż tem może i powinien się zadowolić publicysta gospodarczy, który osiągnął cel swój — rozbudzenia zainteresowań gospodarczych?

Życie, niestety, codziennie i nieustannie uczy nas, że **nie tu jeszcze kres wędrówki!"**

Życie twarde i nieustępliwe, które zmusiło społeczeństwo, nastawione w swej mentalności wybitnie **„agospodarczo"**, do wykształcenia i rozwinięcia w sobie zmysłu zainteresowań gospodarczych — toż samo życie z nieustępliwą twardością zmusza nas do dalszych wysiłków umysłowych na polu gospodarczem.

Zmusza nas do szukania **nowych** metod organizacji produkcji i dystrybucji dóbr — zmusza nas do rewizji dotychczasowych naszych pojęć i wyobrażeń ekonomicznych — zmusza do **eksperymentowania** w dziedzinie kredytowej i monetarnej — zmusza do popełnienia tysiąca nowych błędów i do ich naprawiania.

Tak wśród mroków i niepewności szuka młode Państwo i społeczeństwo polskie **nowych dróg i metod gospodarczych** — nowych form ustroju gospodarczego — poomacku, z ostrożnością, ale wciąż przez samo życie pchane naprzód.

A publicystyka gospodarza ma to szczytne zadanie by wśród tych mroków, na tej śliskiej i niepewnej drodze — społeczeństwu służyć w miarę możności choćby szczyptą światła — choćby rozświetleniem najbliższego i najkrótszego odcinka drogi.

**X.**

Il Republika

# OBLICZE PRASY

## Na czem polega potęga siódmego mocarstwa.—Od biurka ... podstawy dziennika: informacja i sensacja.—Koncerny wydaw...

# Prasa jest instrumentem

Rola prasy we francuskiem życiu publicznem jest ogromna, bodaj większa niż w jakimkolwiek innym kraju europejskim. Prasa posiada tam dawną i piękną tradycję i była zawsze odpowiednikiem i spółczynnikiem wielkich walk politycznych w kraju. Potężny rozwój tej prasy datuje się od ubiegłego wieku, a właściwie od panowania Ludwika XVIII. Stronnictwo liberalne, posiadając wówczas większość w parlamencie, komentowało konstytucję w ten sposób, **że zadaniem prawa jest tamowanie bezprawia i karanie, nie zaś zapobieganie mu.** W ten sposób uzasadniali

**konieczność zniesienia cenzury prewencyjnej,**

co istotnie zostało uczynione. Równocześnie zlikwidowany był system koncesyjny dla wydawnictw i sprawy prasowe oddane zostały **sądom przysięgłych** z obawy, że **zawodowi sędziowie, jako zależni w pewnym stopniu od rządów, kierowaliby się ich interesami, nie zaś poczuciem bezstronnej sprawiedliwości.** Mimo to przez długi czas jeszcze utrzymywało się prawo, że **każdy wydawca gazety musi zdeponować u władz administracyjnych zastaw wartości 10.000 franków renty rocznej, czyli mniej więcej kapitał 300.000 franków.** Motywowano to koniecznością, „aby wpływ, jaki wywiera prasa koncentrował się w rękach ludzi, którzy dają społeczeństwu gwarancję swego socjalnego położenia“...

Pozatem każdy numer dziennika obłożony był **opłatą stemplową po 10 centymów od arkusza.** Wydawcy wobec tego **drukowali gazety w wielkim rozmiarze,** aby płacić tylko za cztery strony. Dzisiejsza strona zewnętrzna prasy francuskiej jest jeszcze odbiciem tego stanu rzeczy, gdyż **pisma francuskie — są to wielkie płachty: wprawdzie podatek od rozmiaru stronicy został dawno zniesiony, mimo to publiczność przyzwyczajona jest do wielkiego rozmiaru dziennika, niechętnie widziałaby przejście do mniejszego formatu.**

Nakłady pism jeszcze przed stu laty były minimalne. Kiedy popularny dziennik „Le Constitutionel“ doszedł do 26000 egzemplarzy dziennie (rok 1830), było to uważane za rekord.

## Informacyjna i polityczna.

Dziś prasa francuska dzieli się na dwa wielkie działy: prasa **informacyjna i polityczna** (la presse d'information et la presse d'opinion).

Podział ten, naturalnie nie może być ścisły, nie można bowiem odmówić organom informacyjnym ogromnego wpływu politycznego na opinję publiczną, zaś **prasa nawskroś polityczna w walce o byt musi starać się o pewien poziom informacyjny.** Wobec tego należy raczej traktować ten podział, jako specjalny akcent, położony w poszczególnych wydawnictwach na jedną albo też drugą stronę.

La presse d'opinion koncentruje się **w Paryżu.** Na czele każdego takiego dziennika stoi **ambitny polityk i na łamach dziennika odbywa się codziennie zagorzała walka.** Dziennik ma swój jaskrawo **zarysowany program,** jest na usługach partji, albo, jak powiedzieliśmy, tylko człowieka; razem z tym człowiekiem czy partją, czy grupą urasta i razem ginie. Dziennik taki czytany jest pilnie w politycznych kołach, a interesuje się przebiegiem kampanji parlament rząd i poselstwa zagraniczne oraz prasa krajowa i zagraniczna. **Szeroka opinja natomiast nie przejmuje się temi walkami, nie daje wydawnictwu mas czytelniczych.** Niejednokrotnie się zdarza, że prasa tego rodzaju jest pod wpływem banków, czy grup przemysłowych, zainteresowanych w zmianie polityki rządowej, lub w jej utrzymaniu. Na łamach tych pism wybuchają od czasu do czasu

**skandale polityczne,**

od których giną rządy i rodzą się nowe wielkości, nowi sternicy nawy państwowej. Typowym przykładem takiego polityka, przez długie lata wojującego na łamach swych dzienników był **Clemenceau,** a słynną była kampanja jego podczas wojny przeciw rządowi i naczelnemu dowództwu armji francuskiej, któremu zarzucał **nieudolność, tępotę, tolerowanie przekupstwa i zdrady.** Walka piórem trwała tak długo, póki sam nie przeszedł **wprost z biurka redakcyjnego do pałacu prezydjum rady ministrów i nie ujął rządów swą żelazną ręką.** Dziennikarstwo, publicystyka i wielka karjera polityczna tak złączyły się z sobą we Francji, że stanowią nierozdzielną wprost całość.

Drugim typem tego rodzaju jest **Poincare,** który kilkakrotnie w ciągu życia zmieniał fotele redakcyjne na ministerjalne i odwrotnie.

**La PRESSE d'INFORMATION**

podzielić należy na paryską, regjonalną i prowincjonalną. **Prowincjonalna** — to wiele tysięcy małych pisemek lokalnych nie różniących się zbytnio od dzienniczków na naszej prowincji. Trochę wiadomości politycznych, najczęściej spóźnionych, jakiś artykulik związany z interesami lokalnemi, a pozatem kronika najbliższych miejscowości, małomiasteczkowa i wiejska. **Każdy wypadeczek rozrasta się tu do poziomu zdarzenia.** Mimo to jednak, **prasa prowincjonalna ma poważne znaczenie we Francji,** którego nikt nie neguje: stanowi ona ważką więź społeczną właśnie w tych małych środowiskach, jest świetnym miernikiem nastrojów kraju, zwraca uwagę na rzeczy małe, ale ważne przez swą bezpośredniość i bliskość do życia.

## Prasa regjonalna

jest zupełnie innego typu, całkowicie wzorowana na prasie paryskiej. Nie spotykamy nawet tytułów tych dzienników w doniesieniach o nastroju opinji publicznej we Francji, a jednak właśnie **prasa regjonalna jest zasadniczym regulatorem i odbiciem tej opinji.** Któż słyszał o takich dziennikach, jak „L'Ouest“ w Bretanji, jak „Depeche de Toulouse“, jak „La Girondelle“? A jednak są to potężne dzienniki, wychodzące w olbrzymich nakładach, jakich mogłyby im pozazdrościć wielkie wydawnictwa polskie stołeczne, dzienniki, uzbrojone w najnowszą technikę drukarską i dziennikarską świetnie poinformowane, a co, najważniejsza — **posiadające na wielkim obszarze Francji daleko więcej kredytu moralnego, niż prasa paryska...** W wielkiej prasie regjonalnej daleko więcej widzimy francuskiej rzeczywistości, aniżeli w niejednym organie stołecznym, spętanym rozlicznemi względami, liczącym się z rządem, z administracją, z osobistościami politycznemi, z grupami finansowemi i przemysłowemi, niekiedy nawet z obcemi państwami...

Wielka prasa paryska informacyjna stanowi właściwy francuski przemysł prasowy.

## Przemysł prasowy

znajduje się przeważnie w rękach bogatych towarzystw akcyjnych, **dąży do zapewnienia akcjonarjuszom wysokiej dywidendy i opiera się na dwu filarach: informacji i sensacji.**

Nakład wielkich dzienników, jak „Matin“, „Petit Parisien“, „Petit Journal“, „Journal“ **oscyluje dokoła miljona.** Co kilka godzin wychodzi nowy nakład; rozrywa te ilości Paryż, a **każdym pociągiem tysiące idą na prowincję.**

Wydwanictwa pracują w kooperacji: cały kraj podzielony jest między niemi **na sfery wpływów** i nikt nie pcha się zbytnio do cudzej sfery i chociaż w każdym kiosku otrzyma się każde żądane pismo, jednakże inne dzienniki są forsowane na południu, inne na wschodzie, zachodzie i w centrum kraju.

Weźmy dla przykładu do ręki pierwszy lepszy numer **„Matin“,** który przoduje całej tej prasie informacyjnej, inaczej bulwarowej (wielkie dzienniki posiadają swe centrale na bulwarach paryskich). Zaczyna się od **artykułu wstępnego.** Artykuł jest podpisany, zwykle świetnem nazwiskiem znakomitego publicysty, względnie fachowca w dziedzinie, o której pisze. Niekoniecznie artykuł **jest polityczny** — często, właściwie z reguły piszą o najnowszem odkryciu naukowem, o nowej książce, o sprawie społecznej, interesującej w danej chwili opinję, o sporcie nawet niekiedy i o teatrze... Miarodajne jest tu wyłącznie zainteresowanie czytelnika... Inna rzecz, że we właściwym momencie redakcja postara się o artykuł jakiegoś czynnego polityka lub byłego premjera, ministra lub nawet prezydenta republiki i stanie na gruncie pewnej **politycznej koncepcji.** Dalej następuje **krótki feljetonik o czysto paryskim duchu i temacie.** Większą część reprezentacyjnej pierwszej strony **zajmuje**

## sensacja.

Jest to najwybitniejsza pozycja dziennika. Niekiedy sensacja ma charakter polityczny, ale to jest przypadkiem. Z reguły chodzi o jakichś **mord, wielki rabunek, fascynującą rozprawę sądową, skandal erotyczny lub finansowy.** Tutaj **reporterzy** — podstawa prasy informacyjnej — dokazują istotnie **cudów pomysłowości. Sensacja musi być, choćby jej nie było. — tego żąda miljonowa masa czytelnicza.** Na łamach dzienników tych prowadzi się prawdziwe śledztwa, **zawodowi detektywi są na usługach redakcji.** Tłum czyta z zapartym oddechem, a władze śledcze często korzystają z pracy **reporterów, którzy czasem wiedzą i umieją więcej od paryskiej policji...** Dalej znów następuje artykuł: przeważnie lekkie wrażenia z podróży, wywiad z poważniejszą osobistością na interesujący temat, wreszcie na drugiej stronie dziennika — nowelka, sprawozdanie parlamentarne, cięższy materjał informacyjny. Ważna znów jest trzecia strona — **depesze zagraniczne.** Czytelnik nie przywiązuje do nich większej wagi, to też ten dział nie stanowi tytułu do chwały prasy francuskiej. „Matin“, jak wiele innych wielkich dzienników paryskich pozostaje w stałym kontakcie informacyjnym z wielką prasą londyńską i w ten sposób prowadzi się **obsługę depeszową na wspólny rachunek.** Naturalnie, nie wchodzą tu w grę **największe ośrodki polityczne,** jak Berlin, Londyn, New York, Rzym, Warszawa, gdzie wielkie dzienniki paryskie utrzymują niekiedy nietylko pojedyńczych korespondentów, lecz całe redakcje...

Wreszcie mamy do czynienia z giełdą, kroniką lokalną, wykazem repertuaru teatralnegoo, sportem itd.

Pod względem objętości prasa francuska nie może porównać się z niemiecką, angielską, czy amerykańską. — Sześć, ośm stron dużego formatu **zupełnie wystarcza.** Francuski czytelnik nie wymaga więcej. Jest **zbyt nerwowy, by długo trzymać w ręku gazetę. Przegląda i rzuci...** Najczęściej czyta po **dwie, trzy gazety.** Nie zadawala się sportem w piśmie sensacyjnem, lecz **kupuje oddzielną gazetę sportową,** których wiele wycodzi codziennie. Jeśli jest zainteresowany w sprawach handlowych i przemysłowych — czyta „La Journée Industrielle“.

Swoje własne dzienniki ma **automobilizm,** coraz lepiej rozwijający się we Francji, giełda itd. Pozatem istnieje niezliczona masa wydawnictw tygodniowych specjalnych: lekturowych, obrazkowych, humorystycznych, technicznych, handlowych, morskich, kolonjalnych, jednem słowem — dotyczących wszelkich dziedzin publicznego i prywatnego życia.

## Depesze i ogłoszenia.

Wśród tej niezrównanej rozmaitości istnieje jednak pewna bardzo ścisła, choć nieznana szerokiej publiczności organizacja. Tę organizację tworzą wielkie biura informacyjne i reklamowe oraz niezrównana wprost instytucja sprzedaży gazet.

Na czele biur informacyjnych stoi **biuro Havasa.** Jest to wielki koncern, opierający się na kapitałach prywatnych, choć będący w pewnym kontakcie politycznym z rządem. Stąd **komunikaty Havasa noszą niekiedy stempel oficjalny i są narzędziem oficjalnej polityki francuskiej,** szczególnie w stosunkach z zagranicą.

Pozatem Havas ma bardzo poważny dział reklamowy i **operuje budżetami reklamowemi największych firm zarówno francuskich, jak i światowych.** Pomiędzy biurem Havasa a porozumieniem wielkich dzienników paryskich istnieje kontakt natury handlowej, z którego dla obu stron wynikają rozliczne korzyści. **Havas dzierżawi w pewnych dziennikach dział ogłoszeń, płacąc pewien ustalony ryczałt i dysponując w całości lub częściowo całym działem ogłoszeniowym tych dzienników.** Sumy, płacone przez agencje poszczególnych dzienników sięgają kwot miljonowych, jednakże znacznie **ograniczają swobodę wypowiadania przez taki dziennik swych przekonań.** Częstokroć agencje ogłoszeniowo - informacyjne w ten sposób potrafią owładnąć całą stroną polityczną dziennika, co nie jest zresztą zjawiskiem czysto francuskiem, ale równie silnie zaznacza się przedewszystkiem w Ameryce.

Drugą taką siłą organizacyjną jest **biuro sprzedaży dzienników — agencja Hachette. Zmonopolizowała ona całą nieomal francuską detaliczną sprzedaż gazet i jest w ścisłym kontakcie z wielkiemi dziennikami paryskiemi, jak i z agencją Havasa.**

Przed kilku laty na tle tej organizacji doszło we Francji do poważnego zatargu. Znany miljoner i fabrykant perfum — **Cotty,** po wycofaniu się ze swych przedsiębiorstw w Ameryce, postanowił odegrać poważną rolę we francuskiem życiu publicznem i, jak zwykle we Francji, **zaczął od dziennikarstwa.** Założył on w Paryżu wielki dziennik **„L'Ami du Peuple“,** lokując w nim wie-

# ...FRANCUSKIEJ.

## ...akcyjnego do pałacu prezydjum rady ministrów.—Dwie ...ze i ich aparat handlowy.—Niema ideowości, jest—interes ...zeczywistej władzy.

...ów. Nie byłoby w tem nic ...o, gdyby nie to, że postanowił ... przekonań czytającej publicz... ...rogą najłatwiejszą, bo przez ob... ...ceny..." Kiedy wszystkie dzien... ...cuskie normalnej objętości kosz... ...centimów, „L'Ami du Peuple" ...jedynie 10 centimów. Rzecz ...że dziennik, doskonale zresztą ...wany, idący na rękę drobnomie... ...kim gustem, a przytem tani, od... ...stał się na rynek sprzedaży. ...to interesom innych wielkich ...ictw, które postawiły nowe... ...kurentowi ultimatum: albo pod... ...ie ceny egzemplarza, albo boj... Cotty odpowiedział, że ceny ...niesie, a bojkotu się nie boi. ...panja przeciw Cotty'emu za... ...ę ze wszystkich stron. Biuro ...nie tylko nie dawało żadnych ...dziennikowi perfumiarza, ale ...e zakomunikowało wszystkim ..., z któremi pozostaje w stosun... ...e nie wolno drukować ogłoszeń ...inserentów, żadnych firm han... ...i przemysłowych, które m. ...cydują się na wykorzystanie w ...reklamowych pisma p. Cotty. ...sposób biuro Havasa ogłosiło ...wszystkich ewentualnych firm, ...zących w kontakt reklamowy ...mi du Peuple". Rzecz jasna, że ...inserenci, mający do wyboru ca... ...sę paryską i prowincjonalną z jed... ...rony, a p. Cotty z drugiej — ...jaknajstaranniej dziennik „L'Ami ...ple".

...ściciel jednak nie załamał się ...m naciskiem i postanowił przy ...swych miljonów

...CZEKAĆ I PRZETRZYMAĆ.

...rzymie dochody i kapitały po... ...mu na prowadzenie tej wojny ...ą łatwością. I wówczas wyto... ...rzeciw niemu inną kalubrynę: ...Hachette wykluczyły „L'Ami ...ple" ze swej sprzedaży detalicz... ...ta jednak broń nie poskutkowa... ...tty wyzyskał w celach handlo... ...tak liczne i popularne we Fran... ...bacs", czyli sklepy sprzedające ...wyrobów tytuniowych, marki ...e i stemplowe, materjały piś... ...gazety, drobną galanterję itp. ...ego uruchomił, jak to jest ...we Francji zwyczajem, całą ...kolporterów, trudniących się wy ...sprzedażą jego gazety. W ten ...utrzymał się na rynku i nie po... ...położyć się na obie łopatki. ...ie doszło do ugody między wal... ...stronami, gdyż obustronne stra... ...owały przeciwników.

Inna rzecz, że poglądy i interesy nie mogą stać w rażącej sprzeczności z interesami i poglądami mas czytających, gdyż w takim wypadku pismo straciłoby w bardzo szybkiem tempie czytelników. Tak więc interes prywatny, jak można uzgadniany jest rzeczywiście czy pozornie z interesem publicznym. **Wielkie wydawnictwa za żadną cenę nie ryzykują wojny z przeciętną opinją publiczną**, a odwrotnie, starają się jej iść w każdym wypadku na rękę, poprostu postępować śladami tej opinji. Nie ulega jednak wątpliwości, że **tam gdzie opinja publiczna nie jest skrystalizowana, gdzie pewien odskok unika jej uwagi, tam interes przemysłowca prasowego wysuwa się na plan pierwszy, niekiedy istotnie ze szkodą dla interesu publicznego, ujętego głęboko i prawdziwie.**

Jest to zresztą problem **nie tylko francuski**, ale równie dobrze istnieje on w każdym kraju, gdzie prasa już dosięgnęła wyższego stopnia rozwoju i uprzemysłowienia.

Pozatem jednak cała sprawa ma swoją stronę

MNIEJSZĄ I GORSZĄ.

Istnieją we Francji poważne dzienniki, przedewszystkiem paryskie, które **całe składają się wyłącznie z materjału zapłaconego i to bardzo grubo**. Tak więc, artykuł wstępny, zawsze polityczny, dzierżawi **rząd**, który za umówioną cenę zamieszcza w piśmie wszystko, co mu się podoba. W dziale depesz zagranicznych **takim płatnikiem są państwa obce**, szczególnie mniejsze, którym zależy na tem, aby **filtrować wiadomości ze swego kraju dla opinji francuskiej i europejskiej wogóle.** Tak więc za umieszczanie wiadomości i ich odpowiednie naświetlanie z kraju X płaci ambasada państwa X w Paryżu. **Sumy, które płaci się z tego tytułu są bardzo poważne, sięgające dziesiątków tysięcy franków miesięcznie.** Tak samo istnieją dzienniki, skądinąd bardzo poważane, które **pobierają subsydja od obcych mocarstw za politykę atakowania przeciwników tych państw.** Jest to oczywiście korupcja bardzo gruba, ordynarna nawet, ale nie stanowiąca dla nikogo, kto się temi kwestjami interesuje żadnej tajemnicy.

**System opłat wprowadzony jest tak samo w działach niepolitycznych.** Działy gospodarcze dzierżawią banki i wielkie instytucje przemysłowe. **Nawet recenzje muzyczne i teatralne** muszą być opłacane przez dyrektorów teatrów, biura koncertowe, zresztą przez samych artystów. Niejednokrotnie, czytając hymny pochwalne na cześć wirtuoza czy aktora, nie mamy pojęcia, że **poważny organ w stolicy kultury europejskiej wziął za każde słowo bardzo poważne sumy.** Ale trudno — uprzemysłowienie prasy nie działa na jej moralne podniesienie. Publiczność francuska już się do tego przyzwyczaiła: **nie wierzy, ale czyta i... daje się suggestjonować.**

Oddzielną, najbrudniejszą kartę stanowi we Francji

## prasa szantażowa.

Wedle praw francuskich obraza w druku jest karana bardzo wysoko, natomiast nie jest uważane za przestępstwo żądanie świadczeń za nieopublikowanie pewnych artykułów, czyli typowe **najohydniejsze szantażowanie ludzi.** Jest to luka w prawie, która powoduje rozwielmożnienie się **specjalnej prasy szantażowej.** Szantaż jest bezkarny, jeśli opiera się na faktach prawdziwych, natomiast za opublikowanie faktów fałszywych a szkodzących jednostce fizycznej czy prawnej grożą surowe kary. Pisemek szantażowych istnieje we Francji dziesiątki i nie można ich wyplenić dopóki nie nastąpi zmiana ustawy karnej.

Jeszcze groźnejszem społecznie zjawiskiem jest

**FRANCUSKA PRASA OSZUKAŃCZA.**

Przed kilku laty cały świat poruszony był aferą niejakiej pani Hanau, która prowadziła taki właśnie „interes prasowy" w postaci „Gazette de Franc". Gazeta ta poświęcona była rzekomo obronie interesów małych kapitalistów i zajmowała się informacjami giełdowemi i przemysłowemi, a przedewszystkiem polityką prywatno - inwestycyjną. Nie tylko radziła swym czytelnikom, jakie mają nabywać akcje, aby w krótkim czasie zarobić, ale **uruchomiła nawet cały sztab agentów, zbierających zamówienia na te „doskonałe" interesy**, agitowała wszelkiemi sposobami, łącznie z radjem. W rezultacie okazało się, że p. **Hanau propagowała kupno bezwartościowych zupełnie papierów, namawiała do fikcyjnych lokat i w rezultacie sprzeniewierzyła olbrzymie sumy pieniędzy, wywabione przez swą prasę z kieszeni naiwnych i skorych do szybkiego i łatwego zarobku ciułaczy.** Wybuchnął oczywiście skandal i wtrąciła się policja i sędzia śledczy. Pani Hanau została aresztowana, jej wydawnictwo zawieszono, obkładając sekwestrem sądowym wszystko, co może być jakąkolwiekbądź rekompensatą dla ofiar jej finansowych za poniesione straty.

Cała sprawa prócz oczywistych momentów kryminalnych ma jeszcze oczywiście poważne znaczenie społeczne: w kołach prawniczych i dziennikarskich zastanawiano się nad tem, **jakim sposobem udaremnić na przyszłość tego rodzaju praktyki**, które podważają zaufanie oszczędzającej publiczności do wszelkich inwestycyj, gdy w grę wchodzą poważne przedsiębiorstwa przemysłowe. Projektowano rozliczne ograniczenia dla propagandy prasowej, okazało się jednak, że o **wiele łatwiej jest ująć w karby akwizycję różnych papierów wartościowych, aniżeli ograniczyć swobodę ich reklamowania przez prasę**, choćby za parawanem tej prasy kryły się oszukańcze spekulacje giełdowe i pozagiełdowe.

## ...ralność prasy francuskiej.

...dzielny temat w naszych wywo... ...stanowić musi t. zw. **moralność ...francuskiej czyli jej wrażliwość ...rumenty pieniężne w sprawach ...nych.**

...zywiście, tam gdzie prasa jest, ...powiedzieliśmy, w rękach wielkie... ...pitału, gdzie więc celem jest prze... ...stkiem zysk przedsiębiorcy, **nie ...mówić o jakiejś ideowości i po... ...nu dla oderwanych interesów ...ołeństwa.** Skoro wielki portfel ...wielkiego dziennika spoczywa w ...ni banku, tam oczywiście **bank ...e redukcji tamę dla wolnego wyra... ...myśli politycznych i gospodar...** ...gdyby interesy banku miały być ...taką czy inną wykładnię aktual... ...zagadnień czy też światopoglądu ...one. Tak samo prywatny akcjo... ...uważa zawsze zależną odeń, ...wiącą jego własność prasę, **za na... ...swoich interesów i poglądów.**

## Francuz czyta gazety.

Jeśli zarzuca się ogólnie prasie informacyjnej francuskiej niefachowej naturalnie pogoń za sensacją, powierzchowność, błyskotliwość ze szkodą dla poważnej treści, to **odpowiedź na te zarzuty znaleźć można w samej psychice francuskiego społeczeństwa.**

Życie Paryża płynie tak szybkim, nerwowym nurtem, upodobania dnia są tak kapryśne, że **przeciętny czytelnik paryski nie ma wprost czasu na zagłębianie się w poważne tasiemcowe artykuły dziennikarskie, choćby zawierały najistotniejszą inteligentną, rzeczową treść.** Paryżanin przeciętny nie jest filozofem i nie szuka w swej prasie codziennej wiedzy, czy politycznej nawet orjentacji. Jego poglądy na świat i życie nie ustalają się przy czytaniu codziennej gazety — są wytworem innych czynników, przedewszystkiem **rodziny i interesów osobistych.**

W gazecie szuka przedewszystkiem informacji, ciekawości, **dreszczu sensacji, wreszcie dobrze okraszonego dowcipu, czy złośliwości.** Tego wszystkiego dostarcza codziennie każdy numer każdego bulwarowego dziennika. Nie czyta, zresztą, jednego dziennika, lecz **chętnie przerzuca kilka najróżnorodniejszych odcieni.** Wieczorem odrzuca wszystkie i macha ręką na to wszystko, co przeczytał...

Francuska prasa prowincjonalna, a właściwie regjonalna, jak powiedzieliśmy, nosi nieco poważniejszy charakter. Jak zwykle na prowincji życie jest mniej gorączkowe, ludzie mają więcej czasu, tedy i dzienniki ich poświęcają więcej miejsca na poważne artykuły polityczne, gospodarcze, czy społeczne. Mimo to, naśladując dzienniki paryskie muszą dawać czytelnikowi również wiele materjału informacyjno - sensacyjnego.

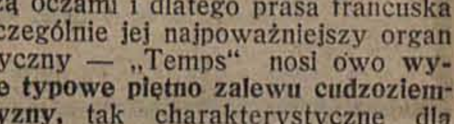
Nieco bardziej na boku tych stosunków stoi **francuska prasa partyjna.** Organów partyjnych w ścisłem tego słowa znaczeniu jest niewiele w związku z dość luźną organizacją partyjną we Francji. Oczywiście, że prasa partyjna posiada swą rację bytu przedewszystkiem jako prasa polityczna. Mimo to jest ona znacznie lżejsza, aniżeli takaż prasa u nas albo w Niemczech i nawet w komunistycznej „L'Humanite", czy w dzienniku socjalistycznym znajdzie czytelnik **wiele pikantnych szczegółów każdego paryskiego skandaliku...** Z dzienników najpoważniejszych, które nie odznaczają się zresztą wielką popularnością i poczytnością wymienić należy półoficjalny **„Le Temps"** i inteligentnie, z dużym nakładem pracy i talentu redagowany organ monarchistyczny **„L'Action Francaise"** pod kierownictwem takich publicystów jak Alphones, Daudet, Charles Maurras i Jaques Bainville.

***

Prasa francuska przesiąknięta jest nawskroś cudzoziemszczyzną. Wydawca prawicowego „Ami du Peuple", nacjonalista, występujący szczególnie ostro przeciw fali „meteques", zalewającej Paryż, fabrykant perfum i multimiljoner Cotty **jest z pochodzenia włochem.** Niema redakcji wielkiego dziennika paryskiego, gdzie nie znalazłoby się **kilku conajmniej cudzoziemców.**

Rekord pod tym względem, zdaje się osiągnął półoficjalny organ ministerstwa spraw zagranicznych. Z pośród licznych jego korespondentów zagranicznych, których zadaniem jest informowania Francji o przejawach życia politycznego na szerokim świecie, **większość stanowią cudzoziemcy.** W Rzymie korespondentem „Temps" jest **Gentizon**, szwajcar. We Wiedniu — syryjczyk **Keval.** W samym paryskim sztabie redakcyjnym sprawy rumuńskie referuje stale każdorazowy attache rumuński prasowy w Paryżu. Referentem spraw lewatyńskich jest libańczyk **Kairallah.** Kwestje skandynawskie redaguje duńczyk **Jessen.** Sprawy polskie powierzone są polakowi **Aubacowi.** Naczelnym redaktorem działu gospodarczo finansowego jest **szwajcar.** Redaktorem naczelnym polityki zagranicznej — **belgijczyk De Marres...**

Słusznie skarży się ten i ów z wtajemniczonych, iż wszyscy ci cudzoziemcy innemi niż francuzi na świat patrzą oczami i dlatego prasa francuska a szczególnie jej najpoważniejszy organ polityczny — „Temps" nosi owo **wybitnie typowe piętno zalewu cudzoziemszczyzny**, tak charakterystyczne dla całej Francji spółczesnej.



Firma egzystuje od 1924 roku.

# Apteka B. GŁUCHOWSKIEGO
## w ŁODZI, ul. NARUTOWICZA 6, tel. 116-30

Egzystująca od roku 1895. Egzystująca od roku 1895

poleca wyroby własnego laboratorjum zaopatrzone w znak „APARAT"

żądać

z tym znakiem w każdej aptece

„APARAT"

Wina lecznicze: **PEPSYNOWE, RABARBAROWE, CHINOWE, CONDURANGO, CHINOWO - RABARBAROWE**
**przygotowane na najlepszych winach gronowych**

WODY MINERALNE SZTUCZNE: Szczawnicka Magdaleny i Józefiny, Vichy Celestins, Vichy Hopital, Ems Kraenchen, Ems Kesselbrunn, Wildungen, Karlsbad Mühlbrunn, Giesshübler, Wiesbaden Kochbrunn, Marienbad Kreuzbrunn, Biliner Sauerbrunn, Obersalzbrunn, Woda selcerska.

SYR. THYMI COMP. Syrop Tymiankowy przeciw kokluszowi.
SYR. KALISULFOGUAJACOLICI Comp Przeciw kaszlowi
SYR. HYPOPHOSPHIT. COMP. Fellowa
DERMANIN. Proszek przeciwko poceniu się i odparzaniu ciała.
DECLAVATOR. Płyn niszczący odciski

DECLAVATOR. Plaster niszczący odciski.
MAŚĆ PRZECIW ODMROŻENIU. W tubach.
BOROMENTHOL. Maść od kataru w tubach
WATA MENTOLOWO - FORMALINOWA Od kataru.
PASTA LASSARA. W tubach
PROSZKI OD BÓLU GŁOWY.

LENTINA. Krem przeciw piegom
WODA CHINOWA. Do pielęgnowania włosów.
WODA LEŚNA Do odświeżania powietrza.
ELIXIR DENTIFRICE. Elixir do pielęgnowania zębów.
WODA AMERYKAŃSKA NA WŁOSY. Przywraca pierwotną barwę siwiejącym włosom.

# Przemysł Chemiczny „BORUTA" Sp. Akc.

**Fabryka w Zgierzu egzystuje od roku 1894.**

PRODUKUJE:

Barwniki syntetyczne dla wszystkich gałęzi przemysłu.
Syntetyczne produkty organiczne. Kwasy i sole techniczne.
Srodki owado-grzybobójcze (insektycydy).
Srodki dezynfekujące: chloratkon i chloraktin.

Skrót telegr.: „BORUTA", Zgierz. Adres: Zgierz, Leśna 30, TEL. m. m. ŁÓDŹ 121-01.

**Zarząd. Biuro główne. Zakupy. Sprzedaż.**

# Dr. Farm. R. REMBIELIŃSKI
## Apteka i Laboratorjum, ul. Andrzeja 28, tel. 149-91

**Analizy lekarskie. Nowe środki lecznicze krajowe i zagraniczne.**
Duży wybór ziół leczniczych.

## ŚRÓDMIEJSKA APTEKA
i Laboratorjum Chemiczno-Farmaceutyczne

# Michała Rozenbluma

**ŁÓDŹ, ul. Srodmiejska 21.** Telefon 111-27.

POLECA WYPRÓBOWANEJ DOBROCI WYROBY WŁASNE:

**PROSZKI** na ból głowy z „Konikiem" nieszkodliwe. **PIGUŁKI** przeczyszczające z solą Kissingeńską. **PIGUŁKI** odtłuszczające z solą Kissingeńską. **ZIOŁA SZWAJCARSKIE** z „Konikiem" przeczyszczające i regulujące wypróżnienie. **CZOPKI** przeciw hemoroidom „Hem-anol". **PŁYN** na odciski „Pedol". **PLASTER** na odciski „Pedol". Balsam mentolowo - salicylowy z „Konikiem" na bóle neuralgiczne i artretyczne. Okłady radowe z Joachimstalu na wszelkie bóle artretyczne i neuralgiczne.

## FABRYKA CHEMICZNA
# „SULFOLEUM"

(dawnniej **Zakłady Chemiczne Dr. Józef Gruszkiewicz i S-ka)**

**Łódź, ul. Wólczańska Nr. 198-200**
TELEFON Nr. 230-50.

PRODUKUJEMY:

Sulfopochodne naftenowe i tłuszczowe, odporne na działanie wody twardej dla **użytku farbiarń, wykończalń i apretury,** jako środki zwilżające i piorące, kombinowane z odpowiedniemi rozpuszczalnikami, potęgującemi działanie mydła.
Wodorozpuszczalne oleje mineralne zastępujące oleinę do natłuszczania wełny i wigonji. Olej nieplamiący dla warsztatów tkackich.
Srodki odplamiające, zmiękczające włókno, dodatki do szlichty, softening i t. p.
Oleje garbarskie do natłuszczania skór.

## Wełna na czele wyrobów włókienniczych od najstarszych czasów do dzisiejszego dnia

## 10 zalet wełny

**1° — Wełna jest lekka.**

Pasemko wełny jest lżejsze od jakiegokolwiek pasemka tych samych wymiarów.

**2° — Wełna zatrzymuje ciepło.**

Włoski, znajdujące się na powierzchni wełnianej tkaniny i będące charakterystyczną cechą tych tkanin, więżą powietrze, to zaś, będąc dwa razy gorszym przewodnikiem ciepła od wełny więzione przez tkaninę wełnianą, zwiększa kolosalnie jej zdolność zatrzymywania ciepła.

**3° — Wełna absorbuje wilgoć.**

Jest to jedna z najwspanialszych zalet wełny.

**4° — Wełna stwarza ciepło.**

Przyczyny podaliśmy już powyżej.

**5° — Wełna jest bardzo elastyczna.**

Pasemko wełny wilgotne, możemy wyciągnąć do półtora jego normalnej długości, bez uszkodzenia, poczem wraca do swego normalnego stanu. Wskutek tego, ubrania wełniane leżą zawsze jak ulał.

**6° — Wełna jest bardzo wytrzymała.**

Nitkę wełnianą można obciążyć tym samym ciężarem, co drucik złoty o tym samym przekroju.

**7° — Wełna jest bardzo trwała.**

Niemcy zestawili tablicę, na podstawie której widzimy, że by zmniejszyć do połowy trwałość jedwabiu potrzeba 200 godz., juty — 400 godz., jedwabiu sztucznego — 900 godz., bawełny — 940 godz., lnu — 900 godz., konopi 1.100 godz., wełny surowej — 1.200 godz.

**8° — Wełna przepuszcza promienie ultra-fjoletowe.**

Według badań amerykańskich, przepuszcza je w stosunku 15%.

**9° — Wełna jest naturalnem okryciem skóry.**

Runo składa się z dwu rodzaji włosów. Długich, ochraniających i krótkich, utrzymujących ciepło. W hodowlach owiec, dostarczających wełnę, doprowadzono do rozwoju włosów „ciepłych" na niekorzyść „ochronnych".

**10° — Wełna nie mnie się i jest przyjemna w dotyku.**

Jest to jedną z największych zalet. Ubranie nie mnie się, nie deformuje i aż do zużycia, zachowuje elegancką linję, nadaną przez krawca czy krawcową.

FABRYKA MASZYN i ODLEWNIA ŻELAZA

# MAURYCY BAUER

Łódź, Piotrkowska 170. Telefon 128-23.

SPECJALNOŚĆ

**Nowoczesne krosna mechaniczne** do wyrobów bawełnianych, wełnianych, lnianych, jutowych i kokosowych. **Pędnie najnowszej — konstrukcji. Odlewy żeliwne.** —

Rachunki bieżące: Bank Polski, Oddział w Łodzi
Bank Przemysłowców Łódzkich
KONTO CZEKOWE P. K. O. 62852

# FORNIERY

wszelkiego rodzaju krajowe, europejskie i zamorskie dostarczyć może tylko Fa. **G. MARGULIES**, bo zawsze jest w kontakcie z największemi zagranicznemi firmami w tej dziedzinie.

# DYKTY KLEJONE

olszowe sosnowe i suchoklejone we wszystkich rozmiarach i grubościach poleca F-a.

**G. MARGULIES Łódź, Piotrkowska 44. Telefon 153-75**

Zakład Elektrycznego Spawania

# „ELEKTROSPAW"

Spół. z ogr. odp.
**w Łodzi, Wółczańska 155, Telefon 156-69,**
**(Dawniej Smoczok i Słota)**

Elektryczne spawanie własną metodą z gwarancją za wytrzymałość **kotłów parowych, części maszynowych, żelaznych, stalowych i żeliwnych, części samochodowych, wałów i. t. p.** Roboty wykonujemy w naszym zakładzie, a także na wyjazd z własnemi maszynami. Fabrykacja elektrodów (pałeczki) do spawania żelaza stali i żeliwa na prąd stały i zmienny.

# „Zjednoczone Fabryki Sznurowadeł"

SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ UDZIAŁAMI
**Łódź, ul. Bandurskiego (daw. Anny) Nr. 14.**
TELEFON 142-79.

WYROBY FABRYK:

**Przędza glansowana** (Eisengarn).
**Sznurowadła i taśmy.**

ZAKŁAD BLACHARSKO BUDOWLANY

# „B-cia HIRSZ" dawn. RAFAŁ HIRSZ

**Łódź, Gdańska 68, telefon 154-50.**

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące, to jest: **krycie i reperację dachów blachą, tekturą smołowcową i smarowanie smołą gazową, zakładanie i reperację gzymsów, rynien i rur.**

Za dobroć wykonania roboty gwarantujemy. — Ceny przystępne.

**SKŁAD PRZĘDZY**

# D. WYSZEWIAŃSKI

**ul. Zielona 8a**

Telefon: 145-25, 240-93. Telefon: 145-25, 240-93.

Fabryka Chustek Fantazyjnych

# I. RINGART

**Łódź, Zielona 2 tel. 246-46.**

Firma została odznaczona na wystawie **w Paryżu 1928 r. Złotym medalem.**

FABRYKA MASZYN TRYKOTAŻOWYCH

# A. LINKE, Łódź

**ul. Urzędnicza Nr. 9** (dawn. Rajtera) **tel. 227-31.**

Budowa maszyn sankowych ręcznych, żakardowych i motorowych, oraz okrągłych maszyn motorowych do wyrobów dzianych, jak również do wyrobu rękawiczek, bielizny, czapek, beretów i t. p.

Fachowe przeprowadzanie reperacji: zakładanie nowych łożysk (płyty) do igieł we wszelkich podziałkach i szerokościach z najlepszej stali.

Przeróbka maszyn z gładkich na żakardowe intarsia względnie motorowe, oraz zastosowauia ulepszeń stosownie do wymagań mody bieżącej.

Uwaga: Wytwórnia stalowych kart i tasiem deseniowych do maszyn żakardowych, płaskich i okrągłych. — Duży wybór własnych deseni.

Nowe oraz używane **maszyny stale na składzie.**

**Tekturę smołowcową**
**Smołę**
**Pak**
**Lepnik**
**Karbolineum** Poleca:

**Fabryka Przetworów i Tektur Smołowcowych**

# Henryk Lubawski i S-ka.

**Łódź, ul. Dowborczyków 24** (dawniej Juljusza)
**Telefon 159-24.**

**Założona w roku 1910**

**Fabryka Cewek papierowych**

# Wiktor M. Künstler

**Łódź, ul. Suwalska 25. Telefon 210-34.**

Wyrabia szpulki wszelkiego rodzaju zwykłe oraz **impregnowane.**

**Hurtownia Artykułów Budowlanych**

# I. Rajchman, Łódź

poleca:

Rury wodociąg. i Łączniki, Rury żeliwne i Kształtki, Wanny, Piece kąpielowe, Zlewy, Umywalki. Krany wszelkie Armatury luksus, Kafle, Płyty kuchen., Gazówki, Ruszty, Drzwiczki piecowe i ażurowe etc.

**Narutowicza 22 :: Telefon 147-19.**

# JULJUSZ WAGNER

**Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 56, telefon 170-39.**
**Specjalna Wytwórnia Części Zapasowych dla Przemysłu Przędzalniczego**

poleca wszelkie części do maszyn przędzalniczych. Nadto zakład wyrabia **wlory stalowe do podłóg i gąbki metalowe do czyszczenia garnków.**

# MOTORY

**elektryczne nowe i używane po cenach najniższych.**
Warsztaty reperacyjne. Przewinięcie motorów i dynamomaszyn. Instalacje elektryczne siły, światła i sygnalizacji wykonywa
**Przeds. Inżyn. Elektro-Mech.**

# Maurycy Rak

**Zawadzka 12, tel. 214-11**
Wielki wybór Radjoap. na składzie.



Salon wykwintnego **OBUWIA damskiego i męskiego**

# K. Płonka, Łódź

**ul. NAWROT 15. — Specjalność zamówienia. — Obsługa fachowa.**

**Skręcalnia Zaarobkowa**

Specjalność: nici fantazyjne (Efeckte).

# WOLF SZPIGEL

**Łódź. Zachodnia 59**
**tel. 191-45.**

# REDUTA PRASY POLSKIEJ.

## Przedwojenny publicysta i jego czytelnik.—Pionierzy dziennikarstwa w Łodzi.—Hołd rycerskim bojownikom pióra.

Praca redakcyjna w okresie przedwojennym była najeżona trudnościami, o jakich dziś, w epoce udoskonaleń technicznych, niema się, poprostu pojęcia.

Cenzura rosyjska, z jej drakońskiemi wymogami, nie była przecież jedynym czynnikiem, hamującym rozwój prasy polskiej, jej naturalny pęd do udoskonalenia aparatu informacyjnego i rozszerzenia zasięgu wpływów.

Skrępowanie prasy, zatruwanie jej życia drobiazgowemi szykanami, ujawniającemi się w szeregu sztuczek biurokratycznych, które w języku czynownika nosiły nazwę **„pridizka"**, argusowe oko konfidenta i policjanta, czuwające w zecerni — to wszystko przeszkody drugiego rzędu.

Umiał z niemi walczyć bohatersko, a nieraz bardzo skutecznie dziennikarz polski; potrafił on zawsze przepłynąć pomiędzy **Scylą** przepisów a **Harybdą** wymagań społecznych, niosąc zdrowe ziarno bojującej publicystyki, ukryte misternie pomiędzy wierszami.

Na pochwałę przedwojennego czytelnika powiedzieć należy, że **orjentował się on znakomicie w warunkach pracy publicystyki, chwytał w lot wymowę i wagę słów niedopowiedzianych**, lub zręcznie ukrytych w gąszczu zdań zbędnych, niewinnych napozór przeznaczonych na odwrócenie uwagi opiekunów oficjalnych.

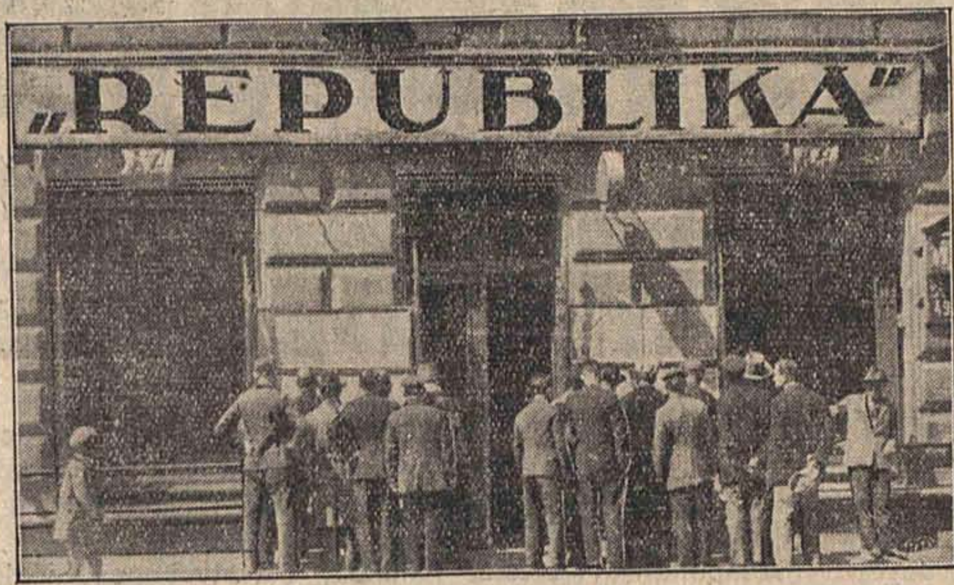
Potrafił ten czytelnik wyciągać właściwe wnioski z tego, co się powiedzieć chciało, a czego się wprost napisać nie mogło, oceniał trafnie wysiłki publicysty i znajdował z nim zawsze platformę porozumienia.

Pomysłowość jednej i drugiej strony, poparta wieloletnim i sumiennym treningiem dochodziła do tego stopnia doskonałości, że zdawałoby się, istniał **jakiś tajemny, nieuchwytny w tej dziedzinie szyfr**, na którym znali się wszyscy doskonale, prócz tych, którzy z ramienia carskiego rządu... mieli sprawować srogi nadzór.

Płatano niejednokrotnie figle cenzorom, z których ogół zaśmiewał się, zaś wyprowadzony w pole cenzor po kilku lub kilkunastu tygodniach dopiero otrzymywał „nosa" od zwierzchności.

Konfiskaty, „sztrafy", internowania i deportacje były chlebem powszednim i nie przerażały nikogo.

**Białe plamy w dziennikach**, pojawiające się coraz częściej po „zniesieniu cenzury prewencyjnej" w okresie porewolucyjnej reakcji r. 1908—1914 były miernikiem powodzenia, szacunku i uznania pisma.




**Dawniej redakcja i administracja pisma mieściła się na przestrzeni kilku metrów kwadratowych, dziś — „Republika" zajmuje ogromne lokale, o powierzchni kilku tysięcy metrów kwadr.**

W prasie legalnej obozu lewicowego „przemycali" swe artykuły i informacje i rozkazy działacze zakonspirowanego świata walki, utrzymujący stały kontakt z redakcjami pism codziennych.

Kontakt ten bardzo ścisły, nawiązywany być musiał oczywiście poza lokalami redakcyjnemi, na gruncie neutralnym, w mieszkaniach partyjnych, czasem w lokalach publicznych, cukierniach, restauracjach i t. p. często za pośrednictwem zaufanych osób trzecich lub t. zw. „sympatyków", rekrutujących się ze sfer, które nie wzbudzały podejrzeń ochrany.

Inspirowanie artykułów i wiadomości było na porządku dziennym. Ta jednak infiltracja „idei" na łamy pism codziennych przechodziła przez tak odległe i skomplikowane drogi, że często publicysta zabierający głos w pewnej sprawie nie znał istotnego „tematodawcy".

Ogrom odpowiedzialności ciążący w czasach zaborczych na prasie, ofiarności, z jaką pracowała w najcięższych warunkach, kontentują się b. lichą rekompensatą, wynikającą z trudnej sytuacji wydawnictw, zwłaszcza prowincjonalnych, żarliwość, umiłowanie ideału, poczucie obowiązku służby społecznej — zjednały prasie ówczesnej **mir, posłuch i zaufanie społeczeństwa.**

W Łodzi, tętniącej rozgwarem walk rewolucyjnych, wertowanej przez różnorodne prądy podziemne, wielojęzycznej, będącej terenem wytężonych ataków najeźdźców, tak niejednolitej i niescalonej pod względem społecznym, uginającej się pod brzemieniem ostrych konfliktów wewnętrznych, ofiarna rola dziennikarstwa polskiego zaznaczała się bardzo dobitnie.

Że wymienię tu tylko tak zasłużone postacie pionierów dziennikarstwa polskiego, którzy wysoko potrafili nieść sztandar swego zawodu i wszczepić zamiłowanie doń w szeregach młodych adeptów, jak ś. p. **Stanisław Łapiński**, nestor publicystów polskich z obozu zachowawczego, ś. p. **prof. K. Kamiński, ś. p. Jan Garlikowski**, niestrudzony bojownik postępu, ś. p. **Aleksander Milker**, rzecznik zbliżenia polsko-niemieckiego.

A obok nich młodzi, zajmujący wybitne stanowiska do dziś w dziennikarstwie polskiem, jak **Witold Giełżyński, Janusz Harnisz-Gmiechowski, Jan Piotrowski** i tylu, tylu innych których z braku miejsca, a nie rzetelnych zasług wymienić nie mogę.

Dla uzupełnienia tego pobieżnego szkicu charakteryzującego ogólnie działalność prasy na terenie łódzkim nie mogę pominąć i trudności natury ogólnej i technicznej, z jakiemi walczył przed wojną zwycięsko — dziennikarz w Łodzi.

Największym ze szkopułów był serwis materjału informacyjnego, otrzymywanego z oficjalnej agencji Petersburskiej (PAT) w języku rosyjskim.

Przy nawale pracy, przeciążającej ponad wszelką miarę aparat redakcyjny, **trzeba było całe kolumny tłumaczyć do druku, narażając się nieraz na b. ostre represje w razie przeoczenia najmniejszej bodaj wiadomostki o charakterze urzędowym.**




**Dawniej transport gazet odbywał się przez przenoszenie pod pachą. — Dziś wydawnictwo dysponuje samochodami ciężarowemi do przewozu gazet na dworce kolejowe.**

Jeśli do tego dodamy prymityw warunków technicznych, utrudnienie kolportażowe, brak rozleglejszego basenu czytelniczego w okolicach Łodzi, ciągłe uzależnienie od Piotrkowa, utraty „koncesji wydawniczej" za najdrobniejsze uchybienie przepisom, to z podziwem i czcią musimy schylić głowę przed imponującemi wysiłkami tych, którzy utorowali nam drogę na kamienistym gruncie łódzkim, zakładając trwałą podwalinę bytu prasy.

W dniu jubileuszu skromnych wysiłków naszego wydawnictwa składamy **hołd pamięci tych niezmordowanych rycerskich bojowników pióra i najszczytniejszych ideałów, które prasie przyświecać winny.**

A.

# Cyganerja łódzka.

Przy zbiegu ulic Przejazd i Kilińskiego (ongiś Widzewskiej) vis-a-vis Poczty Głównej stoi czteropiętrowa kamienica. Przed laty dwudziestu t.j. w okresie, o którym tu piszemy, ulicami temi nie biegły jeszcze linje tramwajowe, a klakson samochodu był na tym „przedmieściu" rzadkością.

Jeśli chodzi o ruch i hałas wielkomiejski, to jedynie turkot ładownych wozów, zdążających do stacji towarowej obrzydzał życie mieszkańcom tej dzielnicy w znaczniejszej mierze, niż dziś, butnie dając do zrozumienia, że, mimo wszystko, Łódź jest wielkiem miastem.

Na strychu tej kamienicy mieściły się jak w każdej zresztą łódzkiej mieszkalno-koszarowej budowli, t. zw. „góry" do wieszania bielizny. „Góry" tak dobrze znane przed laty naszym gosposiom staczającym homeryckie boje o klucz od pralni, znajdującej się w pobliżu tych suszarni familijnej bielizny.

W tej to „górskiej" okolicy rozbił podówczas swe namioty jeden z najznakomitszych **pejzażystów** polskich, uczeń niezapomnianej pamięci mistrza Stanisławskiego, Henryk Szczygliński.

Nie wiem, czy stało się to dzięki przywiązaniu do gór i Zakopanego, jakie wyniósł Szczygliński z lat akademickich z Krakowa, dość że tam właśnie w najbliższej styczności z szarem, zadymionem niebem łódzkiem urządził sobie pracownię malarską. Tam też znalazła schronienie cała brać cygańsko-artystyczna, której sądzone było odbyć termin w zaraniu swej karjery na kamienistym gruncie „złego miasta".

Przez pracownię Szczyglińskiego przewinęła się podówczas garść zapalnej młodzieży aktorsko - malarsko - dziennikarskiej.

**Wacław Nowina Przybylski, Haltrecht, ś.p. Eustachy Pietkiewicz ś.p. Franciszek Łubieński, Glicensztein, Karol Ende, Kazimierz Junosza Stępowski, Stefan Jaracz, ś.p. Leonard Bończa, Artur Szyk, Juljan Tuwim, Konrad Tom,** i tylu tylu innych, których nazwiska dobrze są dziś znane całej kulturalnej Polsce; tworzyli oni na terenie niewdzięcznej, trzeba to powiedzieć, bardzo trudnej do zdobycia Łodzi, odrębną kolonję, jakiś artystyczny bungalów śród bezmiarów przerabianej tu bawełny, który rządził się odrębnemi prawami, pokpiwał sobie srodze z szarej masy lodzermenszów, płatał im niezliczoną ilość pysznych kawałów, popijał, za łby się wodził w ogniu zażartych sporów artystycznych pracował, sprzedawał obrazy (z trudem i za pomocą fortelów), pisał cięte felietony żółcią, tworzył świetne, niezamniane nieraz kreacje aktorskie (najczęściej przy pustych fotelach w teatrze) lecz nigdy nie tracił humoru i fantazji.

Wódz tego dzikiego plemienia artystów, a zarazem gościnny gospodarz pracowni przy ulicy Kilińskiego, przystrojony w malowniczą burkę sławucką piaskowego koloru i czarny kapelusz z szeroką kresą, wyprowadzał często swoich „ludzi" na wyboiste ulice łódzkie do gwarnych izb karczemnych wśród których prym podówczas wiodły „Viktorja" „Ciocia Sznelke" „Louvre", „Savoy", „Manteufel".

Gdy znalazło się nieco monety, gdy ktoś załapał grubszego „akonciaka" lub sprzedał obraz (bo i takie się rzeczy zdarzały, a bractwo to rządziło się naogół w repartycji pieniędzy na przepicie zasadami komunistycznemi) urządzano poważniejsze wypady, które przeciągały się do białego dnia w dobranej choć nie zbyt licznej kompanji mecenasów łódzkich.

Zazwyczaj jednak urzędowało się w pracowni u Szczygła, przy białej główce, serdelkach i herbacie, niemniej w solo, przewracając świat na nice, lub w gościnnym gabinecie doktora Zdzisława Mierzyńskiego, który zazwyczaj oczekiwał przybycia Szczygła z cyganami, uzbrojony w odpowiednią baterję butelek.

Trzeba przyznać, że w mieszkaniu zacnego doktora Mierzyńskiego znajdowało bractwo z ul. Widzewskiej w myśl zasady, że nie samym mchlebem się żyje, nietylko alkohol i zagrychę. Bogata i starannie zaopatrzona książnica doktora odgrywała rolę biblioteki publicznej, której wówczas w Łodzi nie było.

Ile stamtąd książek, rzadkich nawiasem mówiąc, usilnie przez funkcjonarjuszy carskich tropionych, poginęło, mógłby chyba o tem powiedzieć sam tylko doktór Mierzyński, który z włas…

# Pierwsze pismo polskie w Łodzi

## ukazało się dn. 6 stycznia 1884 r.—Założycielami dziennika byli: adw. H. Elzenberg oraz geometra Zdzisław Kulakowski

Mało kto wie, że w bieżącym roku minęła pięćdziesiąt lat od ukazania się pierwszego codziennego pisma polskiego w Łodzi. Miasto nasze w tym okresie posiadało dwa dzienniki niemieckie, jeden rosyjski, a bez polskiego jakoś się obywało.

Już na dwa lata przed epokową datą, w dziejach polskiego dziennikarstwa w Łodzi, z inicjatywy Wiktora Piątkowskiego, wszczął próbę wydawca niemieckiej gazety „Lodzer Zeitung" dodawać raz w tygodniu do swego dziennika pół arkusza polskiego tekstu. Próba widocznie niezbyt się powiodła, gdyż wkrótce „Lodzer Zeitung" zaprzestało dodawania polskiego tekstu.

Niema wątpliwości, że mała grupka polskiej inteligencji, mieszkającej podówczas w Łodzi i ci z mas robotniczych, którzy posiadali pewną dozę oświaty, odczuwali potrzebę polskiego słowa drukowanego, ale trudności techniczno - prawne i finansowe były zbyt wielkie, żeby polskie pismo tak łatwo mogło się narodzić.

Upadek polskiego dodatku do „Lodzer Zeitung" był bodźcem, który poruszył ambicje patryjotycznej grupy polskiej inteligencji i zdawna kiełkująca myśl założenia własnego pisma polskiego, poczęła przybierać konkretne formy. Do urzeczywistnienia najbardziej się przyczynił przedwcześnie zmarły podówczas młody i zdolny adwokat łódzki Henryk Elzenberg, oraz geometra Zdzisław Kułakowski.

Od chwili narodzin myśli o stworzeniu polskiego dziennika, wyrażonej słowami na pewnem zebraniu prywatnem w roku 1882, na którem znalazła się cała polska inteligencja, zamieszkująca podówczas w Łodzi (według piśmiennej relacji jednego ze spółczesnych) aż do urzeczywistnienia projektu minęło dwa lata, tak dużo bowiem trudności trzeba było pokonać.

Na przedwstępne wydatki grono osób złożyło kwotę 275 rubli, z których największą pozycję stanowiło **50 rubli złożonych przez I. Poznańskiego.** Wydatki związane z założeniem pisma wyniosły 700 rubli. Niedobór pokryto z dalszych składek, które wpłynęły po uzyskaniu przez założycieli koncesji rządowej, co jak łatwo się domyśleć, podówczas nie było rzeczą łatwą.

Jedną z największych trudności przy uzyskiwaniu koncesji był fakt, że **Łódź nie posiadała oddzielnego cenzora.** „Lodzer Zeitung" cenzurował sam pan policmajster, drugie pismo niemieckie — młodsze od t. zw. „Lodzerki" — „Lodzer Tageblatt" uzyskało koncesję z warunkiem cenzurowania pisma w Warszawie.

Szanse **uzyskania koncesji były nieduże. Polegano tylko na stosunkach, jakie miał w Petersburgu jeden z założycieli, Kamil Janiszewski.**

Nr. 215. Dnia 10 Października Sobota 28 Września (10 Października) 1885 r.

**DZIENNIK ŁÓDZKI**

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.

Już po rocznych staraniach w jednym z listów do głównego organizatora, Zdzisława Kułakowskiego, pisze Kamil Janiszewski, pod datą 26 października 1883 roku.

> **„... idzie tylko o przyspieszenie wysłania papierów z kancelarji Generał Gubernatora, o co porobiłem pewne kroki, i wtedy interes dojdzie do skutku. Może być tylko, że cokolwiek z programu obetną, ale to nie jest jeszcze pewne. Prosisz o wydanie gazety handlowej, a załączasz program jak na polityczną. Bądź spokojny i dobrej myśli, że interes dobrze się skończy."**

W niedługim czasie nadeszła koncesja, z warunkiem cenzurowania w biurze policmajstra.

***

Pierwszy numer w bólach narodzonego pisma, które otrzymało nazwę **„Dziennik Łódzki"**, zapowiedziany na dzień 1 stycznia 1884 r., z powodu trudności drukarskich, ukazał się **z sześciodniowem opóźnieniem, dnia 6 stycznia.** Drukarnię dla pisma tworzył niefachowiec, L. Krukowski. Kiedy przyszło do wydania pierwszego numeru w ostatniej chwili okazało się, że **brak jest najpotrzebniejszych przyrządów drukarskich.**

Pierwszym redaktorem został Zdzisław Kułakowski, płatnym spółpracownikiem — sekretarzem redakcji — dziennikarz, sprowadzony z Warszawy, **Karol Filipowicz.** Administratorem pisma, pełniącym honorowo swą funkcję, był jeden z założycieli pisma, **inż. Stefan Kossuth,** późniejszy dyrektor zakładów żyrardowskich, który nawet opuściwszy Łódź, obficie zasilał pismo swemi artykułami.

Spółpracownicy pracowali dla pisma bezinteresownie. Do pierwszych i najczynniejszych należeli: **inż. Kossuth, Z. Kułakowski, adw. Elzenberg, dr. Wisłocki, Bronikowski, L. Kościelecki, dr. J. Koliński i L. Gajewicz.** Dwaj ostatni umarli w bieżącym roku i zdaje się, że byli ostatnimi z żyjących z pierwszych spółpracowników „Dziennika Łódzkiego".

Na skutek starań inż. Kossutha Tow. Akc. Karola Scheiblera udzieliło „Dziennikowi" większej subwencji. Również Edward Herbst przez dłuższy czas hojnie wspomagał pismo.

Największe trudności jakie pismo miało do pokonania — to była cenzura, spoczywająca w rękach pana policmajstra.

**O czem wolno było pisać?**

Według relacji współczesnych przed laty pięćdziesięciu nie można było o zmierzchu wyjść na ciemne ulice Łodzi, gdyż można się było narazić na niespodziewane pchnięcie nożem lub ograbienie. Istniał nawet na Bałutach **jawnie funkcjonujący kantor, w którym można było wykupywać skradzione rzeczy lub zamawiać „pranie dla sąsiada".**

Materjał piękny dla prasy, ale cóż kiedy tego nie przepuszczała cenzura pana policmajstra, który się obawiał, żeby o tym stanie rzeczy nie dowiedział się gubernator. Niewątpliwie pan policmajster był spółudziałowcem zyskownego przedsiębiorstwa.

Redakcja „Dziennika Łódzkiego" spostrzegła się, że przy takiej cenzurze nic dla Łodzi nie będzie mogła zdziałać, z drugiej strony policmajster i naczelnik powiatu też nie chcieli pisma cenzurować, ponieważ mieli z niem wiele nieprzyjemności. Z tego też względu **przeniesiono pismo pod cenzurę warszawską.** Odtąd każdy numer trzeba było wysyłać **do Warszawy.** Gdy jeden numer szedł pod prasę — o 3—5 godz. rano — redakcja już przygotowywała następny. Tymczasem chłopiec jechał z odbitką do cenzury na dworzec wiedeński (Łódź - Fabryczna) oddawał ją konduktorowi pociągu, ten znów w Koluszkach oddawał konduktorowi pociągu idącego do Warszawy, gdzie na dworcu czekał woźny, zanoszący odbitkę do cenzury. Powrotna droga ocenzurowanej odbitki była taka sama. Jeżeli nie było spóźnień na godz. 4-tą popoł. ocenzurowana odbitka wracała do Łodzi.

Gdy z jakiegoś powodu odbitka nie wracała na czas do Łodzi w redakcji powstawał rwetes, telefonowanie do Warszawy, **na chybił-trafił wyrzucono jakiś podejrzany artykuł i pismo wychodziło na świat.** Potem następowały komplikacje, trzeba było jeździć do Warszawy tłumaczyć się, płacić kary, co powodowało liczne straty materjalne dla pisma.

Żywotność dziennika na tem bardzo ucierpiała.

Funkcja redaktora odpowiedzialnego nie była łatwa lub godna pozazdroszczenia, w dodatku, że władze uważały ją za „nieprawomyslność". Naprzykład podpisującemu przez pewien czas pismo adw. Chomętowskiemu władze dały do zrozumienia, że niewłaściwie jest, żeby adwokat stający w cesarskich sądach zajmował się redaktorstwem. Adwokat w obawie o chleb musiał się zrzec zaszczytu redagowania, a jego miejsce objął magister farmacji **Knichowiecki, właściciel apteki na Bałutach.**

Pragnąc uchylić się od wielkich kłopotów i strat materjalnych, związanych z wysyłaniem do Warszawy pisma do cenzury, poczęła redakcja szukać na miejscu człowieka, na którego władze zgodziłyby się jako cenzora. Naturalnie taka cenzura równieżby kosztowała, ale kombinacja opłacała się i była do przeprowadzenia. Wybór padł na **ówczesnego dyrektora Szkoły Rzemieślniczej Karrowa, który w nadziei dużych zarobków zgodził się na nią.** Ale kurator okręgu naukowego, słynny Apuchtin taką dał odpowiedź:

> **Nie uważam za odpowiednie, obok obowiązków dyrektora zakładu naukowego przyjęcia jakiegokolwiek ubocznego zajęcia i dlatego na cenzurowanie gazety panu nie pozwalam.**

Trzeba było pozostać przy cenzurowaniu w Warszawie. Ponieważ dziennik wyjść musiał o właściwej porze, przeto redakcja usuwała wszelkie drażliwe wzmianki i artykuły do następnego dnia, aż wrócą z cenzury, i wydawała nieraz bardzo anemiczne numery. Pomimo tego jeszcze zdarzały się pewne uchybienia cenzuralne i zatargi z władzami. Cenzurowali „Dziennik Łódzki" najwytrawniejsi cenzorzy warszawsy: **Lachmanowicz i Funkenstein.**

W takich warunkach wychodziło pismo 8 lat, **do roku 1892,** aż, z powodu jakiegoś uchybienia cenzuralnego, zamknięto go na 8 miesięcy. W ciągu tego czasu różni ludzie stawiali swe kandydatury na redaktora odpowiedzialnego, ale bezskutecznie. Nikogo władze nie chciały zatwierdzić.

„Dziennik Łódzki" skończył swój chwalebny żywot, po tak ciernistej wiodący drodze. W historji kulturalnego rozwoju Łodzi zostanie zapisany złotemi zgłoskami, jako pionier prasy polskiej.

**Z. K.**

---

...ną sobie wyrozumiałością do dziś te stra... zdążył już przeboleć. Mieszkanie doktora Mierzyńskiego było podówczas kuźnicą wszelkich tematów dla braci dziennikarskiej, jak i terenem dyskusyj na najżywotniejsze tematy. Cięte pióro doktora Mierzyńskiego, który pisywał pod pseudonimem Puck zwalczało z niebywałym impetem kołtunerję, zaściankowości i barbarję polskiego Manchesteru, ponieważ nie zwykło oszczędzać nawet najmożniejszych tego świata, więc ...ielony Pucka były dla niejednego lod... ...mensza postrachem i źródłem strapie...

Sam Szczygieł nieraz chwytał za pióro, przeważnie na tematy malarskie, ...z złośliwi twierdzili, że właściwie le... ...mu pendzel do „graby" pasuje.

Na tych zbiegowiskach artystycznych, które ożywiała słynąca z temperamentu brać aktorska, często już nad ranem, gdy ludziom wreszcie obrzydło pograć carski monopol, odczytywał swe pierwsze utwory młodziutki Juljan Tuwim.

Terenem, gdzie cyganerja stykała się ...ej z szerszą publicznością łódzką, schodząc ze szczytów Olimpu przy ulicy Widzewskiej, był pokój szachistów w cukierni Roszkowskiego. Nie wiem, czy to atmosfera tego kawodajnego zakładu, czy galerja typków, jakie się tam zwykły zbierać, nastrajały na ton zadzierżysty, junacki, niepaktującej z nikim satyry.

Przy półczarnych, obnoszonych przez tradycyjnego pana Franciszka, wystrzelały raz poraz race dowcipów, którym przysłuchiwali się tacy znawcy, jak prof. Feliks Halpern, Aleksander Roszkowski, Jujan Birnbaum, dyrektor teatru ś.p. Bolesław Bolesławski i inni.

W zatęchłym i zgęszczonym klimacie przedwojennej Łodzi, bacznie strzeżonej przez żandarmów, ochranników i cenzorów ten powiew wolnej myśli bezstroskiego humoru i subtelnej facecji, idący z pracowni Szczygła, począł dusić się w zadymionych lokalach restauracji łódzkich i szukał sobie naturalnego ujścia.

Żyły wtedy jeszcze świeżo w pamięci tradycje momusowe. I oto pewnego dnia, jak meteor z jasnego nieba spadła na bruk łódzki znakomita pieśniarka, odtwórczyni piosenek starej Warszawy, Józefa Borowska, wraz z arcydowcipnym, przemiłym satyrykiem i kompozytorem Stefanem Wydżgą oraz piosenkarzem Józefem Ursteinem (Pikusiem).

Trójka ta zwąchała się z punktu z bandą cyganów Szczygła i miast projektowanych kilku koncertów pozostała w Łodzi na stałe.

Na wzór „Momusa" zorganizowano, w użyczonej bezinteresownie przez dyrektora Pelca sali hotelu „Savoy", nadscenkę literacką „Bi-ba-bo".

Banda Szczygła, która już ostatnio konała z nudów, zakasawszy rękawy, zabrała się z zapałem do roboty. Szczygliński, Szyk, i Przybylski przystroli salę „Bi-ba-bo" karykaturami co znaczniejszych łodzian, Wydżga, Tuwim, Konrad Tom napisali tętniącą poczuciem aktualności rewję łódzką, a Józefa Borowska, Carmen Deroche, Zofja Sławińska, Czesław Kaden, Wacław Kaliciński i Józef Urstein odśpiewali ją i odegrali, zdobywając sobie z punktu serca i kieszenie łodzian.

Wbrew przewidywaniom pesimistów (trzeba to jednak zapisać na dobre Łodzi), oceniono z punktu talenty, pracę i odwagę cyganerji łódzkiej i ta z niczego powstała impreza, cieszyła się tak znacznem powodzeniem, że miejsca zamawiano na tydzień przedtem, a szczupła salka nie mogła pomieścić tłoczących się widzów. W „Bi-ba-bo" łodzianin przeglądał się nietylko jak w lustrze, ale znajdował skreśloną z rozmachem i przepojoną soczystemi barwami karykaturę całego swego życia, oraz był świadkiem chłosty, wymierzanej w sposób sprytny zakonspirowany, ale często dość okrutny kacykom i satrapom miejscowym.

Wybuch wojny w roku 1914 rozproszył całą tę gromadę artystyczną po Polsce. Niektórzy odeszli już na wieczny spoczynek, innych życie w wartkim potoku uniosło bardzo daleko od łódzkich wybrzeży. Nie mniej jednak najmilsze wspomnien e tych czasów, przechowało się w wdzięcznej pamięci zarówno śród ich uczestników jak i widzów choć tyle wody upłynęło od dni, kiedy ponad dachami Łodzi promieniowała pogoda i jasnością myśli „szczygłowa jama" przy ulicy Widzewskiej.

**A.**

# DZIEJE TEATRU P

## Czasy, kiedy Melpomena głodna i bezdomna, niu schronienia. — Rok 1908 przynosi prze Najlepsi aktorzy rozpoczynali swą

# OD ZELWEROWICZA DO WROCZYŃSKIEGO.

## 1908-1923.

Łódź była zawsze niezmiernie trudnem i niesprzyjającem rozwojowi teatru miastem.

Dyrekcje Texla, Wołowskiego, Grubińskiego, Gawalewicza i Janowskiego, a więc ludzi pełnych zapału, dobrej woli i wiedzy fachowej, wiązały z trudem koniec z końcem i ustępowały wreszcie z pola po licznych rozczarowaniach i klęskach.

Nie lepiej się działo i w ostatnim ćwierć wieczu — nawiasem mówiąc w roku bieżącym upływa **25 lat od chwili, gdy w Łodzi rozbił namioty Zelwerowicz,** pozostawiwszy po sobie najlepszą pamięć zasług, pracy, niespożytych wysiłków artystycznych, którym w tej mierze mało kto po nim dorównał.

### Okres Zelwerowicza.

Kontrastem do ubiegłych sezonów teatralnych, które bądź zaznaczyły się klęskami materjalnemi (Gawalewicz), bądź całkowitem obniżeniem poziomu repertuarowego (Janowski), był sezon 1908—9, kiedy to dyrekcje teatru „Victorja" objął młody, lecz już wybijający się na czoło aktorstwa polskiego artysta i reżyser sceny krakowskiej **Aleksander Zelwerowicz.**

Po niepowszednich sukcesach, osiągniętych w grodzie podwawelskim, co nie było łatwe jeśli się zważy, że był to okres najbujniejszego rozwoju teatru krakowskiego, który przodował całej Polsce, przynosząc świeżość powiewów artystycznych i reżyserskich wraz z nimbem sławy Wyspiańskiego i Przybyszewskiego — Zelwerowicz z zapałem zabiera się do organizowania teatru w Łodzi, przywożąc wraz z sobą conajprzedniejszych aktorów owej doby wraz z grupą młodych, pięknie zapowiadających się talentów.

Widzimy więc tu **Antoniego Siemaszkę, Andrzeja Mielewskiego, Bolesława Bolesławskiego, Leonarda Bończę, Władysława Ryszkowskiego,** a obok nich młodziutkich **Stefana Jaracza, Kazimierza Junoszę - Stępowskiego, Władysława Grabowskiego, Karola Borowskiego, Wiktora Kamińskiego** i wreszcie dyrektora **Aleksandra Zelwerowicza.**

Obok świetnych artystek tej miary, co **Marja Dąbrowska, Marja Maliszewska,** widzimy stawiające pierwsze kroki na scenie panie: **Alinę Gryficzównę, Halinę Starską, Jadwigę Zmijewską, S. Czechowską, Wandę Osterwinę, Ordężankę,** które w szeregu doskonałych kreacyj z punktu zdobywają publiczność łódzką i tu zapoczątkowują dalszą swoja piękną karjerę artystyczną.

Malarnię teatralną obejmuje w niepodzielne władanie **Eustachy Pietkiewicz,** ciężar zaś administracji spada na niezawodne barki sekretarza teatru **Włodzimierza Maliszewskiego.**

Rozmach, niepospolita odwaga i męska wiara w talent swój z jaką zabiera się do pracy dyr. Zelwerowicz elektryzują Łódź. Ukazuje się **dwubarwny, wspaniały afisz z wyszczególnieniem repertuaru.** A był to repertuar taki, o jakim nietylko nie śniło się podówczas Łodzi, ale który wogóle niemal niemożliwością było wprowadzić na deski sceniczne w zaborze rosyjskim. A więc **„Wesele", „Irydjon", „Dziady" „Złota czaszka", „Sen srebrny Salomei", „Samuel Zborowski", „Don Kichot", „Ryszard III", „Wieczór Trzech Króli", „Mistrz Solnes", „Ponad siły", „Pan Jowialski", „Śluby Panieńskie"** i t. d.

Cały **ten bogaty repertuar,** zapowiedziany przed inauguracją, Zelwerowicz wyczerpał sumiennie w ciągu trzech sezonów prowadzenia teatru. A ponadto cały szereg nowości literackich ówczesnej doby jak to **„Wyznanie"** Gorczyńskiego (sensacja ówczesnego okresu ze względu na ostrość poruszanego w sztuce problemu z niebywałą, jak na owe czasy odwagą), **„Złote runo", „Dla szczęścia"** Przybyszewskiego, **„Na wycugu"** Macieja Szukiewicza, **„Cyrce"** Mańkowskiej, **„Bóg wojny", „Car samozwaniec",** Adolfa Nowaczyńskiego, **„Król"** Caillaveta i de Fleursa, i wiele, wiele innych.

Zaznaczyć należy, że **„Wesele" udało się przemycić po skreśleniu sceny z hetmanem Branickim i jedynie dzięki niedopatrzeniu urzędu gubernjalnego w Piotrkowie.** Gdy spostrzeżono się w Warszawie w „sferach miarodajnych", było już za późno. „Wesele" dobiegało tryumfalnie drugiego dziesiątka przedstawień przy szczelnie wypełnionej widowni teatru.

Mury teatru „Viktorja" nie pamiętały chyba od dnia swego powstania takiego entuzjazmu, zachwytu i frekwencji. Dla ilustracji przytoczymy nazwiska głównych wykonawców, które do dziś dnia jaśnieją na firmamencie sztuki polskiej. A więc **Czechowska i Zmijewska (panna młoda), Starska (Rachela), Dąbrowska (Radczyni), Zelwerowicz (Czepiec), Grabowski (Pan Młody) Siemaszko (Stańczyk), Junosza-Stępowski (dziennikarz), Borowski (poeta), Bolesławski (Wernyhora), Mielewski (Jasiek), Jaracz (Kacper), Gurynowicz (Żyd).**

Z tem to świetnem przedstawieniem „Wesela" jedzie Zelwerowicz na czele swego zespołu na gościnne występy do Warszawy, gra przez szereg wieczorów przy wypełnionej po brzegi wielkiej sali „Filharmonji", **poczem Mielewski zostaje zaproszony na szereg występów do teatru „Małego", gdzie kreuje najznakomitszą swą rolę Gustawa-Konrada w „Dziadach".**

### Pierwszy pożar teatru.

W pełni powodzenia następuje **katastrofa pożaru,** podczas której teatr „Victoria" przy ulicy Piotrkowskiej **spłonął doszczętnie.**

Melpomena pozostała w Łodzi na bruku, bez dachu nad głową. Ad hoc zorganizowane przedstawienia w budynku teatru Wielkiego przy ulicy 11-go Listopada odbywać się mogły tylko sporadycznie, gdyż gmach był dzierżawiony przez trupę żydowską, która tylko na niedziele, wtorki i czwartki użyczała budynku. Podkopało to oczywiście byt tak świetnie zapowiadającej się dyrekcji, którego również uratować nie mogły dorywczo organizowane występy w Warszawie i na prowincji.

Z rozpoczęciem lata Zelwerowicz udał się z zespołem swoim do kąpieliska Połąga, gdzie przetrwał do jesieni, poczem zjechał do Łodzi i **zainaugurował sezon w nowowzniesionym budynku przy ulicy Cegielnianej.** Jednak katastrofa pożaru odbiła się i na całości zespołu, gdyż niektóre siły zostały przeciągnięte do innych teatrów, pozatem zaś czołowi artyści i reżyserowie **Bolesławski i Mielewski utworzyli teatr Popularny przy ulicy 11 Listopada** (gmach obecnego kinoteatru). Teatr ten, dzięki kierownictwu ulubionego przez publiczność łódzką wielkiego artysty Andrzeja Mielewskiego oraz **bardzo niskim cenom miejsc,** zyskał odrazu dużą frekwencję publiczności, stanowiąc poważną konkurencję dla Teatru Polskiego przy ulicy Cegielnianej.

Rozdwojenie publiczności wpływa jednak fatalnie na kasę, która z laurów dyrektora gaż płacić nie może. Zelwerowicz nie ustaje w pracy i ma nadzieję ściągnięcia publiczności w następnym sezonie i utrwalenia bytu Teatru Polskiego, co do którego ma daleko idące ambitne plany.

### Drugi pożar.

Na przeszkodzie realizacji tych planów staje **powtórny pożar Teatru przy ulicy Cegielnianej w r. 1911.** Przybity klęską, rozgoryczony ostatniemi niepowodzeniami, Zelwerowicz rezygnuje z dalszego prowadzenia sceny łódzkiej i **przyjmuje propozycję dyrektora Arnolda Szyfimana,** przenosząc się na stanowisko reżysera i artysty Teatru Polskiego w Warszawie.

Ogłoszony przez Towarzystwo Teatralne konkurs nie daje poważnych wyników, wobec czego Towarzystwo decyduje się na **powierzenie prowadzenia teatru sekretarzowi Włodzimierzowi Maliszewskiemu,** który dobiera sobie do pomocy reżysera Teatru Rozmaitości w Warszawie Antoniego Bednarczyka, jako kierownika sceny.

Sezon ten jednak nie może się pochwalić wybitniejszym sukcesem artystycznym lub kasowym, ani nawet dorównać Teatrowi Popularnemu, który w tym okresie cieszy się olbrzymiem powodzeniem pod wytrawnem kierownictwem swych dyrektorów Bolesławskiego i Mielewskiego. Po jednorocznej więc dyrekcji Maliszewskiego i Bednarczyka Towarzystwo Teatralne, w zrozumieniu, że na dwie imprezy niema miejsca w Łodzi, **powierza scene przy ulicy Cegielnianej dyrektorowi B. Bolesławskiemu.**

Po tyloletnich perypetjach los skołatanej nawy teatralnej zdaje się być zapewniony w sprężystych dłoniach dyrektora Bolesławskiego, który podpisuje kontrakt na następny sezon 1914/15 i udaje się na urlop; **z urlopu tego już nie sądzono mu było powrócić do Łodzi.**

Wybucha wojna.

### Teatr podczas wojny.

Wskutek odcięcia Łodzi od Warszawy po zajęciu jej przez niemieckie wojska okupacyjne, **sezon teatralny wogóle się nie rozpoczął.** Na bruku łódzkim pozostała garstka artystów zespołu Bolesławskiego bez warsztatu pracy, a co zatem idzie i środków do życia. Po ciężkich dniach oblężenia, kiedy to artylerja niemiecka waliła w miasto granatami, nastąpiło odprężenie, gdy okupanci usadowili się tu na dobre. Pozostali na miejscu artyści zrzeszyli się, dając narazie tylko dorywcze przedstawienia w sali teatru przy ulicy Cegielnianej, druga zaś grupa artystów w murach opróżnionego teatru niemieckiego „Thalia" przy ulicy Dzielnej. Gdy wreszcie utrwaliła się wśród ogółu nadzieja, że powrotu Rosjan nie należy się obawiać, zrzeszenie aktorskie zorganizowało teatr i przygotowało szereg sztuk z repertuaru, który nigdy w Królestwie nie był grany i pozostawał na indeksie władz rosyjskich.

Na pierwszy ogień poszedł, zawsze niezawodny, porywający **„Kościuszko pod Racławicami",** który rozentuzjazmował Łódź i zasilił chudą kasę aktorską bardzo poważnemi wpływami. Dorywcza ta impreza przekształciła się niebawem na stałą placówkę teatralną, która, trzeba to przyznać, w miarę sił, środków i możności przez półtora roku niemal spełniała swe zadanie w pozbawionem teatru mieście. Grano przy olbrzymiem powodzeniu repertuar patrjotyczny, między innymi **„Gwiazdę Syberji", „Lecą liście z drzewa"** Wiśniewskiego, **„Szlakiem Legjonów"** Morsztyna, **„Tamten" i t. p.**

Między innemi zespół ten wystawił poraz pierwszy **„Cara Pawła"** Merežkowskiego w przekładzie Juljana Tuwima.

Po znormalizowaniu warunków życia przystąpił do zorganizowania stałego teatru, złożonego już tylko z sił fachowych, **Oskar Szefer.** P. Szefer pozyskał na stanowisko kierownika sceny łódzkiej Janusza Orlińskiego, który zkolei zaprosił do stałej współpracy znakomitego poetę **Bolesława Leśmiana.**

Okres dyrektury Orliński—Leśmian zaliczyć należy do renesansu sceny łódzkiej, kiedy to znów, dzięki kierownictwu tych dwuch wybitnych i pełnowartościowych ludzi, w teatrze łódzkim zapanował duch wysokiej kultury. Janusz Orliński poza pracą kierowniczą i reżyserską stworzył na scenie swego teatru szereg niezapomnianych kreacyj. Niestety, przedwczesny zgon nieodżałowanego ś. p. dyr. Orlińskiego zamyka ten okres dziejów teatru łódzkiego.

### W wyzwolonej Ojczyźnie.

Po odzyskaniu niepodległości następuje oczywiście nowy zwrot i w życiu teatru. Rola Towarzystwa Teatralnego, które dążyło z pomocą teatrowi, kończy się, następuje **umiastowienie teatru,** zaś **ustalona zostaje kwota subwencji,** wyznacza na stałą siedzibę Magistrat wynajęty gmach teatru „Thalia" przy ulicy Dzielnej. Dyrekcję teatru prowadzi w tym czasie dyr. **Franciszek Rychłowski,** którego najbliższym pomocnikiem jest świetny reżyser **Konstanty Tatarkiewicz.**

Następny zkolei sezon teatralny obejmuje po tylu latach nieobecności dyr. **Aleksander Zelwerowicz,** który jednak po rocznym pobycie w Łodzi, nie mogąc dojść do porozumienia z Magistratem, zarówno w sprawach repertuarowych jak i finansowych, z wielką szkodą dla miasta **opuszcza Łódź.**

Następcą jego zostaje w roku 1921/22 dyr. **Zygmunt Noskowski.** Sezon ten dla teatru był pod każdym względem zaś niepomyślny, przedewszystkiem z powodu kilkomiesięcznej przerwy w sezonie, wywołanej pożarem budynku teatralnego przy ulicy Dzielnej. Poczem teatr ponownie przenosi swoje lary i penaty do teatru przy ulicy Cegielnianej. W tym okresie Magistrat decyduje się na zupełne umiastowienie teatru, pokrywając cały budżet jego ze szkatuły miejskiej, dyrekcję zaś powierzając reżyserowi sceny lwowskiej **Henrykowi Barwińskiemu,** zaś kierownictwo literackie znakomitemu poecie **Józefowi Witlinowi.** Eksperyment umiastowienia teatru nie wytrzymuje próby i Magistrat powtórnie przechodzi na system subwencjonowania teatru, ogłaszając konkurs na prowadzenie sceny łódzkiej na sezon 1923/24.

Z konkursu wychodzi jako dyrektor znany dramaturg i literat p. Kazimierz Wroczyński i p. Jan Pawłowski.

Ilustrowana Republika

# …OLSKIEGO w ŁODZI

## …wędrowała z miasta do miasta, w poszukiwa-…om w dziejach Teatru Polskiego w Łodzi.— …karjerę artystyczną w „Złem Mieście".

# OD SZYFMANA DO WROCZYŃSKIEGO.

## 1923-1933.

Gdybyśmy zrobili wykres linji rozwojowej Teatru Miejskiego w Łodzi w ostatniem dziesięcioleciu (1923 — 1933) wówczas okazałoby się, iż jej punktem szczytowym jest **dwuletnia dyrekcja p. Gorczyńskiego** w latach 1927 — 1929.

Od roku 1923 aż do roku 1930 poziom naszego teatru — a wraz z nim frekwencja publiczności — szły stale wzwyż. Po roku 1930 wraz z upadkiem poziomu poczęło spadać zainteresowanie publiczności i od tego czasu sytuacja w teatrze wciąż pogarsza się. Oczywiście, że wpłynął na ten stan rzeczy w znacznym stopniu ogólny kryzys gospodarczy; jednakże nie wpłynął decydująco, gdyż teatr bardzo obniżył ceny biletów, które obecnie są dostępne nawet dla ludzi b. niezamożnych.

Do upadku teatru łódzkiego przyczyniła się — poza ogólnem zubożeniem — polityka poprzedniego socjalistycznego magistratu, a raczej zupełny brak tej polityki za rządów ławnika …ka; miasto, choć dawało teatrowi …ne subsydja, nie interesowało się stanem artystycznym, ani materjalnym scen łódzkich.

Magistrat — obcinając budżet — corocznie zmniejszał subsydjum, wobec czego następna dyrekcja teatru angażowała coraz słabszy zespół, obniżając tem samem poziom teatru; to zaś powodowało zmniejszanie się napływu publiczności do teatrów. Słowem wytworzyło się prawdziwe „błędne koło", którego obręcz **musi** być **rozerwana**, jeśli teatr nasz ma **ambicję odgrywania jakiejkolwiekbądź roli w życiu kulturalnem miasta.**

### Szyfman

W ostatniem dziesięcioleciu Teatrem Miejskim kolejno kierowali: **K. Wroczyński** (2 sezony), **dr. A. Szyfman** (2 sezony), **B. Gorczyński** (2 sezony), **K. Adwentowicz** (2 sezony), **K. Borowski, St. Wysocka** i obecnie teatr prowadzi, jak wiadomo, p. **Kazimierz Wroczyński**, tak, iż to całe dziesięciolecie nazwaćby można **„od Wroczyńskiego do Wroczyńskiego".**

Niewątpliwie objęcie dyrekcji teatru w 1925 roku przez **dr. A. Szyfmana** jest w jego historji punktem zwrotnym. Wydaje mi się, iż wogóle nie doceniamy tego, co uczynił Szyfman dla teatru łódzkiego. Otrzymał on wprawdzie b. duże, bo 300.000 złotych wynoszące subsydjum, ale też należy objektywnie przyznać, iż wzamian za to dał pierwszorzędny zespół, najlepszy na prowincji, a w niczem nieustępujący zespołom stołecznym, składający się z wielu młodych talentów. Szyfman sprowadził wybitnych reżyserów, dawał repertuar dobry i ciekawy, a ramę sceniczno - dekoracyjną przedstawień postawił na poziomie dotychczas w Łodzi niewidzianym. Krótko mówiąc — **Szyfman stworzył pierwszy dobry teatr w Łodzi powojennej.** Niestety, na skutek nieporozumień z magistratem, Szyfman po dwuletniej dyrekcji — ustąpił. Po nim dyrekcję objemuje **Bolesław Gorczyński.** Był to godny następca dr. Szyfmana.

### Gorczyński

Już — poprzednio — jako kierownik literacki teatru miejskiego poznał Gorczyński doskonale miasto i publiczność — to też pierwszy jego sezon był **jednym z najświetniejszych, jaki wogóle pamiętamy.**

Zespół szyfmanowski wzmocnił Gorczyński nowemi, młodemi bardzo obiecującemi siłami, a zachęcony pierwszym sukcesem otworzył **drugi teatr — Kameralny** — w Grand-Hotelu, który już dziś nie istnieje. I ten teatr zdobył sobie wstępnym bojem kredyt u publiczności, a przez następne lata nawet podtrzymywał finansowo Teatr Miejski.

Gorczyński — utalentowany dramatopisarz, wybitny znawca teatru i zasłużony jego pracownik — **nie spodobał się ówczesnym władzom miejskim.** Przy pomocy **niegodnych metod** zmuszono p. Gorczyńskiego do ustąpienia z dyrekcji przed końcem sezonu. Jednakże Gorczyński **nie zrezygnował z działalności teatralnej w Łodzi,** lecz objął dyrekcję **teatrów popularnych,** które również podniósł na poziom bardzo wysoki. Zdenerwowany tem — wysoki magistrat aby wreszcie pozbyć się p. Gorczyńskiego **postanowił te teatry zniszczyć przez cofnięcie im subsydjów.**

### Adwentowicz

Jak wiadomo — nie będziemy znów o tej smutnej sprawie się rozpisywali — wybuchła w latach 1929 — 1930 r. t. z. **„wojna teatralna"** między zastępcą p. Gorczyńskiego p. K. Adwentowiczem i całą niezależną opinją łódzką.

W rezultacie tej „wojny" p. Adwentowicz, jako dyrektor kompletnie **zbankrutował** i na początku drugiego roku swej dyrekcji — w pierwszych miesiącach jej trwania — **nagle wyjechał z Łodzi, pozostawiając teatr na łasce losu.** Zawiązało się zrzeszenie aktorów, którego kierownikiem został p. Gorczyński; jednakże zespół nieudolnie skompletowany przez p. Adwentowicza dokończył sezonu w warunkach bardzo trudnych i żadnymi sukcesami artystycznemi poszczycić się nie mógł.

### Borowski

Gdy w 1931 r. na czele zrzeszenia stanął znakomity reżyser p. K. Borowski zdawało się, iż teatry nasze odzyskają dawny swój blask. Istotnie rok dyrekcji Borowskiego był pod każdym względem świetny. Borowski, sam reżyser wielkiej miary, sprowadził sobie do pomocy tak zdolnego reżysera jak p. Zbigniew **Ziembiński**, wzmocnił zespół o kilka doskonałych aktorów i aktorek i dał bardzo urozmaicony repertuar, **z przewagą sztuk o charakterze społecznym.** Rok dyrekcji Borowskiego był pozatem rokiem niebywałych, jak na stosunki łódzkie, rekordów teatralnych. „Hau-Hau" poszło przeszło 100 razy, „Kłopoty Bourrachona" — 50 razy, „Sprawa Dreyfussa" — 50 razy, „Mam lat 26" — 50 razy, „Azef" — również 50 razy. Ale i Borowski, nie mógł dłużej spółpracować z obojętnym na losy teatru p. Smolikiem — i po roku pracy opuścił Łódź. Kierownictwo w następnym sezonie objęła p. **Stanisława Wysocka** — i od tego czasu oba teatry, zarówno Miejski jak i Kameralny — **poczęły staczać się w dół.**

Sezon ubiegły (1932/33) zarówno pod względem artystycznym jak i materjalnym był **katastrofalny.** W rezultacie musiano teatr Kameralny zlikwidować i teraz miasto, które ma przeszło 600.000 mieszkańców ma zaledwie dwa teatry (Miejski i Popularny), kiedy mały Poznań ma ich aż pięć.

### Zespół

Jak już wspomniałem, zespół sformowany przez pp. Szyfmana i Gorczyńskiego był najlepszym na prowincji. **Nie od rzeczy będzie stwierdzenie, iż najwybitniejsze siły tego zespołu są obecnie ozdobami prawie wszystkich scen w Polsce.**

I tak — **w Warszawie** z dawnego zespołu teatrów łódzkich występują: **w teatrach miejskich** pp. Jarkowska, Lubieńska, Chojnacka, Andrzejewska, pp. Znicz, Michalak, Ziembiński; **w teatrach szyfmanowskich** pp. Grolicki, Socha, Karczewski, Fabisiak, Brodniewicz, pp. Tatarkewicz - Woskowska; w teatrach **Ateneum i Kameralnym:** Grywińska, Horecka, Korzelska, pp. Damięcki, Hajduga, Wierciński, Woszczerowicz, w teatrze **Nowa Komedja** —pp. Dąbrowska, Daniłowicz. **W miejskim teatrze poznańskim** — p. Niedziałkowska i p. Szubert; **w miejskim teatrze lwowskim** pp. Dziewońska, Krzywicka, Martini, Jakubińska, Kossocka i pp. Krzemiński, Szacki, Białoszczyński, Krasnowiecki, Śliwiński, Tatarkiewicz; **w teatrze wileńskim:** pp. Węgrzyn, Woskowski i pp. Skrzydłowska i Suchecka.

**I** choć to trochę **dziwne — najmniej** osób z dawnych teatrów łódzkich znajduje się obecnie w **Teatrze Miejskim w Łodzi...** A naprawdę szkoda!...

### Repertuar

Mówiąc o **„blaskach"** teatru nie można nie wspomnieć o wielu wspaniałych przedstawieniach, których sława rozniosła się po całej Polsce. Takie sztuki, jak Kredowe Koło, Turandot, Róża, Rywale, Szwejk, Wilki w nocy, Śnieg, Sprawa Dreyfusa, Krzyczcie Chiny, Kapitan z Köpenick, a z lekkich komedyj: Azais, Kłopoty Bourrachona, Hau-Hau, Święty gaj, Jim-Jil, po dziś dzień żyją w pamięci naszej publiczności. Trzeba to przyznać, że teatry łódzkie zawsze wykazywały dużo odwagi „repertuarowej", **starając się uniezależnić od Warszawy.** Pod tym względem scena łódzka kontynuowała godnie tradycję przedwojenną, kiedy to **Al. Zelwerowicz** poraz pierwszy na ziemiach b. Kongresówki wystawił „Wesele" i III część „Dziadów".

### Zadania dyrekcji K. Wroczyńskiego.

Aczkolwiek na początku sezonu biedący teatr boryka się z wieloma trudnościami, wierzę w to, iż najgorsze już przeszło i, że owa opadająca stale od r. 1930 linja rozwojowa Teatru Miejskiego powoli, ale również stale **poczenie zmieniać kierunek na odwrotny.**

Bo najgorsze było pozostawienie dyrekcji teatralnej **na pastwie losu,** odcięcie jej od tej reprezentacji obywatelskiej, jaką jest Komisja Teatralna i samowładcze rządy megalomańskiego ławnika. W tych warunkach przy owocnej zmianie kierownika teatru — żadna dyrekcja nie mogła należycie poznać warunków lokalnych i upodobań i gustów publiczności.

Dziś te sprawy należą do przeszłości. Pan komisarz Rządu inż. **Wojewódzki** powołał nową **Komisję Teatralną, która** współpracując energicznie z dyrektorem **Wroczyńskim,** w ramach życzliwej krytyki wskazuje mu drogę, jaką powinien kroczyć, aby zyskać sobie zaufanie publiczności. Te wskazania idą w trzech kierunkach: **wzmocnienia zespołu, podwyższenia poziomu repertuaru i uprzystępnienia teatru nawet ludziom najbardziej pokrzywdzonym przez los.**

Pragnę być optymistą, przeto wierzę, iż nowe dziesięciolecie teatru (1933 — 1943), rozpocznie się od „**tendencji zwyżkowej**"...

W. POLAK.



# CMENTARZ PISM W ŁODZI.

W styczniu 1923 roku powstała „Republika", a już po ośmiu miesiącach, bo w sierpniu tegoż roku, — ukazał się „Express Wieczorny", który wstępnym szturmem zdobył sobie publiczność łódzką. Niesłychanie szybie opanowanie łódzkiego rynku prasowego przez oba te pisma zachęciło innych wydawców do próbowania szczęścia. Stąd co pewien czas ukazywało się w Łodzi pismo, które po krótkiem, bo zaledwie paromiesięcznem istnieniu, niesławnie kończyło swój żywot.

Ci wszyscy pseudo-wydawcy sądzili, że wystarczy zebrać niewielką sumę pieniędzy, zaangażować paru dziennikarzy, wynająć stare maszyny drukarskie — i już gazeta jest gotowa. Gdy następował krach — szukano wielkich jego powodów, tylko nie właściwych.

Dziś utrzymać się może samodzielnie — bez subsydjów — tylko takie wydawnictwo, które

1) posiada wielkie maszyny rotacyjne, linotypy i wogóle nowoczesną drukarnię,

2) zespół redakcyjny, składający się z fachowych, to znaczy z dziennikarzy, a nie literatów,

3) własny i sprawnie funkcjonujący aparat sprzedażny, i

4) rozporządza kapitałem, obliczonym nie w dziesiątkach, lecz w setkach tysięcy złotych.

Ale i te warunki fundamentalne nie dają bynajmniej wydawnictwu szans rozwoju. Widzieliśmy bowiem pisma, które rozporządzały i aparatem technicznym i sprzedażnym, i zdolnymi dziennikarzami, i olbrzymiemi funduszami (Rzeczpospolita), a mimo to zostały zlikwidowane wskutek braku czytelników. Albowiem jeszcze jedna rzecz jest konieczna dla istnienia pisma: talent jego redaktorów, a t. z. przedewszystkiem, niezależnie od kwalifikacyj zawodowych — trafne wyczucie psychiki czytającej publiczności i umiejętne do niej podejście. Każdy przeciętny dziennikarz tak zmontuje numer, że znajdą się w nim i podobne depesze, podobne artykuły, powieści, feljetony i ilustracje, a mimo to całość nie ma w sobie tego, cobyśmy nazywali „duszą pisma". Jeśli często słyszymy od czytelnika, że przyzwyczaił się do swej gazety i źle się czuje, gdy jej przez dni parę nie widzi, — to przecie coś musi być w niej, skoro jej zewnętrzna fizjonomja i wewnętrzna treść powoduje suis generis nostalgję...

Tego rodzaju pismo, któreby było atrakcją dla pewnej grupy publiczności, a nawet dla pewnej klasy społecznej, stworzyć jest naogół łatwo. Jednak pismo, przeznaczone tylko dla niewielkiej ilości czytelników, nie może utrzymać się o własnych siłach. **Sztuka dziennikarska polega na tem, aby stworzyć pismo powszechne, które będzie odpowiadać interesom materjalnym i duchowym nie jakiejś tam grupki kawiarniano - towarzyskiej, ale znakomitej większości społeczeństwa.**

⁂

Pisma, które powstały i upadły w okresie 1923—33 nie miały żadnego z tych powyżej wymienionych podstawowych czynników, które rozstrzygają o losie wydawnictwa. Były to przeważnie gazety, wydawane bądź przez ad hoc stworzone spółki bez kapitału, maszyn i dziennikarzy, bądź przez istniejące już wydawnictwa, których inicjatywa trafiła w próżnię.

Na jesieni **1923** roku **„Rozwój"** wypuścił popołudniowe pismo p. t. **„Goniec Wieczorny"**, które miało stać się konkurencją dla „Expressu". Pisemko to po kilkotygodniowem istnieniu zostało zamknięte.

W **1924** roku ukazały się **„Nowiny"**, pismo popołudniowe, i zostały po półrocznem istnieniu zlikwidowane, zostawiając wiele długów.

Na jesieni **1925** roku powstało pismo popołudniowe p.t. **„Łódzki Kurjer Czerwony"**. Założone przez dwuch aferzystów i niebieskich ptaków, po trzech tygodniach zbankrutowało, wydawców zaś jego, którzy przywłaszczyli sobie kaucje pracowników, aresztowano i skazano na kilka lat więzienia.

W **1925** roku zamknięty został **„Kurjer Wieczorny"**. Było to popołudniowe wydawnictwo „Głosu Polskiego". **Istniało 3 lata**. Straciło prawie wszystkich czytelników po powstaniu „Expressu Wieczornego".

W **1926** roku powstały **„Wiadomości Codzienne"**, jako pismo poranne. Gazeta ta miała charakter polityczny i zbliżona była do miejscowych kół sjonistycznych. „Wiadomości", niezdarnie redagowane, zostały zamknięte po kilku miesiącach istnienia, przyczem jego założyciele ponieśli olbrzymie straty i zostawili moc długów.

W **1926** roku wydawnictwo „Głos Polski" wypuściło pismo popołudniowe p. t. **„Goniec Wieczorny"**. I to pismo po kilkomiesięcznem istnieniu przestało wychodzić.

Również krótki żywot miało pismo poranne p. t. **„Gazeta dla Wszystkich"**.

W r. **1927** Resursa Rzemieślnicza założyła własny organ p. t. **„Hasło Łódzkie"**. Po 3-letniem istnieniu został on zamknięty. Koszta jego wydawania były olbrzymie i nie przyniosły jego założycielom żadnych realnych korzyści.

W **1928** r. spółka wydawnicza **„Prasa"** wypuściła na rynek łódzki **„Prasę Wieczorną"**, bardzo szumnie ją reklamując. Pismo zostało zamknięte po 7-miesięcznym, anemicznym żywocie.

W roku **1929-ym** zamknięty został **„Głos Polski"**. Był to dziennik poranny, w swoim czasie największy w Łodzi.

W r. **1929** usiłowało zdobyć rynek łódzki pismo popołudniowe p. t. **„Extra-Telegram"**. Piszemy — „usiłowało", bo istniało tylko **dwa dni**. W tymże roku ukazał się **„Wieczór Łódzki"**, jako pismo przedwieczorne, wychodzące o 6 po poł. Po kilkotygodniowem istnieniu zostało ono zamknięte.

W r. **1933** definitywnie zamknięty został **„Dziennik Łódzki"**, pismo poranne, które z przerwami wychodziło około 20-u miesięcy. I wreszcie, na jesieni 1933 r., przestał wychodzić, po blisko 30-letniem istnieniu, dziennik antysemicki **„Rozwój"**.

Od roku 1923 do 1933 na cmentarzu prasowym w Łodzi pochowano **14 pism**, z tego **6 porannych i 8 wieczorowych** 7 nich najdłużej istniały: **„Rozwój"** (28 lat) i **„Głos Polski"** (10 lat), najkrócej **„Extra-Telegram"** — 2 dni.

W okresie, poprzedzającym powstanie „Republiki", **1918 — 1923**, na cmentarz prasowy powędrowały następujące dzienniki: **„Świt"**, **„Dziennik Łódzki"**, **„Głos Polski"** (wydanie wieczorne), **„Straż Polska"** (organ narodowej demokracji), **„Dziennik Robotniczy"** (organ socjalistyczny) i **„Praca"** (organ enperowski)... Sześć pism w ciągu pięciu lat!

Tak więc od r. 1918 do 1933, t. j. w ciągu lat piętnastu **aż dwadzieścia gazet** nie mogło zdobyć tylu czytelników, aby zrównoważyć choćby swój najskromniejszy budżet. Rozmaici przedsiębiorcy stracili na tych imprezach prasowych parę miljonów złotych, nie licząc wielu dziesiątków tysięcy złotych, które stracili dostawcy, lekkomyślnie udzielając tym efemerydom kredytów —i zecerzy, którym nie zapłacono za wiele miesięcy ciężkiej pracy.

Cyfry tej statystyki „nieboszczyków prasowych" mają niewątpliwie swą pedagogiczną wymowę...

**W POLAK.**



**Telegraf, radjo i telefon przynoszą pismu naszemu informacje ze wszystkich stron świata. Praca w redakcji trwa bez przerwy całą dobę.**

Perełki z piasku.

# Sędziwa jubilatka.

W Chinach prasa istnieje od niezmiernie dawna.

Kiedy na ziemiach polskich bociany myślały się dopiero, czy przynieść Krakusa i Wandę — w Chinach istniały już dzienniki i publicyści toczyli już ze sobą soczyste polemiki.

W r. b. przypada właśnie tysiącletni jubileusz najstarszego, dotąd wychodzącego pisma chińskiego, — „Gazety Pekińskiej".

Tysiąc lat — ładny szmat czasu!

Najstarszy dziennik polski — „Gazeta Warszawska" został założony w r. 1774, czyli liczy sobie zaledwie 160 lat. endeckiego żywota. Smarkata niedowarzona! Przeżywa jeszcze, okres ząbkowania, nic dziwnego więc, że czasem dziąsła świerzbią i że zdarzają się jej wypadki niemowlęcemu wiekowi właściwe. Bądźmy wyrozumiali — zmieńmy jej pieluszki i czekajmy cierpliwie, aż się wyszumi.

Do dojrzałości dochodzi się z wiekiem, a kosztem jakich ofiar, o tem pouczyła nas właśnie sędziwa jubilatka „Gazeta Pekińska".

Z okazji swego tysiąclecia wspomina właśnie z łezką w oku, że w tym okresie czasu 1796 jej redaktorów zostało ściętych.

Imponująca statystyka.

Wynika z niej, że rocznie ścinano 1—199/250 redaktora, niemal dwuch, zważywszy zaś. że w zamierzchłych czasach nasilenie represji musiało być silniejsze, niż w ostatnich wiekach, przyjąć możemy za pewnik, że początkowo kilku redaktorów dawało co rok głowę pod topór.

W takich warunkach o zachowanie ciągłości polityki redakcyjnej niezmiernie trudno. Bo przecież nie wszyscy redaktorzy ginęli od miecza, byli zapewne i tacy, którzy umierali śmiercią naturalną, t. j. z samego strachu, przypuszczać więc należy, że w tym czasie „Gazeta Pekińska" miała parę tysięcy redaktorów.

Jakże trudno o jednolitą postawę pisma!

Z liczby 1796 straconych kilkuset zapłaciło głową za samo przekroczenie obowiązujących w Chinach przepisów grzeczności. Jak wiadomo Chińczycy są narodem bardzo ugrzeczniowym. Ich etykieta towarzyska stała się przysłowiową pod nazwą „chińskich ceremonji".

Tam, gdy się chce przeciwnikowi powiedzieć, że jest idjotą, trzeba to wyrazić w sposób mniejwięcej taki:

— O najdostojniejszy synu księżyca Blask owego genjuszu w,obec którego słońce jest mizernym robaczkiem świętojańskim, tak dalece oślepił moje nędzne źrenice, że w słowach twoich. które ociekają mądrością, jak plaster miodem, dojrzeć nie mogę ani źdźbła zdrowego sensu!

Gdy się opuści którykolwiek z tych wytwornych zwrotów, syn księżyca czuje się urażonym, podaje skargę do sądu o obrazę, a wysoki trybunał wynosi wyrok:

— Ponieważ oskarżony, szwagier Niebieskiego Smoka i mędrzec, jakiemu równego ziemia nigdy nie wydała, z przyczyn niedocieczonych dla ciasnych naszych rozumów, pominął obowiązującą formułę grzecznościową, przeto trybunał z niewysłowioną boleścią skazuje go na oddzielenie przepełnionej najcenniejszemi myślami głowy od reszty wspaniałego jego tułowia."

W syntetycznym skrócie europejskim znaczy to łeb pod topór.

Zrozumiałe jest jednak, że w ogniu walk politycznych, utrzymanie polemik dziennikarskich na tak wykwintnym poziomie przedstawia niejakie trudności i zabiera na szpaltach dużo cennego miejsca, zdarzać się więc musiały wypadki, zwłaszcza np. podczas wyborów, że redaktor w ferworze walki. zamiast nazwać przeciwnika „kryształowem zwierciadłem najwyższych cnót", nazywał go poprostu starym draniem— i płacił za to głową.

Przed paru laty „Gazeta Warszawska" także obchodziła jubileusz, wprawdzie nie 1000 lecia, ale 150 lecia swego istnienia. Stosując chińską skalę do naszych warunków powinna się była pochwalić conajmniej 300 redaktorami bez głowy.

Jeśli jednak w swoim półtora wiekowym dorobku niema ani jednego ściętego redaktora (bo urżnięci się nie liczą), to jedno z dwojga :albo polemiki jej prowadzone są na wyższym poziomie grzecznościowym, niż w Chinach, albo nasze ustawodawstwo prasowe jest łagodniejsze?

Nie przesądzam tej sprawy.

Do kolegi po piórze — redaktora „Gazety Pekińskiej" — wysłałem z racji jej jubileuszu serdeczną depeszę gratulacyjną.

Obawiam się tylko. czy aby zdąży jeszcze na czas przed tysiąc siedmset dziewięćdziesiątą siódmą egzekucją?

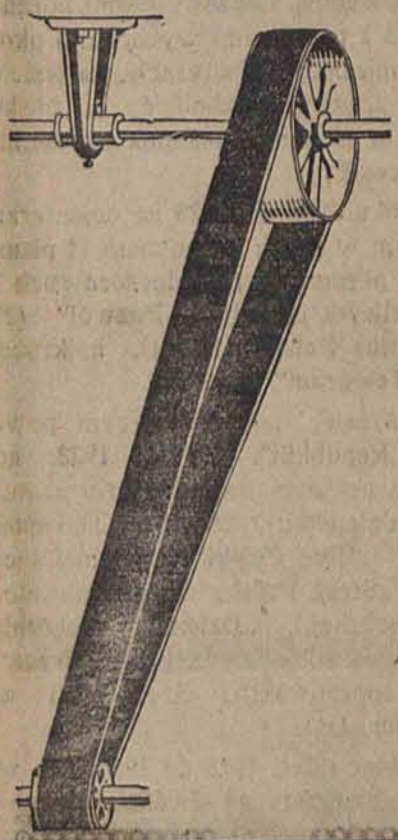
**PADALEC.**

# DOM TRANSPORTOWO-EKSPEDYCYJNY

# S. JELIN i I. RUDOMIN

SP. AKC.

**ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 62**



# Tkalnia Mechaniczna

# B-CIA E. i H. GOLDBERG

## Łódź, ul. Gdańska 130, tel. 185-43

poleca do celów przemysłowych

**Tkaniny filtracyjne z bawełny, wełny i szerści wielbłądziej,**
**Sukno i przekładki do pras olejarskich z wełny i szerści wielbłądziej,**
**Pasy z szerści wielbłądziej do napędu, marki „URSUS" we wszystkich rozmiarach,**
**Pasy bawełniane i gurty do elewatorów,**
**Bicze tkackie bawełniane,**
**Tkaninę Lapping,**
**Taśmę hamulcową i amortyzatorową do samochodów**
i inne techniczne tkaniny

„URSUS" MARKA OCHR.

# MEBLE

**Wszelkiego rodzaju**
poleca
**po najniższych cenach**

## zakład stolarski St. Ratajczyk

**Łódź, Kilińskiego 127.**

przyjmuje wszelkie roboty w zakres fachu wchodzące

# Poznański Koncern Zakładów Ubezpieczeń

| „VESTA" | „VESTA" |
|---|---|
| Bank Wzajemnych Ubezpieczeń | Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń |
| zał. w r. 1879. | Od Ognia i Gradobicia zał. w r. 1920 |

oraz

## Poznańsko - Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

**Spółka Akcyjna w Poznaniu**

zał. w r. 1919. zał. w r. 1919.

Łączny roczny zbiór składek 19,3 miljonów złotych. Kapitały i rezerwy na dzień 1 stycznia 1932 — 21,4 miljonów złotych. Koncern posiada 23 kamienice w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku i innych miastach Polski.

Wszystkie trzy należące do koncernu Towarzystwa są oparte wyłącznie o kapitał polski, posiadają umowy reasekuracyjne z największemi zakładami zagranicznemi i mają odrębne Zarządy, Rady Nadzorcze i są odrębnemi osobami prawnemi.

Siedziba Zarządów skoncernowanych Towarzystw: Poznań, św. Marcin 61.

Oddziały w Bydgoszczy, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie, Wilnie.

## Oddziały w Łodzi:

**„Vesta" Bank, tel. 222-01 i „Vesta" T-wo, tel. 121-81, ul. Piotrkowska 84,**
**Poznańsko - Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, ul. Piotrkowska 97, tel. 127-80 i 106-68.**

Reprezentacja w Gdańsku, Agentury i Reprezentacje we wszystkich większych miastach Polski.

Koncern uprawia działy ubezpieczeń: na życie, od odpowiedzialności prawno-cywilnej, od nieszczęśliwych wypadków, samochodowych, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od gradu, szyb od rozbicia, wodociągowych, transportowych i aero-casco.

## Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno - Zdrowotnych

# O. Kociński, inż. Hauk i S-KA

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 139, telefon 160-17.

**Wystawa: ul. Piotrkowska № 91.**

Ogrzewania centralne parowe, wodne i piętrowe dla szpitali, szkół i domów prywatnych.

Kanalizacje, Przyłączenia do Sieci Miejskiej. Wodociągi. Hydrofory. Pompy. Bojlery. Kompletne urządzenia łazien, pokoi kąpielowych. Kotły do gotowania parą. Wentylacje, instalacje gazowe, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres urządzeń zdrowotnych

## Pierwszorzędny Zakład Krawiecki

# J. F. HOFFMANN Prussa 8, tel. 177-76.

Wykonywa wszelkie zlecenia pg. najnowszych Angielskich i Paryskich modeli

**Ceny przystępne**
**Dla p. Urzędników dogodne warunki**

UWAGA: Na żądanie robota może być wykonana w 48 godz.

## Mechaniczna Stolarnia

# Gustaw Weber Łódź, ul. Łąkowa 1a.

Wykonywa wszelkie roboty **wchodzące w zakres stolarstwa i budownictwa,** oraz **maszynowa obróbka drzewa.**

**Ceny niskie — Wykonanie pierwszorzędne**

# 10 lat „Republiki"

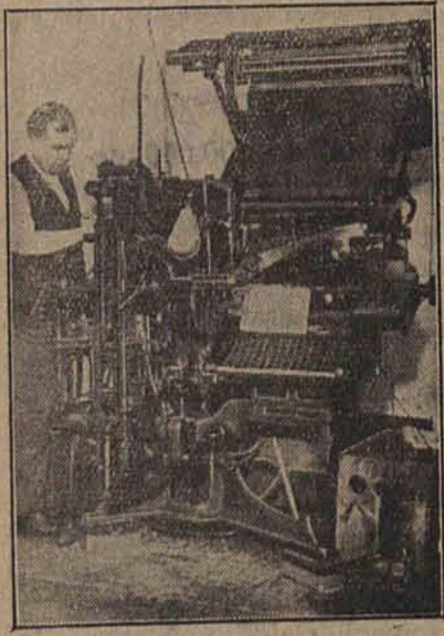
Pierwszy numer „Republiki" ukazał się dnia **6 stycznia 1923 r.**

Był to okres w najnowszych dziejach Polski nad wyraz burzliwy i niespokojny. Rozwydrzenie życia politycznego do prowadziło temperaturę wewnątrz kraju do „białej gorączki". W gospodarce i finansach **panował kompletny chaos.** — Marka polska formalnie szalała, skacząc z dnia na dzień w coraz głębszą przepaść, skurczyła się już do jakiejś drobnej cząsteczki swojej poprzedniej wartości. W obrocie handlowym liczono już nie na miljony, ale miljardy. Spekulacje walutą zagraniczną dobiegały szczytu,— przyczem przedsięwzięte policyjne środki zaradcze nie mogły prowadzić do celu.

W tych warunkach informacja prasowa, a szczególnie informacja gospodarcza odgrywała dla Łodzi **pierwszorzędną** rolę. Nic więc dziwnego, iż nowopowstający dziennik w pierwszym rzędzie musiał zaakcentować swoje znaczenie — w szczególności w zakresie gospodarki i finansów. Na tem oparło nasze wydawnictwo swój byt.

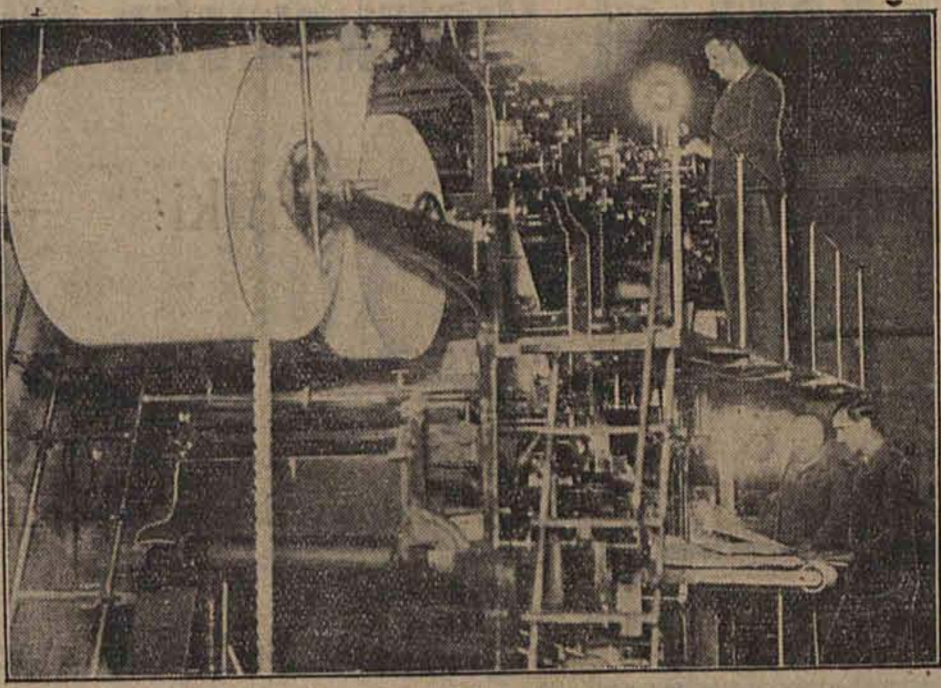
Niestety, jak zwykle w tych wypadkach, **oparcie było bardzo słabe.** W czytelnictwie gazet ogromną rolę odgrywa **przyzwyczajenie.** Czytelnik przyzwyczaja się do układu informacyj i wiadomości w gazecie, do rodzaju czcionek bodaj, jeszcze bardziej, aniżeli do—idei swego pisma. Dlatego też wkroczenie na rynek nowego dziennika jest zawsze połączone z niesłychanemi trudnościami przełamania oporu w społeczeństwie.

Początkowy nakład „Republiki" oscylował dokoła **jednego tysiąca egzemplarzy.** Wydawnictwo nietylko nie kalkulowało się, ale odrazu rozpoczęło swoje istnienie deficytem, który rósł z dnia na dzień. Nie posiadaliśmy jeszcze wów czas całkowitej własnej drukarni i „Republika" tułała się po obcych maszynach starych, zużytych, pracujących nieekonomicznie, nieustannie opóźniających ukazanie się numerów.



**Jedna z 7-miu naszych maszyn do składania t. zw. linotyp.**

W dodatku wydawnictwo nasze musiało konkurować z ugruntowanemi oddawna i mocniejszemi finansowo innemi dziennikami, dobrze zadomowionemi wśród czytającej publiczności. W ciągu pierwszych tygodni i miesięcy istnienie naszego wydawnictwa było w kołach dziennikarskich przedmiotem naigrywania się. **Nie wierzono żadną miarą w możliwość utrzymania się „Republiki" na powierzchni.** Pomimo olbrzymiego wysiłku ludzi, stojących u steru tego wydawnictwa, nie mogliśmy oprzeć się myśli, że cała ta praca pójdzie na marne i dziennik nie zdoła się utrzymać przy życiu. Mieliśmy wszystkiego w zapasie **4000 klg. papieru,** zaś dziennie zużywaliśmy 30 klg. na druk całego nakładu (dziś w listopadzie 1933 r. nasza **dzienna** konsumcja papieru przekracza **5000 kg.**); innemi słowy, papieru mieliśmy na 3 miesiące. Z rozpaczą myślano o tem, co będzie, gdy ten papier się skończy i nie będzie skąd wydostać nowego zapasu. Rezerw nie mieliśmy żadnych, **żadnych subsydjów ani źródeł dochodu.** Z jak ściśnionem sercem czytaliśmy wówczas w całej prasie cierpkie i gorzkie uwagi o „Republice" — organie **„rodziny miljonerów Poznańskich"**, kiedy całe wydawnictwo mieściło się w 3 maleńkich pokoikach i nigdy niewiadomo było, czy wystarczy w następnym tygodniu na wypłatę zecerom albo też dwum czy trzem współpracownikom redakcji.



**Wydawnictwo „Republika" posiada obecnie dwie potężne maszyny rotacyjne, zdolne wyprodukować setki tysięcy egzemplarzy pism dziennie.**

Tymczasem jednak **nakład pisma rósł powoli** i „Republika" zdobywała sobie czytelników - prenumeratorów. Już było ich 1200 — 1500, już dochodziło do 2000 i przekroczyło nawet tę ilość. „Republika" było w owym czasie **jedynem pismem w Łodzi, które istotnie korzystało z prasowej zagranicznej służby informacyjnej via Gdańsk,** a pozatem przykładało dużo wagi do pewnego krytycznego stosunku do przejawów oficjalnej polityki zagranicznej i finansowej.

Krótko mówiąc, **trzymaliśmy się opozycji.** Było to niezadługo po tragicznych wypadkach grudniowych, których cierniowem ukoronowaniem było zamordowanie prezydenta Narutowicza.

U steru władzy był **rząd gen. Sikorskiego** — człowieka, o którego silę wszyscy mówili, ale **siła ta kryła się w nieznanem.** Rząd generała był słabszy, aniżeli niejednej kobiety. Na zwichrzonych falach sejmu opozycja rzucała gabinetem, jak łupinką na morzu. Rząd nie był pewien dnia ani godziny i starał się lawirować wśród sprzecznych tendencyj interesów nowego polskiego możnowładztwa politycznego. A społeczeństwo przyglądało się tej ekwilibrystyce politycznej z negatywną rezerwą. W miarę upływu czasu po morderstwie śp. prezydenta Narutowicza rząd słabł coraz bardziej i wraz z tem **rosła opozycja ze strony niezależnej prasy jako wyrazicielki prądów wśród społeczeństwa, zwanych podówczas lewicą.** W związku z coraz gorszą polityką wewnętrzną obserwowano również zmieniające się nastawienie rządu.

Opozycja nasza rosła coraz bardziej. W stosunku do **rządu Grabskiego** „Republika" zajmowała zdecydowanie negatywne stanowisko podówczas, kiedy nie omal wszystkie stronnictwa polityczne i cała niemal prasa pisała hymny pochwalne na cześć „stabilizacji" złotego.

„Republika" niezmordowanie, dzień w dzień, tłumaczyła swoim czytelnikom, iż **reforma walutowa Grabskiego wraz z całą jego polityką finansową jest ujemnym objawem w życiu państwa polskiego.** Wychodziliśmy ze słusznego założenia, że reforma ta, jako przedwczesna, nietylko skończy się fiaskiem ale i dewaluacją złotego.

Trzeba przyznać, że organizacja gospodarcza Łodzi reagowała o wiele szybciej na zarządzenia ekonomiczne rządu, aniżeli się to działo w innych miastach. Tutejszy barometr wskazywał wyraźnie na opozycję, zaś „Republika" była jednym z najistotniejszych czynników tej opozycji w Łodzi. W miarę powodzenia nasz kursu polityki mogliśmy już stanąć na własnych siłach i liczyć na jaki taki rozwój w przyszłości. Pomimo wszelkich pokus, pomimo bardzo ponętnych obietnic ze strony t. zw. miarodajnych czynników **„Republika" aż do ostatniej chwili rządu Grabskiego nie zmieniła swego opozycyjnego stanowiska.**

Oczywiście, represji za to nie brakło Tak np. pewnego dnia ukazał się komunikat urzędowy Polskiej Agencji Telegraficznej o tem, że „Republika" jest ni mniej, ni więcej, jak **pismem... antypaństwowem.** Równocześnie prokurator wystąpił do sądu okręgowego w Łodzi z wnioskiem nietylko o konfiskatę 3 numerów „Republiki", ale również o **zawieszenie całego dziennika.** Był to moment istotnie fatalny.

Nie należeliśmy do żadnego stronnictwa, nie mieliśmy żadnego czynnika zainteresowanego, oparcia politycznego, staliśmy zdala nawet od t. zw. kontaktów sejmowych, nie posiadaliśmy żadnych wpływów w administracji, nie mieliśmy pieniędzy na obronę prawną przez adwokatów, którzyby mogli z tej sprawy zrobić une cause celebre i oto znaleźliśmy się **oko w oko z czynnikami politycznemi,** które rozporządzały wszystkiem, kiedy my byliśmy niczem.

A jednak i wówczas, kiedy wszyst[...] było pod znakiem zapytania, nie ulękl[...] my się tej sytuacji i potrafiliśmy wy[...] wadzić rzecz na gładkie wody. Skorz[...] taliśmy z trzech dni, które dzieliły [...] od chwili złożenia wniosku prokurat[...] o zamknięcie „Republiki" aż do ch[...] zebrania się sądu na posiedzenie.

Należało przedewszystkiem pojech[...] do Warszawy i poruszyć **jedyną siłę, [...] ka była względnie niezależna od r[...] Grabskiego tj. opozycję sejmową.** Ud[...] nam się to w ten sposób, iż przy po[...] cy jednego z posłów - dziennikarzy [...] laski marszałkowskiej wpłynęła inter[...] **lacja, podpisana przez wszystkich p[...] łów dziennikarzy i publicystów, nie[...] leżnie od partji, do której należeli.** Tr[...] ba przyznać, iż na solidarnem stanow[...] ku, broniącym egzystencji warsztatu p[...] cy prasowej, stanęli w równej mierze [...] dzie nam bliżsi, jak i dalsi, od socjal[...] tów poprzez stronnictwa włościańskie [...] aż do Narodowej Demokracji. Takie d[...] marche posłów - redaktorów zrobiło o[...] czywiście wielkie wrażenie, tembardziej [...] iż zebrali się oni jeszcze dodatkowo [...] zaproszenie Chrześcijańskiej Demo[...] cji w klubie tegoż stronnictwa w s[...] **i postanowili wydelegować pp. posłów Strońskiego i Wyżykowskiego do mini[...] tra spraw wewnętrznych i ministra spr[...] wiedliwości celem wyjaśnienia cał[...] sprawy i umożliwienia „Republice", aby mogła ukazywać się nadal.** W porozu[...] mieniu z ministrem spraw wewnętrznych wyzyskaliśmy przepis ustawy prasowej, głoszący, że **„Republika" może ukazy[...] wać się bez specjalnego zawiadomienia i zezwolenia władzy administracyjnej ja[...] ko jednodniówka.** Codziennie tedy zmi[...] nialiśmy tytuł, codziennie wychodziła „Republika" pod inną nazwą.



**Odlane w metalu stronice gotowej [...] druku gazety.**

Tymczasem za kulisami odbywała [...] praca, zmierzająca do likwidacji cał[...] konfliktu, wywołanego nieopatr[...] przez pewne czynniki polityczno-ad[...] ministracyjne. Typowy **obraz przedm[...] wych stosunków** w państwie, kiedy [...] dy ka vk i każdy drugorzędny urzę[...] czynił, co i jak mu się podobało. Z [...] go konfliktu do dnia dzisiejszego [...] jeszcze pozostało, że urzędowo pismo [...] sie figuruje w spisie gazet pod firmą **„Ilustrowana Republika"**, aczkolw[...] sama nazwa kryje w sobie pewien [...] sens, bowiem jakim sposobem „Rep[...] ka" może być „ilustrowana"?

W tym czasie materjalny byt na[...] go pisma był zagwarantowany [...] własne powodzenie oraz powodzenie [...] południowego dziennika informacyjn[...] p. t. **„Express Wieczorny Ilustrowa[...]** Opozycja nasza w stosunku do rz[...] Grabskiego jak i do innych rządów p[...] majowych w niczem się nie zmieniła [...] prawdziwą satysfakcją mogliśmy p[...] go dnia donieść czytelnikom naszym [...] pierwszej kolumnie w olbrzymim ty[...] **„Rząd Grabskiego upadł"!**

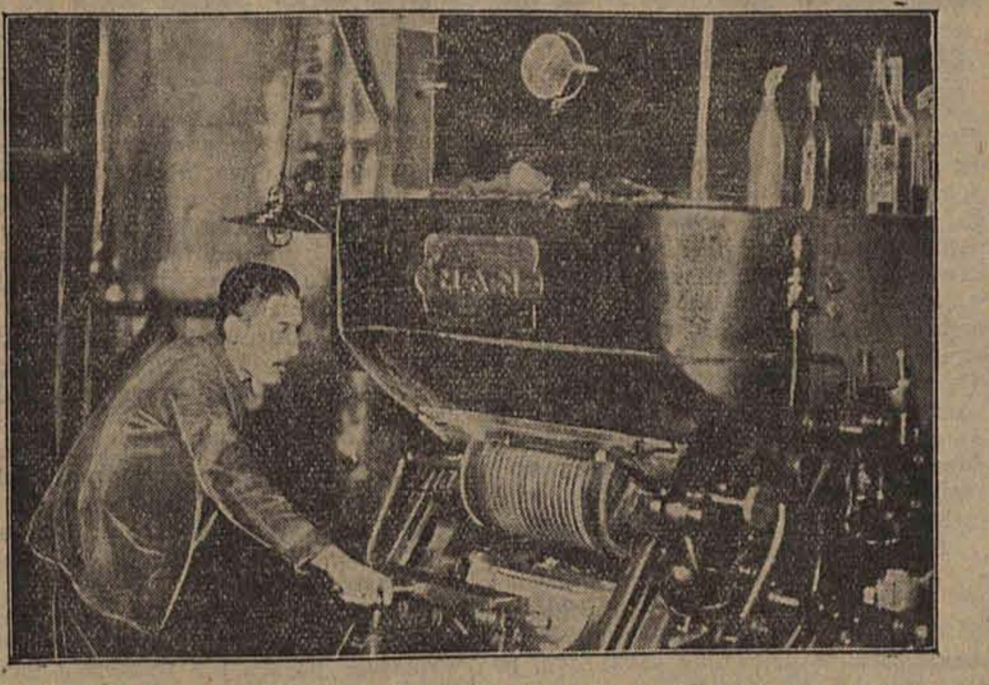
# ROZWÓJ PRASY POLSKIEJ

## W ciągu ostatnich 15-tu lat. — Na prowincji nie było znośnie redagowanych dzienników.—Pod butem cenzora, bez maszyn i bez służby informacyjnej.—Kiedy zjawił się w Polsce pierwszy linotyp.

Rozwój prasy polskiej w stosunku do prasy zachodnio-europejskiej był i jest silnie opóźniony. Na wystawie w Wembley przed kilku laty można było oglądać maszynę drukarską, na której ... lat temu *drukowano Times*. Obok tego staroświeckiego grata drukarskiego leżał stos egzemplarzy — fascimile Times'a, sporządzony z oryginalnego numeru stuletniego. Z pewnym szacunkiem przejrzeliśmy taki egzemplarz. Jakkolwiek w niewielkim stosunkowo nakładzie wydany, *nie różni się zbyt od Times'a w dzisiejszym wyglądzie*. Jakże ubożuchno, jakże nikle wyglą... w tem wystawieniu numery dzienników polskich z przed lat kilkudziesięciu.

Taki „*Kurjer Warszawski*" z tych czasów nie jest wiele większy, aniżeli arkusz zwykłego listowego papieru. Układ graficzny czy też układ informacyjny wogóle tam nie istnieje.

Oczywista, że w ciągu kilkudziesięciu lat prasa w Polsce uczyniła pewne postępy, ale daleko nam jeszcze do tego, aby zmierzyć się z jakimkolwiek poważnym koncernem prasowym Ameryki, Anglji, Francji, Niemiec lub chociażby Włoch.



Jedna z wielu skomplikowanych maszyn drukarskich, których dawniej nie było. Jest to aparat do odlewania w metalu stronic gazetowych.

***

Jak wytłumaczyć to *zacofanie prasy polskiej?*

W okresie zaborczym nie było co mówić o należytym rozwoju prasy i uzyskaniu czytelników. Największy z zaborów, zabór rosyjski, znajdował się w takich warunkach politycznych, że chyba przecież nie trzeba nawet dokumentować niskiego rozwoju prasy. Niewątpliwie, że nic nie mogło być czynione dla podniesienia prasy, ale *system koncesyjny uniemożliwiał formalnie wszelkie inicjatywy*. Warunki cenzuralne były okropne. Władza rosyjska czyniła wszystko, aby odebrać dziennikowi polskiemu jakąkolwiek bądź barwę, wszystko co mogło pociągnąć czytelnika i zbudzić jego istotne zainteresowania.

Pozatem głównym szkopułem na drodze do rozwoju prasy była *ciemnota i analfabetyzm mas ludowych*. Czytelnik polski był w b. zaborze rosyjskim dziką zwierzyną, na którą trzeba było „polować" bronią nie nadającą się, obiektywnie, do „pochwycenia" go i przykucia jego uwagi. Chwilami wprawdzie w okresie np. 1905 — 1906 roku prasa polska nagle ożywiła się, nabierała rumieńców i stawała się doniosłym czynnikiem życia narodowego. Niestety, trwało to bardzo krótko. Miażdżąca reakcja wkrótce likwidowała kiełkujące placówki prasowe. Rzecz oczywista, że wyposażenie i uzbrojenie techniczne prasy polskiej pozostawiało w tych warunkach wiele do życzenia. Większa prasa koncentrowała się w Warszawie, zaś *prasa prowincjonalna była poniżej wszelkiej krytyki*.

W miastach, liczących kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców jaki taki lichy dzienniczek prowadził swój żywot przy drukarni zarobkowej i uważany był za uboczny interes drukarza, który żył z wyrobu kart wizytowych, kopert i papieru firmowego. O wiele jednka bardziej interesujące jest to, że nawet w wielkich miastach prowincjonalnych prasa uzależniona była całkowicie od Warszawy. W Łodzi czytało się o wiele usilniej prasę warszawską, aniżeli łódzką, gdyż to, co w stolicy można było jeszcze przeszmuglować, ukryć przed bacznem okiem cenzora, w Łodzi nie dało się przemycić absolutnie. *Pisma wychodziły w późnych godzinach wieczorowych i to w ten sposób, że redakcja czekała na przybycie gazet z Warszawy, wycinała z tych gazet, co się dało i tem zapełniała właśnie szpalty.*

Mniejwięcej podobnie przedstawiają się stosunki w b. zaborze pruskim. Ze względu jednak na większe demokratyczne prawa w niemieckiej monarchji konstytucyjnej aniżeli w rosyjskim całkowicie niekonstytucyjnym, prasa poznańska nietyle była narażona na szykany administracyjne, wiele na presję gospodarczą i polityczną. Gazeta mogła występować w obronie pewnych elementarnych praw narodowych, jednakże władze administracyjne wywierały *presję w kierunku nieczytania i nieprenumerowania dzienników polskich*.

Stosunkowo najlepiej było w b. zaborze austrjackim.

Trudno jednak myśleć o zbudowaniu potężnej prasy w zaborach poszczególnych, gdyż ani w Małopolsce ani w Poznaniu nie było tylu czytelników, aby mogli oni wystarczyć do utrzymania własnej bogatej i potężnej prasy, takiej, na jaką mógł się zdobyć każdy kilkumiljonowy naród na zachodzie Europy.

*W okresie okupacji niemieckiej było oczywiście najgorzej.*

W b. zaborze rosyjskim był to okres szybkiego i połowicznego zabijania całej prasy polskiej na korzyść prasy niemieckiej, względnie godzinówek w rodzaju *„Godziny Polski"*. Władze okupacyjne zdawały sobie sprawę z wartości nastrojów, które panują w kraju i wszystkiemi siłami chciały zgnieść je, gdyż jakiejkolwiek bądź obawiały się niezależności. *Szczególnie w Łodzi akcja ta była przedsiębrana wprost z rażącą dokładnością.* Tutaj mieścił się wówczas *główny sztab wojenny, tutaj redakcje dzienników polskich były tak szykanowane, jak nigdzie na terenie okupacyjnym.* Ówczesny dyktator prasowy Łodzi z wielkim tytułem *„Oberleutnant Profesor Doktor Freiherr Zwindeneck von Südenhorst* bynajmniej nie krępował się względami pozornej chociażby przyzwoitości. Poprostu mówił wyraźnie zainteresowanym osobom, że *będzie dążył do likwidacji „drugorzędnej" prasy w Łodzi, t. zn. wszystkich pism, z wyjątkiem inspirowanych przez władze okupacyjne.*

***

Nic dziwnego, iż w tych warunkach trudno było mówić o jakimkolwiek bądź normalnym rozwoju prasy łódzkiej i polskiej wogóle. Zaczyna się ten rozwój właściwie dopiero w roku 1918, w chwili wywalczenia Niepodległości.

Prasa wchodziła do państwa niepodległego w rynsztunku bardziej aniżeli skromnym. Drukarstwo gazetowe stało na niesłychanie niskim poziomie. Podczas gdy zagranica dawno już wprowadziła nowe urządzenia, gdy w każdej drukarni zecerzy pracowali na skomplikowanych maszynach do składania (linotypach), u nas przeważnie zecer składał dzienniki ręcznie, *jak za czasów nieboszczyka Gutenberga*. W Łodzi *w r. 1918 nie było ani jednego linotypu mimo*, iż wychodziło 10 gazet.

Prasa zachodnio-europejska drukowała swoje wydawnictwa na potężnych maszynach rotacyjnych, wyrzucających na godzinę setki tysięcy gazet. A w Warszawie, nie mówiąc już o miastach prowincjonalnych, tłukło się to na jakichś przedpotopowych maszynach, na które możnaby spojrzeć tylko okiem politowania. Wyglądało to tak, jakby dziś w wieku traktorów i kombajnów chciał ktoś uprawiać rolę *pługiem drewnianym!*

Niedomagania maszynowe powodowały, iż technika gazetowa stała na poziomie najgorszym w Europie. Wystarczy przypomnieć, iż do roku 1923 — 1925 uważano w Polsce za rzecz niemożliwą drukowanie klisz t. zw. siatkowych t. j. ilustracyj, od których dzisiaj roi się każdy dziennik.

Prawie nieznane było u nas drukowanie wielobarwne chociażby takie elementarne, jak drukowanie nagłówków na maszynie rotacyjnej w czerwonym kolorze dla celów reklamy.



Każda stronica gazety układana jest według pewnego planu. Czynność ta nazywa się w języku dziennikarskim — „łamaniem".

W jeszcze gorszym stanie aniżeli technika drukarska była *technika dziennikarska*. Obsługa informacyjna była skandaliczna. W pierwszych latach niepodległości wogóle nie było żadnej obsługi i najpoważniejsze dzienniki dawały sobie rady w ten sposób, że tłumaczono informacje z pism zagranicznych i podawano je jako najświeższe wiadomości. Nie mieliśmy połączeń telefonicznych ani telegraficznych. Nie mieliśmy zorganizowanych agencyj prasowo - informacyjnych. Korzystano z namiastek, z informacyj doraźnych i okazyjnych, z komunikacji listowej, jak za czasów pierwszych gazet, wydawanych przez Fugiera w XVI wieku.

Jeszcze gorzej, aniżeli obsługa informacyjno - dziennikarska prezentowała się organizacja handlowa prasy. Organizacji tej wogóle nie było. Gazety sprzedawano w promieniu paru kilometrów od drukarni — i na tem koniec. Kilka pism o większym nakładzie przedostawało się na prowincję, ale i to w ilości niewielkiej. Kolportaż znajdował się w takich rękach, że lepiej o nim wcale nie mówić.

Najgorzej jednak prezentowała się podstawa prasy, t. j. czytelnik. W kraju z olbrzymim procentem analfabetów, o nieuregulowanych stosunkach pocztowych i kolejowych, w społeczeństwie nieprzyzwyczajonem do czytania, nie było poprostu oparcia dla zdrowo funkcjonującej i materjalnie dobrze bazowanej prasy.

Czytelnik polski prezentował się dość charakterystycznie. Z jednej strony mieliśmy *typ intelligenta*, któryby prasę żarłocznie pochłaniał, gdyby to była prasa o wysokim poziomie ideowym, polityczno - społecznym, doskonale redagowana. Ten czytelnik, który zresztą często czytywał gazety zagraniczne, był niesłychanie wymagalny ale niestety bardzo nieliczny. Można było dla niego wydawać dziennik prywatny albo subsydjowany, ale nie można było na nim opierać rozwoju popularnej prasy. Warstwy średnie, mieszczaństwo, urzędnicy, wolne zawody — wszystko to wprawdzie czytywało gazety, *ale nie miało istotnej potrzeby czytania*. Lektura tego czy innego pisma była dziełem przypadku, a przytem poziom umysłowy czytelnika był dość niski, gusty niewybredne. Mieszczaństwo, zresztą, było rozbite na partje, co w ówczesnem skłóconem życiu politycznem przedstawiało dla prasy dość duże niebezpieczeństwo. W ogniu walki nawet czynniki informacyjne musiały się opowiadać po tej czy innej stronie, musiały zaprzęgać się w służbę lewicy czy prawicy.

Bezpartyjność czy ponadpartyjność, o ile była istotną i niepozorną, uważana była nie za plus i zasługę, ale za defekt najgorszego gatunku. Jasnem jest, iż w tych warunkach mogło mieć względne powodzenie tylko pismo prywatne, przeważnie subsydjowane.

W tych czasach masa w Polsce, jak świadczą o tem nakłady dzienników, prawie wcale nie czytała.

Można powiedzieć tedy śmiało, że w r. 1918 *weszliśmy do Polski Niepodległej bez prasy i bez czytelnika w europejskiem znaczeniu.*

Wszystko, co istnieje dzisiaj, uczynione zostało właściwie przez 15 lat.



# Biuro akwizycji ubezpieczeń „BROKERS" w ŁODZI.

## Rozmowa z dyrektorem S. Opatowskim.

**Asekuracja!** — Rzadko kto zdaje sobie w całej rozciągłości sprawę o doniosłem znaczeniu tego dobrodziejstwa społecznego, które od długiego już czasu odgrywa nader doniosłą rolę w naszem życiu handlowem i prywatnem.

W swojej zwycięskiej ekspansji instytucje asekuracyjne zgarnęły pod swoje skrzydła, nietylko nasz nieruchomy i ruchomy dobytek, ubezpieczając go od ognia, kradzieży, rabunku i innych klęsk elementarnych, lecz także życie ludzkie zabezpieczając nam egzystencję na starość, lub też w razie nieszczęśliwego wypadku, zapewniając byt naszym najbliższym.

Łódź, ze względu na swój charakter miasta fabrycznego, w którem „czerwony kur" jest zjawiskiem prawie codziennem — jest wyjątkowo silnie związana z instytucjami asekuracyjnemi. Pragnąc więc wszechstronnie oświetlić tę nader ciekawą dziedzinę naszego życia gospodarczego i społecznego, zwróciliśmy się do jednego z najbardziej popularnych na gruncie Łodzi fachowców asekuracyjnych, dyrektora biura akwizycji ubezpieczeń „Brokers" — p. Opatowskiego, z prośbą o wywiad. — Dyrektor Opatowski, od 35 lat pracujący na polu asekuracji, dzięki swojemu dużemu doświadczeniu, wybitnym zdolnościom i ujmującym cechom osobistym, stał się na niwie ubezpieczeniowej autorytetem, którego zdanie w różnych sprawach fachowych jest niemal zawsze rozstrzygające. Siedząc w gabinecie dyr. Opatowskiego, z ciekawością przysłuchujemy się jego wywodom:

— Utarła się u nas, niespotykana na Zachodzie anomalja, rozpoczyna wynurzenia swoje p. dyrektor Opatowski, że do asekuracji zabierają się częstokroć ludzie bez żadnego przygotowania fachowego.

Tacy ludzie, zazwyczaj z teczkami pod pachą, przychodzą do znajomych i proponują im przeprowadzenie jakiegokolwiek ubezpieczenia. Z powodu olbrzymiej rywalizacji, jaka w ten sposób się wytworzyła, ci przypadkowi przeważnie agenci, którzy pracując dorywczo, nie dbają o solidne obsłużenie swoich klijentów, starają się jak najszybciej uzyskać ich zgodę na przeprowadzenie ubezpieczenia. Posługują się więc oni rozpowszechnionym ostatnio ‚magnesem' jakim jest — przyjęcie pokrycia wekslowego, (jakoby weksel nie przedstawiał wartości pieniężnej) oraz dopuszczając się uchybienia taryfowego. Klijent—laik który nie zawsze zadaje sobie trud przeczytania wszystkich warunków i klauzul zawartych w polisie ubezpieczeniowej, godzi się na te, przeważnie mu ‚na ucho' powiedziane propozycje agenta i na kolanie ubija interes, podpisując częstokroć in blanco wniosek o przeprowadzenie ubezpieczenia. Nie zdaje on sobie sprawy, że ten dopuszczający się uchybienia taryfowego i przyjmujący zamiast gotówki — weksle, agent, wprowadza go częstokroć w błąd, w konsekwencji którego, w razie nieszczęśliwego wypadku, często powstają niepożądane scysje między ubezpieczonym a towarzystwem asekuracyjnem. Trzeba dodać, że towarzystwa asekuracyjne chętnieby wypełniły lojalnie swoje zobowiązania, gdyby wszystko było przeprowadzone prawidłowo. Te scysje nie można jednak kłaść wyłącznie na karb agentów, dużą część winy bowiem ponoszą sami ubezpieczeni, którzy sprawy asekuracyjne traktują często niepoważnie. I rzecz dziwna, ci sami ludzie, którzy w każdej dziedzinie wszelkich posunięć dokonują po głębokim namyśle i rozwadze, a w sprawach handlowych uciekają się zazwyczaj do pomocy doradcy — prawnika, w dziedzinie asekuracyjnej, wykazują nierzadko karygodną wprost lekkomyślność.

Ten anormalny stan rzeczy powinien czemprędzej ulec likwidacji. Klijent winien wreszcie zdać sobie sprawę, że przez podpisanie wniosku asekuracyjnego, powierza on towarzystwu asekuracyjnemu cały swój majątek, swoje zabezpieczenie na starość lub też zabezpieczenie rodziny. **Przez podpisanie wniosku ubezpieczenia na życie, lub od ognia, klijent zawiera tranzakcję, która trwać będzie dłuższy okres czasu.** To też przed dokonaniem tak poważnego posunięcia, **każdy człowiek w danym wypadku, winien dobrze się zastanowić i w pierwszym rzędzie zasięgnąć odpowiedniej porady fachowej.**

Służeniem interesom klijentów zajęło się założone przezemnie, biuro **akwizycji ubezpieczeń „Brokers" w Łodzi.** — „Brokers", mający charakter instytucji maklerskiej w dziedzinie asekuracji, postawiło sobie za zadanie —

**reprezentację interesów ubezpieczonych w towarzystwach asekuracyjnych.**

Biuro „Brokers" czuwa więc, by deklaracje, które wszak są podstawą prawną ubezpieczenia, były należycie i prawidłowo wypełniane, a składki należne towarzystwom asekuracyjnym w terminie opłacane. W myśl zasady „płacę i wymagam". — Do tej pory często praktykuje się, że niesumienny agent namawia ubezpieczających się do podania sumy asekurowanego objektu w wysokości podwójnej, lub nawet potrójnej, istotnej jego wartości. Klijent płaci wygórowane stawki, a w wypadku nieszczęścia, otrzymuje on jedynie odszkodowanie odpowiadające wartości szacunkowej. Pociąga to za sobą **zrozumiałe rozczarowanie, no i zbyteczne wydatki.**

„Brokers" ustala wysokość ubezpieczenia, jedynie na podstawie dokładnego oszacowania wartości danego objektu, i to oczywiście usuwa już wszelkie zatargi przy likwidacji szkód i daje też gwarancję prawidłowego obliczenia składki. Pożyteczna działalność „Brokersa" znalazła sobie uznanie wśród licznych rzesz ubezpieczonych, a zwłaszcza wśród najpoważniejszych towarzystw asekuracyjnych z towarzystwem „Alliance" na czele.

Jedynie solidne i oparte na dużem doświadczeniu, przeprowadzenie ubezpieczenia jest dobrodziejstwem dla klijenta i dużem udogodnieniem dla towarzystw asekuracyjnych, a świadczy o tem następujący fakt:

Niedawno spłonęła jedna z poważnych fabryk łódzkich. Chociaż w czasie wynikłego pożaru nie wszystkie formalności asekuracyjne były załatwione, to jednak towarzystwa, pomne wieloletniego solidnego stosunku swego klijenta, wypłaciły za pośrednictwem „Brokersa" przeszło półtora miljona złotych i co jest wielce znamienne, z sumy odszkodowania potrąciły sobie należne im składki.

Na zakończenie przytoczę jeszcze jeden fakt, który świadczy o konieczności **korzystania z porady fachowej przy zawieraniu ubezpieczenia.**

Otóż, w roku 1925, gdy zapewnie nikomu nie śniła się jeszcze możliwość deruty dolara amerykańskiego, będąc dyrektorem towarzystw asekuracyjnych **przeprowadziłem wszystkie asekuracje na życie w dolarach w złocie, zabezpieczajac tem swoich klijentów od dużych strat, jakie poniosła większość ubezpieczonych w zwykłych dolarach.**





### „KONSORCJUM".

Firma „Konsorcjum" założona zosta... ła w Łodzi przed 8 laty. Przedsiębior... stwo pozostaje pod sprężystem kierow... nictwem dyrektora Zylberblata. Firma „Konsorcjum" jest biurem sprzedaży koncernu węglowego „ROBUR". Firma posiada największą w Polsce bocznicę węglową, która wydziela z własnych pla... ców 10 tysięcy ton węgla miesięcznie. W Łodzi firma posiada 4 oddziały: centrala mieści się przy ul. Przejazd 62, — od... działy Rokicińska 28, Rokicińska 1, Cmentarna 3 i Brzezińska 85. Wszyst... kie oddziały są wyposażone we własne bocznice. Węgiel i koks dla przemysłu dostarcza się wagonowo za pośrednic... twem konsorcjum oddziały są źródłem zaopatrywania w węgiel opałowy.

O zakresie działalności firmy Konsor... cjum najlepiej świadczy fakt, iż zaspoka... ja ona większą część zapotrzebowania na węgiel przemysłowy. Konsorcjum za... sila rynek w węgiel ze znanych kopalń wchodzących do koncernu Robur, jak Litandra, Wolfgangwawel, Gotthard i z szeregu innych. Węgiel do użytku domo... wego dostarczany jest z kopalni Blücher. Węgiel ten w kraju i zagranicą uważany jest, pod względem gatunkowym, na bez... konkurencyjnie najlepszy. Koks z ko... palni Wolfgang cieszy się u nas wyjąt... kowem powodzeniem z uwagi na to, iż się świetnie nadaje do centralnego ogrze... wania.

Zaznaczyć wreszcie należy, iż kon... cern Robur pokrywa większą część za... potrzebowania rynkowego, zawdzięcza... jąc swe powodzenie wysokiej jakości dostarczanego węgla.

### ŁÓDZKA ODLEWNIA ŻELAZA „FERRUM".

Firma egzystuje od roku 1908, obcho... dzi więc obecnie 25-letni jubileusz. W ostatnich latach powiększyła zna... nietylko dział odlewów surowych, a... założyła również warsztaty mechanicz... ne, wykonywujące wszelką obróbkę me... tali.

Przez liczne inowacje i ulepszenia techniczne firma z powodzeniem dąży ... uszlachetnienia jakości swoich odle... wów, co posiada ogromne znaczenie p... obróbce.

Kierownictwo techniczne znajduje ... w rękach p. inż. E. Bauera, dział admi... stracyjny i handlowy prowadzi p. inż. Weidmann.

### SZKOŁA ŻEŃSKA PRZEMYSŁOWO-GOSPODARCZA w ŁODZI.

Szkoła Przemysłowo-Gospodarcza Stowa... szenia „Służba Obywatelska" w bież. ro... szkolnym przeniosła się do własnego, no... czesnego gmachu przy ulicy Wodnej Nr. 40, ... stawionego dzięki subsydjum Ministerstwa W. i O. P., a gorliwym staraniom Stowarzysze... Miastu naszemu przybyła uczelnia, urządzona ... wzór najlepszych szkół zagranicznych tego ... pu — jedyna w Polsce, postawiona na ... poziomie i obejmująca wszystkie działy ks... cenia gospodarczego kobiet.

Dwuletni kurs stopnia licealnego przyg... wuje zawodowe kierowniczki gospodarcze ... tali, pensjonatów, jadłodajni, burs i t. p. ... społecznych.

Opłaty są niskie, a dla zamiejscowych ... nie urządzony internat. Stowarzyszenie „Słu... ba Obywatelska", stwarzając taką placówkę, Szkoła Przemysłowo-Gospodarcza, spełniło ... prawdę obywatelski czyn.

# Reklama — motorem współczesnego życia

## Łódź nie dbała o propagandę. — Dzikie stosunki na rynkach wschodnich. — Konkurencja drogą do europeizacji. — Przemysł musi szukać konsumenta. -- Bohomazy na szyldach czy celowa reklama w prasie?

Brak celowej i należycie przeprowadzonej reklamy i propagandy był zawsze **piętą achillesową Łodzi.**

Przed wojną, jak wiadomo, Łódź była nastawiona na rynki Dalekiego Wschodu.

Zarówno śród przodujących i wielkich koncernów przemysłowych, jak i śród mniejszych zakładów włókienniczych panował **mylny zreszta pogląd,** że reklamę i propagande wyrobów łódzkich stanowią **próbki w walizkach podróżujących agentów** („reisenderów").

Pogląd ten, z punktu nieistotny i przestarzały już przed ćwierćwiekiem, sprawiał, że poszczególne marki łódzkich towarów nie zyskiwały **należytej popularności śród najszerszych warstw odbiorców,** firmy zaś, zewszechmiar zasługujące na rozgłos i uznanie, zawsze były narażone na to, że zostaną pokonane w walce konkurencyjnej przez mało znane, a co gorsza mało solidne efemerydy przemysłowe.

Od elokwencji więc, a najczęściej od niesumiennych, obliczonych na plajtę chwytów konkurencyjnych danego „reisendera" w Czycie, Chabarowsku, czy Niżnim, który docierał z swą historyczną walizą do najodleglejszych zakątków zależało zamówienie i szereg... przykrych doświadczeń, jakie stale a niespodziewanie dotykały najpoważniejsze i najbardziej zasłużone firmy.

**Utrwalenie i spopularyzowanie tradycyj firmy,** leżące li tylko w rękach jednostek, oddawały najpoważniejsze nieraz zakłady na pastwe zachłanności pośredników, znających odległe dzielnice Rosji i Chin jak własną, stale pęczniejącą od wielkich dochodów kieszeń.

Klijent wschodni stojący na nader niskim poziomie kulturalnym, dawał sobą powodować, słabo orjentował się w rynku wytwórczym, a tranzakcje były najczęściej owocem sutego poczęstunku, fantazji lub przypadku.

A w tych zamierzchłych już dziś czasach wciąż wzmagającego się popytu i rozbudowującej sie w stosunku do niego podaży, jednak konkurujące z Łodzią warsztaty patrzyły w przyszłość na dalszą matę i **starały się popularyzować swe wyroby drogą systematycznej, celowo pomyślanej i stale rozwijającej się reklamy,** dbając przedewszystkiem o to, by w świadomość odbiorcy wbić swą firme i atrakcyjność produkowanych gatunków.

A więc firmy **rosyjskie,** jak Zindel, Morozow, Sztiglic, Tornton, wreszcie polski Żyrardów zdobywały sobie klijenta drogą reklamy, zapisując się chlubnie w jego pamięci **wysoką gatunkowością swych wyrobów** i usilnie propagowanym w prasie markom specjalnym.

Łódź, powiedzmy to otwarcie, w tej dziedzinie, **nie robiła nic,** lub nic prawie, nie zabiegała o pozyskanie klijenta, przemawiając do niego bezpośrednio zrozumiałym doń językiem ze szpalt czasopism, gdzie mogła jaknajwszechstronniej przedstawić dodatnie strony swych wyrobów i przeprowadzić propagandę ofiarowanych kondycyj nabywczych.

**Dopiero** zmiana **warunków powojennych,** kiedy to **wzmożona walka konkurencyjna** i konieczność szukania klijenta na nowych rynkach, ściśniętych już wzrastającym kryzysem, nauczyła Łódź reklamować swe wyroby w sposób nowoczesny.

Szereg najpoważniejszych firm rozpoczyna **systematyczną akcje propagandową,** stwarza na ten cel specjalne budżety i stale przypomina sie na szpaltach czasopism klijentowi.

Jednak daleko nam w tem wszystkiem jeszcze do Zachodu, gdzie reklama nie jest traktowana, **jako efekt filantropji** w efemerydach wydawniczych, „jednodniówkach", „almanachach" i t. p. bezwartościowych z punktu reklamowego publikacjach o mizernym nakładzie i nie docierających zazwyczaj do rąk przeciętnego czytelnika.

Przemysł i handel na zachodzie Europy uważa reklamę, **jako najpoważniejszy i jedynie istotny czynnik swego rozwoju,** traktuje ją poważnie, posiada w tym względzie już probieże naukowe i nader rozległą praktykę, na podstawie której może zgóry ustalić celowość danej akcji reklamowej i kierować nią z niezawodnym skutkiem.

Pamiętać bowiem należy, że każdy **grosz należycie użyty na reklamę odpowiednią, daną w swoim czasie i we właściwym organie prasy, obliczonym na daną kategorję konsumentów daje natychmiastowy efekt, największa nawet suma wydatkowana „na ogłoszenie" bez zgóry wytkniętego celu idzie na marne.**

Dlatego też w zach. Europie nie jest do pomyślenia dziś żadne średnie bodaj przedsiębiorstwo, które nie posiadałoby **fachowego** kierownika **działu** reklamy i nie stałoby w kontakcje z poważnem biurem ogłoszeniowem, które jako doradca techniczny i sumienny informator, wskazuje odpowiednie pismo i rodzaj reklamy, wreszcie jako kontrahent daje należytą gwarancję właściwego zużycia preliminowanego funduszu.

Trzeba stwierdzić, że i u nas w tej dziedzinie idzie ku lepszemu, zwłaszcza w porównaniu z czasami przedwojennemi, gdy pisma wychodziły w niewielkich nakładach a ogłoszenia były tylko aktem grzeczności i sposobem poparcia wydawnictwa.

Nasz **przemysł prasowy,** który rozrósł się potężnie od czasu odzyskania niepodległości, ma zakreślone **olbrzymie zadanie w dziedzinie reklamowej.** W tej dziedzinie poważnym czynnikiem, regulującym stosunek pomiędzy inserentem a wydawnictwem jest odpowiednio wyspecjalizowane biuro ogłoszeń, jeśli chodzi o Łódź np. znana **akwizycja S. Fuchs'a,** która należycie przeprowadzanemi wielkiemi kampanjami reklamy utrwaliła sobie należną pozycję od szeregu lat na rynku łódzkim.

Tempo życia współczesnego nakłada nowe wymogi i obowiazki. Przodująca rola reklamy w przemyśle i handlu nie wymaga już dziś komentarzy i uzasadnień.

Czasy naiwnych bohomazów na potwornych szyldach sklepowych, które do niedawna jeszcze były w Łodzi jedynym niemal czynnikiem reklamy i wystawiały naszemu miastu najfatalniejsze świadectwo należeć beda wkrótce do zamierzchłej przeszłości.

A im prędzej się to stanie tem lepiej.

# 5-lecie Spółdzielczego Banku Kupiecko-Kredytowego w Łodzi.

Dla rozwoju spółdzielczości i wzmocnienia idei kooperacyjnej dużo działał Spółdzielczy Bank Kupiecko - Kredytowy w Łodzi, ktcry w czasie swej 5-letniej działalności wykazać się może następującemi zrealizowanemi zasadami w życiu bankowości spółdzielczej:

1) Wczesne, bodaj najwcześniejsze ogłaszanie jasnych i przejrzystych sprawozdań rocznych (termin publikowania bilansów — narówni z Bankiem Polskim).

2) Walka o nienaruszalność pieniędzy inkasowanych przez korespondentów. W tym duchu Bank złożył obszerny memorjał w Ministerstwie Skarbu, żądając obostrzenia ustaw karnych za zatrzymanie pieniędzy zainkasowanych oraz zmiany ustawy spółdzielczej, która przez zbytni liberalizm doprowadziła do obniżenia ogólnego pojęcia o „spółdzielni".

3) Od początku swego istnienia Bank starał się łagodzić rozbieżności między związkami kontrolnemi t. j. rewizyjnemi, starał się jednoczyć, skupiać i koncentrować całokształt życia żydowskiego spółdzielczego i wywalczył w końcu unifikację istniejących trzech związków rew. żyd., co w znacznej mierze uzdrowi życie spółdzielcze, podniesie autorytet związków i pozwoli tym organom skutecznie sprawować swe wysoce odpowiedzialne czynności kontrolne.

4) Nawet w swem urzadzeniu zewnętrznem, w wyborze lokalu (dawn. gmach Wilh. Landau) i technicznych ulepszeniach Bank dowiódł, że spółdzielnia niczem nie ustępuje nowym formom organizacji.

5) Sp. Bank Kupiecko - Kredytowy stale stał na straży idei spółdzielczej szerzył tę myśl w najszerszych masach.

6) Rozprowadzając kredyty miljonowe wśród swych członków Bank nietylko słowem, nietylko pismem, ale czynem dowodził, co może zdziałać dobrze zorganizowana spółdzielczość.

7) Wychowywanie nowych kadr urzędniczych w duchu umiłowania swego zawodu i odnalezienia swego ideału w pracy na polu spółdzielczem, uznał Bank za swoją misję.

8) Bank stale i wszędzie podkreślał, jak ważkim czynnikiem jest dobór organów stojących na czele w instytucjach prawno - publicznych. Przy każdej sposobności Bank zwracał uwagę, że obok fachowości musi cechować ludzi na kierowniczych stanowiskach nieprzekupność, bezstronność, moralny autorytet, nie wyzyskiwanie swych stosunków i znajomości dla celów osobistych, pod żadnym pozorem ani forma, odporność na wszelkiego rodzaju pokusy, hart ducha, celowość i systematyczna wytrwałość winny przewodzić w ich poczynaniach i że elementarnym warunkiem solidności instytucyj finansowych jest bezinteresowność członków Zarządu i Rady, tak w dziedzinie korzystania z kredytów, jakoteż synekur, oraz całkowite bezstronne i niezależne traktowanie spraw z punktu widzenia li tylko czysto finansowego i rzeczowego, przy całkowitem wyeliminowaniu momentu familijnego lub protekcyjnego.

Oto skromny dorobek Banku w 5-leciu jego istnienia.

Prezydjum Rady Nadzorczej tej instytucji tworzą poseł J. L. Mincberg i znany przemysłowiec p. Aleksander Gutman. Zarząd: p. A. M. Kapłan jako Prezes, członek władz Tow. Kred. m. Łodzi, p. M. Wojdysławski V.-Prezes, członkowie p. A. Cytryn, p. I. M. Zduński i p. U. Mendelson, senator.

Kierownictwo Banku spoczywa w sprężystych rękach: p. V.-Prezesa M. Wojdysławskiego, Dyr. Juljana Abramowicza oraz V.-Dyr. Ch. Grylak.

# Tow. Akc. F. W. Schweikert.

## Fabryka wyrobów gumowych i wełnianych

Firma F. W. Schweikert założona została w 1865 r. Założycielem przedsiębiorstwa był **F. Wilhelm Schweikert.** Już w początkowym okresie istnienia firmy z założycielem spółpracowali dwaj jego synowie, **pp. Robert i Oskar Schweikertowie.** Zawdzięczając racjonalnemu i sprężystemu kierownictwu założycieli, przedsiębiorstwo już w krótkim czasie rozrosło się do imponujących rozmiarów. Wyroby wełniane firmy tej uzyskały wielką popularność w kraju i daleko poza jego granicami. Początkowy kapitał akcyjny 1 miljona rubli w r. 1908 powiększony do 3 miljonów. Zakłady wyposażone zostały w szarparnię, skręcalnię, i wszystkie pomocnicze działy, jakoteż własną przędzalnię, farbiarnię, apreturę oraz mechaniczną i ręczną tkalnię. Fabrykę wprawia w ruch 7 parowych kotłów, przy sile dwuch maszyn parowych o 1500 H. P. po 350 H. P. elektrycznej siły. Przed wojną te imponujace zakłady zatrudniały przeszło 2000 robotników, osiągając 7 miljonów rubli obrotu.

Okres wojny przyniósł firmie dotkliwe straty. Firma utraciła należności w rosyjskich bankach. Szkody poniesione naskutek rekwizycji surowców i maszyn dokonanych przez okupantów sięgają 1 miljona marek w złocie. Suma ta, jak wiadomo, po dziś dzień nie została wywindykowana.

Na skutek wypadków wojennych fabryka zamarła do 1919 r. Po zawierusze wojennej trzeba było ponownie przystąpić do pracy nad odbudową przedsiębiorstwa z tym samym zapałem i niespożytą energją, jak w pierwszych latach powstawania firmy. Pracy tej oddano się z całym entuzjazmem i temu zawdzięcza firma swój dzisiejszy rozkwit.

Po krótkotrwałym, gdyż zaledwie dwurocznym okresie dobrej konjunktury w r. 1927 i 1928 nastąpiło pogłębiające się z dnia na dzień przesilenie, które w branży wełnianej daje się najbardziej może we znaki. Pozostają jedynie możliwości zbytu towarów na krajowych rynkach, drogi do eksportu są zamknięte. W tych warunkach siłą faktów unieruchomiona zostaje znaczna część zakładów schweikertowskich. Opróżnione zostają wielkie sale fabryczne, potężne maszyny napędowe stają się częściowo bezużyteczne gdyż produkcja wełnianych wyrobów jest niewspółmiernie niska w stosunku do możliwości przedsiębiorstwa.

Kierownicy przedsiębiorstwa w trudnym tym okresie przeprowadzają radykalne posunięcie. Aby utrzymać zakłady w stanie właściwego uruchomienia następuje częściowe przekształcenie fabryki na produkcję obuwia gumowego. Produkcja obuwia gumowego wiąże się z zastosowalnością w dużym zakresie tkanin wełnianych. Wszystkie zaś tkaniny potrzebne przy tej produkcji fabryka sama wyrabia. Fakt powyższy w dużym stopniu wyjaśnia koncepcję kierownictwa firmy. Z właściwą firmie energją natychmiast przystąpiono do pracy. Sprowadzone zostały, a działo się to w r. 1933, olbrzymie maszyny i urządzenia przeznaczone do nowego działu fabrykacji obuwia gumowego. Inwsetycje nowego działu dokonane zostały z iście amerykańskim rozmachem: instalowano maszyny, które są ostatnią zdobyczą techniki w tej dziedzinie. Nie szczędzono kosztów ani trudów i cel został osiągnięty: — **powstała najbardziej nowoczesna fabryka wyrobów gumowych.**

Już w pierwszej chwili artykuły schweikertowskie zyskały zasłużone miano na rynku. W zakres tej produkcji wchodzą: kalosze, śniegowce (boty), deszczówki, tenisowe i sportowe obuwie, podeszwy gumowe, artykuły kąpielowe itd. itd. wszelkiego rodzaju artykuły z gumy, wzgl. z zestawionych surowców pokrewnych. W chwili obecnej wyroby te cieszą się już zasłużoną sławą. Klijentela w całym kraju doskonale się już orjentuje, jaką wartość przedstawia obuwie marki Schweikert. Pod względem gatunkowym oraz czystości wykonania góruje ono nad wszystkiemi markami. Nic więc dziwnego, iż każdy sklep — od największego do najmniejszego — jest zaopatrzony w obuwie tej marki, która w stosunkowo krótkim czasie zdołała sobie wyro[illegible] rekordową popularność.

Na czele firmy pozostają bracia [illegible] radca **Robert Schweikert** i **Os[illegible]** **Schweikert** oraz synowie ich **Rob[illegible]** **Schweikert junior** oraz **Oskar Schwei[illegible]** **kert jun.**

### UNIEZALEŻNIENIE SIĘ OD ZAGRANICY.

Jak powszechnie wiadomo, sprowadzaliśmy i sprowadzamy jeszcze obecnie dużą ilość wszelkiego rodzaju tkanin do celów przemysłowych z zagranicy, nie wiedząc częstokroć, że są one już oddawna wyrabiane w kraju. Do szeregu tych tkanin zaliczamy: tkaniny bawełniane służące, jako wkładki do węży i pasów gumowych, do opon rowerowych i innych artykułów gumowych. Pozatem tkaniny filtracyjne bawełniane, wełniane i wielbłądzie do filtracji ropy naftowej, produktów chemicznych i wszelkiego rodzaju soków.

Jedyną fabryką w kraju, która wszystkie wyżej wyszczególnione artykuły wyrabia, jest firma B-ci E. i H. Goldberg Łódź, ul. Gdańska 130. Dążeniem współwłaścicieli tej firmy jest wytwarzanie coraz nowych artykułów w postaci tkanin jakich kraj nasz jeszcze nie wyrabia, aby temsamem się zupełnie uniezależnić od zagranicy.

### FABRYKA PAPY DACHOWEJ I PRODUKTÓW SMOŁOWCOWYCH „GOSPODARZ" Sp. Akc. W SIERDZU.

Firma istnieje od 1921 roku. W ciągu tych 12-tu lat zaskarbiła sobie zupełne zaufanie swojemi gwarantowanej dobroci artykułami, głównie papą dachową znanej marki „Gospodarz" i cieszy się u swoich odbiorców jaknajwiększem uznaniem. Na szeregu wystaw rolniczo-przemysłowych otrzymała fabryka dyplomy za swoje wyroby.

Fabryka mieści się w Sieradzu, zaopatrzona jest w najnowsze mechaniczne urządzenia, dzięki którym góruje nad konkurencją jakością swoich wyrobów i niskiemi cenami. Zarząd firmy i skład fabryczny znajduje się w Łodzi przy ul. Nowo-Południowej Nr. 5 (róg Zagajnikowej). Telefon 184-19. Założycielem firmy i jej dyrektorem jest inż. Feliks Turski.

### FIRMA ANATOL FRUMKIN

istnieje w Łodzi od 1923 roku, prowadząc sprzedaż komisową przędzy i tkanin bawełnianych Manufaktury Towarzystwa Kremholmskiej w Kremholmie pod Narwą (Estonja), wyrabiającej swe towary na 500.000 wrzecion i 4[illegible] krosien oraz przędzę ze sztucznego jedwabiu „Chodaków", Sp. Akc.

### SPÓŁDZ. BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 4

rozpoczął swą działalność w maju 1932 roku. W tym krótkim okresie czasu zjednał sobie Bank całkowite zaufanie kupiectwa łódzkiego. Bank załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące, jak: inkaso, dyskonto, rachunki bieżące, wkłady oszczędnościowe, kupno i sprzedaż papierów procentowych.

### I. RINGART

Firma założona w roku 1924, jest ona pionierem w tej gałęzi przemysłu, która wyrabia chustki drukowane, zastępujące całkowicie wyroby [illegible]skie, zaś w cenie o wiele tańsze.

Wobec wymienionych walorów firma Ringart została odznaczona na wystawie w Paryżu w roku 1928 złotym medalem.



# BŁĘDY NASZEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ.

Dotychczasowy przebieg kryzysu ujawnił tych konstrukcyjnych i uzdrowieńczych sił, które charakteryzowały kryzysy poprzednie i które ostatecznie doprowadzały do przełamania kryzysów i do nowego rozkwitu. Jednakże nie jest to spowodowane jakąś zmienną istotą obecnego kryzysu nie jest on „kryzysem strukturalnym" i nie zachodzi ewentualność „zmierzchu kapitalizmu".

Oczywistem jest, że nasz lokalny kryzys włókienniczy jest częścią kryzysu światowego, jednakże ten nasz odcinek kryzysu ma swoje szczególne cechy. W dalszym ciągu będę mówił o kryzysie w naszym przemyśle bawełnianym.

Wprawdzie teższe jednostki gospodarcze opierają się zwycięsko kryzysowi, ale przyznać trzeba, że kryzys się wlecze, nie przynosząc pozytywnych rezultatów i nie oczyszczając nieznośnej atmosfery.

Powstaje pytanie, czemu się tak dzieje, dlaczego przebieg kryzysu: nie jest taki, jaki bywał w normalnie funkcjonującym ustroju kapitalistyczno - liberalnym.

Przyczyną niefunkcjonowania procesów uzdrowieńczych jest usunięcie od działania automatyzmu gospodarczego. Automatyzm ten usuwał w ustroju liberalno - kapitalistycznym bezapelacyjnie i bezlitośnie to, co nie wytrzymało naporu życia. Co było słabe, ulegało, pole pozostawało wolne dla jednostek sprawniejszych. To automatyczne działanie pociągało za sobą cały szereg skutków kapitalnej wagi:

Po pierwsze odbywał się stale dobór jednostek najtęższych i najsprawniejszych: wydobywanie na wierzch tego, co było z gospodarczego punktu widzenia elitą.

Po drugie następowało usuwanie grubów i słabizn gospodarczych. Jednostki zwycięskie, zagarniając dla siebie rynki zdobyty na tych, którzy ulegli, otrzymywały nowe podniety, do dalszego rozrostu i doskonalenia się. Skostnienie techniczne lub administracyjne lub lekkomyślne przewidywanie niedomagania pociągało za sobą ruinę i likwidację. Trzeba było być sprawnym pod grozą śmierci gospodarczej. Tą drogą odbywało się stale doskonalenie i tanienie produkcji.

To wszystko dziś istnieć przestało. Popełnione grzechy gospodarcze nie obecnie sankcji.

Ostatnią instancją, decydującą o likwidacji przedsiębiorstw nieżywotnych, było prawo upadłościowe, które automatycznie usuwało to, co samodzielnie żyć się nie mogło.

Stosunki dziś są pod tym względem zupełnie zmienione. Panuje absurdalna ideologia, która chce wszystkim dogodzić i wszystkie jednostki gospodarcze przy życiu utrzymać. Wprowadzono ustawę o nadzorach dla zapobiegania upadłościom" wtedy, kiedy powinno było nasze niedoskonałe prawo upadłościowe zaostrzyć i przebieg upadłości przyspieszyć. Zamiast tego, kiedy upadłość następuje, prawie nigdy nie dochodzi do logicznego wyprowadzenia wniosków ze stanu faktycznego: zawiera się kulawe układy, które zresztą nie są wykonywane, firmy wynędzniałe prowadzą dalej suchotniczy żywot z dnia na dzień, prowadząc sprzedaż z punktu widzenia jedynie zdobycia gotówki, nie licząc się z kalkulacją, sprzedają poniżej kosztu. Upadłość się powtarza i znowu rozpoczyna się ten sam proceder. Oczywiście kiedyś organizmy te padną, ale proces eliminacji w atmosferze, która się u nas wytworzyła, trwa wielokrotnie dłużej, niżby to miało miejsce, gdyby prawo upadłościowe było ostrem narzędziem, które ma dokonać operacji, i gdyby było stosowane rygorystycznie.

Przez swą wielką ilość ten rodzaj bankrutów obniża ogólny poziom cen poniżej kosztu wytwarzania i zmusza ostatecznie i zdrowe firmy do sprzedaży ze stratą, albo też do likwidacji. W rezultacie coraz więcej zdrowych firm stacza się wdół i staje się niewypłacalnemi.

Wyżej opisany proces jest jednakże tylko jedną z trucizn, które przepajają od szeregu lat gospodarczą organizację przemysłu bawełnianego. Drugim jadem przeżerającym nasz przemysł jest tak zwany przez profesora Fabierkiewicza „stamarytanizm gospodarczy". Lekceważenie sobie automatyzmu gospodarczego i przeświadczenie, że trzeba i można „kierować" przebiegiem spraw na rynku, spowodowało, że stosuje się przy poszczególnych niesprawnych przedsiębiorstwach subsydja, hamując lub odwracając bieg wypadków, któryby miał miejsce, gdyby automatyzmowi pozostawiona była rola, przypadająca mu w normalnym ustroju liberalnym. Z subsydjów tych korzystają firmy wielkie i największe. Mogły one przez lata całe bezkarnie rujnować ceny, chociaż wewnętrznie były zupełnie dojrzałe do wyeliminowania z rynku.

Subsydja te usiłuje się usprawiedliwić tem, że załamanie się jakiejś większej firmy powiększy bezrobocie. Argument ten jest niezmiernie naiwny. Zatrudnienie jest zależne jedynie od chłonności rynku. Utrzymanie sztucznie przy życiu jakiejś firmy na ogólną liczbę zatrudnionych w żadnej mierze nie wpływa.

Wielki przemysł poza domaganiem się subsydjów, popełnił jeszcze jeden kapitalny błąd. Zamiast spojrzeć prawdzie w oczy, wierzył, że naturalne procesy rozwojowe dadzą się odwrócić nakazami i rozporządzeniami. Z tej ideologji płynie kartel przymusowy, który miał być aparatem dla zdobycia funduszów dla przedsiębiorstw, które na rynku wolnym nawet kosztów własnych wygospodarować nie były w stanie.

Wiemy, że kartel tego celu nawet w przybliżeniu nie osiągnął. Finansowy jego efekt jest żaden. Działalność jego sprowadza się jedynie do nakładania haraczu na firmy sprawniejsze na rzecz nieudolnych, co podraża oczywiście produkcję. Za to zbyteczne podrożenie płaci oczywiście konsument, bez żadnej korzyści dla przemysłu.

Te wszystkie zapory, stawiane biegowi wypadków, na dalszą metę nic nie zdziałają, jednakże przedłużają one niepomiernie trwanie kryzysu i powiększają koszty osiągnięcia stanu równowagi na nowej podstawie.

***

W przemyśle naszym istnieją obecnie trzy typy przedsiębiorstw: 1) schorzała część przemysłu wielkiego i średniego, 2) jednostki sprawne i finansowo silne oraz 3) przemysł drobny.

Środkowa warstwa jest stale atakowana od góry i od dołu przez dwie pozostałe, przytem tak się paradoksalnie warunki układają, że te dwie pozostałe warstwy faktycznie zdobyły przywileje w stosunku do jednostek zdrowych.

Na czem polegają przywileje górnej warstwy, wyjaśniłem wyżej.

Przemysł drobny natomiast inną drogą zdobył sobie dogodniejsze warunki egzystencji. Uchyla się on w dużej mierze od opłaty podatków i świadczeń, co w dzisiejszych czasach jest niebylejakiem ułatwieniem warunków konkurencyjnych. Trudno jednak powiedzieć, czy jedynie ta różnica w obciążeniach stanowi o przewadze drobnego przemysłu nad wielkim. Jest to kwestja pierwszorzędnej wagi, ale zupełnie niezbadana. Szkoda, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi, w pierwszym rzędzie powołana do wyświetlenia tej kwestji, nie przeprowadziła nad nią potrzebnych studjów.

Wrogi stosunek wielkiego przemysłu do małego wytworzył się na skutek coraz szerszego wypierania z rynku wielkiego przemysłu przez drobne przedsiębiorstwa. To zjawisko byłoby, o ile się odbywa w różnych warunkach konkurencyjnych, dla obu rodzajów firm jedynie pewną ewolucją form gospodarczych. Byłoby to zjawisko odwrotne co do kierunku, ale analogiczne co do istoty do tego, które miało miejsce 120 lat temu, gdy wielki przemysł pokonał drobne zakłady.

Z rozważań tych wynikają następujące wskazania: należy zaprzestać „walki z kryzysem" w formach interwencjonistycznych i popierania walących się firm, należy stosować rygorystycznie prawo, nie dopuszczać do zaległości podatkowych, jednem słowem, przestrzegać z największą skrupulatnością równości warunków konkurencyjnych dla wszystkich. Jest to program w stosunku do firm wielkich i średnich niezmiernie prosty, wymagający od władz minimum wysiłku. Jest to przytem jedyny program skuteczny.

Stworzenie warunków jednakowych w stosunku do przemysłu anonimowego jest natomiast niezmiernie trudne. Polegałoby ono w pierwszym rzędzie na uniemożliwieniu uchylania się od placenia podatków i świadczeń.

Pierwszym krokiem miało być scalenie podatku obrotowego i pobieranie go na komorach celnych. Nad projektem tym debatuje się już od półtora roku, jednakże niema żadnych widoków, aby został on wprowadzony.

Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że dotychczasowy bilans kryzysu jest ujemny, poniesionym ogromnym klęskom nic pozytywnego przeciwstawić nie możemy. Niewątpliwem jest, że przemysł bawełniany przez swe nastawienie interwencjonistyczne i brak męskości, sam przyczynił się najwalniej do przedłużenia kryzysu i zmarnowania tych pozytywnych rezultatów, które kryzys powinien był dać.

ALEKSANDER HEIMAN.







KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI.

Praca i oszczędność jest rozkoszą dla człowieka kulturalnego — a nieszczęściem tylko dla barbarzyńcy.

Oszczędność nie polega na gromadzeniu pieniędzy dla samych pieniędzy, lecz dla rozumniejszego ich wydatkowania.

Oszczędność uczy myśleć o przyszłości, uczy panowania nad sobą.

Oszczędzanie dzisiaj, uchroni na przyszłość od niejednej przykrości i niejednego poniżenia.

Zaoszczędzonych pieniędzy nie należy przechowywać w domu, bo naraża to na stałą obawę o ich utratę; bo pozbywa się stałego dochodu z oprocentowania oszczędności; b przechowywanie pieniędzy w domu szkodzi gospodarstwu społecznemu; zwiększa ciasnotę gotówkową, powiększa trudności kredytowe, a wskutek tego opóźnia usunięcie zastoju w przemyśle rzemiośle i handlu.

Oszczędności swoje najlepiej lokuje się składając je w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Łodzi, ul. Prezydenta Narutowicza Nr. 42 Telefon 207-57.

Sp. Akc. A. i J. PIKIELNYCH.

Jest to jedna z najstarszych firm, bowiem istnieje od roku 1891. Skład firmy jest stale zaopatrzony w najnowsze i najmodniejsze gatunki materjałów damskich paltotowych i sukniowych. Dzięki walorom wyrabianych materjałów i zaletom osobistym członków Zarządu Spółki, firma zajmuje jedno z naczelnych miejsc w swojej branży.

# MALARSTWO W ŁODZI.

## Obojętność ogółu dla sztuki.—Łódź eksportowała talenty.—Inicjatywa Zygmunta Bartkiewicza.—Pierwsza wystawa.

Trudno o bardziej niesprzyjającą dla rozwoju malarstwa atmosferę jak w Łodzi. Składa się na to szereg warunków natury lokalnej, wśród których już nie tyle dominującą rolę odgrywają przeszkody techniczne, jak brak szkoły malarskiej, pracowni, środowiska, modeli odpowiednich do plenerowych studjów okolic, ile poprostu zwykła, stała, niezmiennie przez całe dziesiątki lat trwająca, **kamienna obojętność ogółu dla wszelkich poczynań artystycznych i kulturalnych.**

Zdumieniem tedy przejmuje fakt, że bądź co bądź przez Łódź przewinął się szereg malarzy o nieprzeciętnych talentach, rokujących nieraz najlepsze nadzieje, a również i tych, których nazwiska utrwaliły się w historji malarstwa.

**Bauer, Ende, Glicensztajn, Haltrecht Hirszenberg, Krzyżanowski, Lipiec, Franciszek Łubieński, Modeustein, W. Przybylski, Pilichowski, E. Pietkiewicz Radwański, H. Szczygliński, M. Trębacz** — oto artyści, którzy niezrażając się nader ciężkiemi warunkami bytu, osiedlają się na dłuższy lub krótszy okres w Łodzi, biorą żywy udział w życiu kulturalnem miasta, a pracownie ich są oazami sztuki śród bawełnianej pustyni.

Z Warszawy, Krakowa, Zakopanego Monachjum i Paryża, z ognisk kultury artystycznej zlatują się do Łodzi synowie tego miasta, pełni entuzjazmu i najlepszych nadziei, próbując pierwszych swych lotów na rodzimym terenie. A chociaż nieubłagane życie zadaje cios po ciosie ich młodzieńczemu entuzjazmowi, nie zrażają się jednak niczem i w otoczeniu, tak dalekiem od ich porywów i wzlotów, nieraz przymierając głodem, szerzą z pasją niezmordowanych pionierów kult sztuki plastycznej.

Pozbawieni naturalnego oparcia w warstwach tak nielicznej na terenie Łodzi inteligencji, bez rynku zbytu dla swoich prac (boć niepodobna uważać za rynek sporadycznie wykonywanych na zamówienie portretów, lub od czasu do czasu przez tego czy owego nababa zakupywanych „landszaftów") naprzekór wszystkim i wszystkiemu siedzą w Łodzi po lat kilka i kilkanaście, bidują, zajmują się belferką, ale zawsze tworzą, malują, obsyłają swojemi płótnami wystawy krajowe i zagraniczne, zdobywają poza Łodzią nagrody i odznaczenia, ciężko pracując na utrwalenie swych nazwisk.

Łubieński, Szczygliński, Przybylski i Trębacz kupowani są w całej Polsce i zagranicą. Hirszenberg i Pilichowski zdobywają rozgłos we Francji, a Bauer za oceanem, rzeźby zaś Glicensteina święcą szereg sukcesów na wernisażach największych środowisk artystycznych.

Powoli i z trudem Łódź przyzwyczaja się do malarzy, których charakterystyczne sylwetki widoczne są na każdym kroku, i przyjmuje do wiadomości, że na czwartaku kamienicy przy zbiegu ulic Zielonej i Spacerowej uwili sobie gniazda paskółcze tak po macoszemu przez los traktowani malarze.

Nieufny i bardzo ostrożny, o ile chodzi o najmniejszy bodaj wydatek, łodzianin powoli oswaja się z temi **dzikiemi typami o rozwichrzonych czuprynach, okrytych podszytą wiatrem peleryną,** pojawia się zrazu bardzo lękliwie w podniebnych regjonach pracowni i, o dziwo, od czasu do czasu coś niecoś nabywa.

Wogóle na początku XX stulecia nie śniło się łodzianom, że można tu, u siebie na miejscu kupować obrazy. Jak dotąd, wielcy potentaci przemysłu wszelkie swe niewielkie zapotrzebowania w tej dziedzinie realizowali podczas wyjazdów urlopowych zagranicę i to, trzeba zaznaczyć, omijając dość skrupulatnie wystawy, odwiedzając natomiast gorliwie wszelkich kunsthendlerów, od których roją się pryncypalne ulice metropolji europejskich.

Ludzie ci, najczęściej pozbawieni smaku i mało orjentujący się w wartościach artystycznych nabywanych przez siebie obrazów, szukali zazwyczaj wielkich i efektownych płócien, pozbawionych walorów.

Przyrodzony tej klasie snobizm kierował ich jednak w stronę nazwisk słynnych i uznanych, które skwapliwie podsuwali im kunsthendlerzy, oszukując ich przytem niemiłosiernie i często za drogie pieniądze dostarczając dzieła nieudane i nieznajdujące nabywców kompetentnych.

Obrazy, o których mowa, nie były rzecz prosta, dostępne dla ogółu i upiększały pałace królów bawełnianych, tworząc często tak niemożliwie pstrokatą mozajkę barw i stylów, że goście przybywający z innego gruntu do polskiego Manchestru mieli temat do anegdotycznych i niepozbawionych pikantnego humoru opowiadań o swoim pobycie w Łodzi.

Oczywiście były nieliczne, ale pocieszające wyjątki w tej dziedzinie i w kilku zamożnych domach patrycjuszy przemysłu **znalazło się trochę wybitnych płócien, przeważnie jednak malarzy niemieckich, rzadziej znakomitszych mistrzów rosyjskich.**

Nazwisko polskiego malarza wciąż jeszcze należało w Łodzi do rzadkości, a wybitne płótna polskie można było policzyć na palcach. W miarę narastania kadrów inteligencji zwiększa się w Łodzi zapotrzebowanie na obrazy polskie, których pionierami są bytujący w Łodzi malarze. W roku 1902 z inicjatywy znakomitego pisarza **Zygmunta Bartkiewicza,** zamieszkującego podówczas w Łodzi, powstaje tu **pierwszy salon sztuki przy ulicy Zawadzkiej pod Nr. 1.**

Znawca i miłośnik sztuki, szeroko ustosunkowany w kołach malarskich polskich i zagranicznych, Zygmunt Bartkiewicz stawia odrazu swój salon na odpowiedniej wyżynie, otrzymując w komis szereg płócien o nieprzeciętnej wartości od najpopularniejszych malarzy owej doby.

Oczywiście obok dzieł wartościowych salon, z natury rzeczy, musiał posiadać na składzie reprodukcje i towar tańszy — na niższym poziomie. Mimo jednak uprawianej w ten sposób kunsthendlerki, nieodzownej dla utrzymania się na powierzchni życia i wiązania końca z końcem, Bartkiewicz sprowadzał najgłośniejsze obrazy znakomitego pendzla, odznaczane na wystawach w Warszawie i w Krakowie, znajdując tu chętnych nabywców. Wzmagające się powodzenie salonu sztuki dowodzi, że jednak potrzeby artystyczne Łodzi wzrastają i że tego rodzaju placówka ma rację bytu.

Dla bujnej i żywiołowej natury Bartkiewicza prowadzenie, bądź co bądź, handlu obrazami nie było przecież zajęciem na dłuższą metę. Temperament pisarski i twórczy Bartkiewicza szuka rychło innego dla siebie ujścia. Opuszcza on wkrótce Łódź na zawsze, oddając się już odtąd w stolicy niepodzielnie **pracy literackiej.**

Przez szereg lat Łódź pozostaje tedy bez żadnego ośrodka artystycznego, a sporadycznie bardzo rzadko urządzane wystawy, przeważnie na cele dobroczynne (bez określonego poziomu i fachowego kierownictwa) nie odpowiadają potrzebom.

I dopiero w roku 1911 stale przebywający w Łodzi malarze **Eustachy Pietkiewicz i Karol Ende** wchodzą w ścisły kontakt z Towarzystwem Artystycznem i Zachętą oraz poszczególnymi znakomitymi malarzami w Warszawie i organizują świetną pod względem poziomu i ilości eksponatów stałą wystawę w ad hoc urządzonej sali przy ulicy Sienkiewicza 40.

**Pierwsza ta wystawa reprezentacyjna malarstwa polskiego,** która zaprezentowała arcydzieła mistrzów z Podkowińskim, Malczewskim, Wawrzenieckim, Fałatem, Lasockim, Krzyżanowskim, Stanisławskim i t. d. olśniła Łódź.

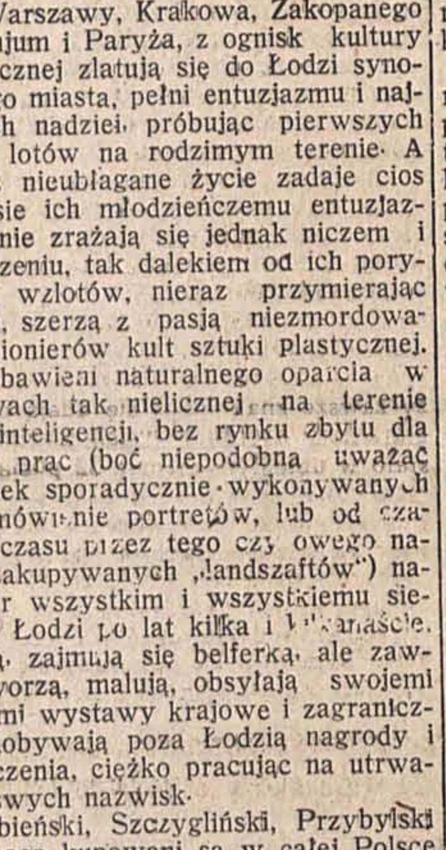
Inowacją dla Łodzi było wprowadzenie t. zw. biletów wejścia w cenie stosunkowo dość wysokiej, gdyż organizatorzy chcieli skalkulować znaczne koszty, znając zaś teren nie liczyli ani na dużą frekwencję ani na sprzedaż. Wbrew jednak wszystkim przewidywaniom rzeczywistość przeszła najśmielsze oczekiwania organizatorów. Już w pierwszych dniach wystawy ilość zwiedzających była tak olbrzymia, że musiano codziennie zamykać kasę w obawie natłoku i zniszczenia eksponatów. Sprzedaż również doszła do cyfr zawrotnych, bo stało się krzykiem mody nabywanie obrazów. Dość powiedzieć, że wystawa trwała przez dwa miesiące i po opłaceniu wszystkich kosztów przyniosła 3 tysiące rubli czystego zysku.

Zachęcony powodzeniem w następnym roku organizuje wystawę Eustachy Pietkiewicz, która jednak nie miała tego powodzenia. Wreszcie w roku 1913 otwiera stały salon sztuki przy ulicy Ewangelickiej Karol Ende, urządzając w nim częste wystawy.

Wojna roku 1914 położyła kres wszystkim tym poczynaniom. Część malarzy opuściła Łódź przedtem, w poszukiwaniu bardziej odpowiedniej atmosfery, reszta rozpierzchła się.

Dziś w nierównie lepszych, bardziej sprzyjających rozwojowi artystycznemu Łodzi warunkach należą się słowa serdecznego wspomnienia tym wszystkim, o których pisaliśmy, a których uważać należy za zasłużonych i niezmordowanych pionierów sztuki na terenie łódzkim.

N.




Afisz wystawy polskiej w Moskwie.

# Wszechzwiązkowe Zjednoczenie dla Handlu z Cudzoziemcami

# „TORGSIN"

## Zarząd w Moskwie, Kuźnieckij m. 14.

**Uniwersalne magazyny w 900 miejscowościach. — 1500 magazynów w Związku Sowieckich Republik Rad.**

„TORGSIN" wyznaczył specjalne magazyny z dużym wyborem najrozmaitszych towarów krajowych i eksportowych w najlepszych gatunkach: produkty spożywcze, manufakturę, obuwie, galanterję i wszelkie niezbędne w gospodarstwie przedmioty.

Magazyny te załatwiają przekazy pieniężne, jak również wydają standartowe przesyłki, zamawiane zagranicą przez „Torgsin" dla znajomych i krewnych, mieszkających w ZSRR. —

Ceny są znacznie zniżone i konkurują w zupełności z cenami zagranicznemi przy wybitnie wysokim gatunku towarów.

„TORGSIN" dla ułatwienia osobom, pragnącym przesłać swym krewnym i znajomym gotowe przesyłki po zniżonej cenie, zorganizował sprzedaż standartowych przesyłek. —

Centralne Biuro posyłek standartowych „Torgsin" w Moskwie wysyła zamówione przesyłki do dowolnych miejscowości w ZSRR w ciągu 48 godzin od chwili otrzymania zlecenia. Koszty pocztowe i opakowania wynoszą — 50 kop. za paczke do 8 i pół kg. netto i 80 kop. za paczkę do 17 kg. netto. —

Dodatnie strony standartowych przesyłek „Torgsinu":

Niżej podana przesyłka standartowa za Nr. 30, wynosi zaledwie zł. 34.49 łącznie ze wszystkiemi wydatkami pocztowemi, plus 2—3 zł. prowizji dla firmy, uskuteczniającej przekaz pieniędzy i sprzedaż standartową na „Torgsin". Takaż ilość produktów, gatunkowo nawet niższych, kupiona przez wysyłającego zagranicą, łącznie z opłatą cła, porta i innych wydatków kosztować musi wysyłającego 125—130 zł. —

UWAGA: Standartowe przesyłki „Torgsinu" wolne sa od wszelkich podatków i cła.

## Wykaz porównawczy

„TORGSIN" — KUPNO ZAGRANICĄ

Ceny z dniem 25.X. zostały przez „Torgsin" zniżone

| Wartość stand. przesyłki Nr. 30 łącznie ze wszystkiemi wydatkami i wręczeniem paczki odbiorcy. | | | | | Koszt przesyłki zakupionej przez wysyłającego zagranicą plus opłata cła, porta, przy takiej samej ilości produktów | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Towar | Gatunek | Ilość kg. | Wartość w rub. | Wartość w zł. w/g kursu dnia | Towar | Gatunek | Ilość kg. | Wartość w zł. |
| Mąka | 1 | 8 | 1.44 | 6.77 | Mąka | 1 | 8 | 19.04 |
| Ryż | b/ | 4 | 2.— | 9.40 | Ryż | b/ | 4 | 16.68 |
| Cukier twardy | 1 | 2 | 1.— | 4.70 | Cukier | 1 | 2 | 10.— |
| Konserwy rybn. | | 2 p. | 0.40 | 2.11 | Konserwy rybn. | | 2 p. | 9.60 |
| Makaron | 1 | 0,5 | 0.11 | 0.52 | Makaron | 1 | 0,5 | 3.96 |
| Masło śmietan. | 1 | 1 | 1.— | 4.70 | Masło | 1 | 1 | 14.55 |
| Mydło gosp. | | 1 | 0.30 | 1.41 | Mydło gosp. | | 0,8 | 7.90 |
| Mydło toalet. | | 3 k. | 0:24 | 1.12 | Mydło toalet. | | 3 k. | 9.60 |
| Razem w przybl. | | 18 k. | 6.49 | 30.73 | Razem w przyb. | | 18 kg. | 91.33 |
| Porto | | | 0.80 | 3.76 | Porto | | | 34.— |
| Ogółem | | | 7.29 | 34.49 | Ogółem | | | 125.33 |

## STANDART Nr. 35.

| Towar | Gatunek | Ilość kg. | Wartość w rub. | Wartość w zł. w/g kursu dnia | Towar | Gatunek | Ilość kg. | Wartość w zł. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Mąka pszenna | B/ | 10 | 1.80 | 8.46 | Mąka pszenna | B/ | 10 | 23.80 |
| Kasza manna | B/ | 5 | 1.35 | 6 35 | Kasza manna | B/ | 5 | 12.10 |
| Kasza grycz. | 1 | 5 | 0.70 | 3.29 | Kasza grycz. | 1 | 5 | 8.— |
| Makaron | 1 | 1 | 0.22 | 1.03 | Makaron | 1 | 1 | 3.96 |
| Herbata | B/ | 0,10 | 0.40 | 1.88 | Herbata | B/ | 0,10 | 1.88 |
| Cukier twardy | 1 | 4 | 2.— | 9.40 | Cukier twardy | 1 | 4 | 20.— |
| Ryż | B/ | 1 | 0.50 | 2.35 | Ryż | B/ | 1 | 4.17 |
| Masło śmietan. | B/ | 1 | 1.— | 4.70 | Masło | B/ | 1 | 14.55 |
| Masło rośl. | 1 | 1 | 0.60 | 2.35 | Masło rośl. | 1 | 1 | 12.— |
| Kiełbasa | 1 | 0,50 | 0.60 | 2.82 | Kiełbasa | 1 | 0,5 | 4.60 |
| Konserwy rybn. | | 3 p. | 0.60 | 2.82 | Konserwy rybn. | | 3 p. | 14.80 |
| Cukierki | 1 | 1 | 0.60 | 2.82 | Cukierki | 1 | 1 | 14.— |
| Herbatniki | 1 | 1 | 0.48 | 3.76 | Herbatniki | 1 | 1 | 14.— |
| Mydło gosp. | | 1 | 0.30 | 1.41 | Mydło gosp. | | 1 | 7.29 |
| Razem w przybl. | | 32 k. | 11.15 | 53.44 | Razem w przybl. | | 32 kg. | 155.15 |
| Porto i opakow. | | | 1.60 | 7.52 | Porto i opakow. | | | 51.— |
| Ogółem | | | 12.75 | 60.96 | Ogółem | | | 206.15 |

UWAGA: Ceny i wartość przesyłek łącznie ze wszystkiemi wydatkami są podawane przez firmy wysyłające przesyłki do ZSRR zgodnie z posiadanemi przez nich cennikami. Porto zaś podane jest zgodnie z istniejącą taryfą pocztową.

Z wyżej podanych tabel widocznem jest, że biorąc pod uwagę szybkość doręczenia przesyłki, jak również niskie ceny towarów przy wysokim ich gatunku, należy zamawiać przesyłki te w „Torgsinie".

Równocześnie podaje sie do wiadomości osób, wysyłających przesyłki do ZSRR., że „Torgsin" przyjmuje również zamówienia na przesyłki w asortymencie i ilościach, według wskazówek wysyłającego.

Przekazy pieniężne na „Torgsin" uskuteczniają w Polsce następujące instytucje: Poczta, Bank Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Bank Kredytowy, zaś sprzedaż standartowych przesyłek załatwiają firmy, podane przez nas w pismach.

Wszelkich informacyj w sprawie przekazów i sprzedaży standartowych przesyłek udzielają firmy, polecane przez nas, lub też bezpośrednio Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR w Polsce, Warszawa, Koszykowa 4. telefon 9-30-58.

Przy przyjmowaniu przekazów lub zamówień na „Torgsin" wydaje się wysyłającemu gwarancję dostarczenia takowych we właściwym czasie, zwracając wysyłającemu otrzymane od adresata pokwitowanie z odbioru.

# Światowa organizacja podróży

## Wagons Lits Cook.

W 1929 roku nastąpiła fuzja dwuch największych organizacji podróży: międzynarodowego towarzystwa **Wagons-Lits,** które ostatnio w całości stanowi własność francuskiego konsorcjum z angielskiem towarzystwem **Cook.** Przez tę fuzję powstało **największe na świecie towarzystwo podróży.** Towarzystwo wagonów sypialnych i restauracyjnych w Polsce odgrywa olrzymią rolę w komunikacji krajowej i zagranicznej już od pierwszej chwili istnienia państwa. Naczelnym dyrektorem Wagons Lits w Polsce jest p. Stanisław Rogalski, jeden z najwybitniejszych fachowców w dziedzinie komunikacyjnej, który w ubiegłym roku obchodził jubileusz 30-letniej niezwykle zasłużonej pracy w omawianem towarzystwie. Zastępcą naczelnego dyrektora jest p. Tadeusz Rogalski, wykazujący na swem stanowisku niezwykle sprężystą działalność.

Gigantyczna ta organizacja podróży rozpościera swą sieć na cały świat, rozporządzając **350 własnemi agenturami i przeszło 1000 przedstawicielstw.** Działalność towarzystwa posiada za sobą przeszło **półwiekową tradycję.** Towarzystwo to stworzyło w zaraniu swego istnienia nowy **rodzaj wozów kolejowych, — wagony sypialne.** Wagony ten w miarę rozwoju kolejnictwa zyskują we wszystkich zakątkach świata **coraz to większą popularność.** Wagony sypialne towarzystwa, kursujące na wszystkich prawie szlakach kuli ziemskiej podlegają stale inowacjom i ulepszeniom, będąc zawsze pod względem bezpieczeństwa i wygody podróży ostatnim wyrazem techniki.

Warto bowiem podkreślić, iż towarzystwo nie wyzyskuje swego monopolowego stanowiska, lecz mając przede wszystkiem na uwadze bezpieczeństwo i wygodę swych klijentów nie szczędzi kosztów i wysiłków przy udoskonalaniu inwentarza. Pod tym względem zasługuje na wyróżnienie działalność **naszego polskiego Oddziału,** który ostatnio kosztem wielu miljonów złotych modernizuje wozy, zastępując **stare nowoczesnemi wagonami, wykonanemi całkowicie ze stali.** Wozy te, całkowicie wykonane **przez polskie fabryki,** stanowią prawdziwą chlubę dla naszej rodzimej produkcji, będąc wyrazem najwyższego stopnia bezpieczeństwa, jakie zapewnić może dzisiejsze technika.

Pozatem do towarzystwa należą **wagony restauracyjne,** które szczególnie u nas w kraju słyną ze swej **doskonałej i zdrowej kuchni.** Ostatnio szereg wozów restauracyjnych zamieniono na **bary,** cieszące się wśród podróżnych wyjątkowem powodzeniem, dzięki niskim cenom posiłków i napoi. Towarzystwo posiada również cał yszereg **własnych pociągów pulmanowskich,** słynących z luksusowego urządzenia wagonów.

W Polsce do Wagons Lits należy **Nord-Exkpress (t. zw. błękitny express),** utrzymujący komunikację między Warszawą i stolicą sistrzanej Francji i dalej w bezpośrednim szlaku z Londynem. Agentury towarzystwa poza sprzedażą biletów na wszystkie rodzaje lokomocji przeprowadzają dla podróżnych wszelkie zlecenia, związane z podróżowaniem. Olbrzymiem udogodnieniem, cieszącem się coraz to większą popularnością są **czeki podróżnicze** t. zw. „Cook'a" które umożliwiają podróżowąnie bez płynnej gotówki, dzięki czemu unika się ewentualności kradzieży.

W **Łodzi** oddział **Wagons Lits** założony został w 1928 r. Mieści on się przy ul. **Piotrkowskiej 64.** W ciągu swej 5-letniej działalności zdołał on sobie wyrobić **niezwykłą wprost popularność wśród wszystkich sfer podróżnych w naszem miescie.** Dzięki sumienności i wysokim kwalifikacjom personelu agentura łódzka jest prawdziwą poradnią przyjacielską dla wszystkich osób, udających się z Łodzi w bliższą lub dalszą podróż względnie na wycieczki.

Szczególną sympatją wśród najszerszych warst łódzkiego społeczeństwa zyskała sobie agentura dzięki wytężonej inicjatywie w **kierunku organizowania wycieczek.** Nie sposób tu wyliczyć wszystkich imprez wycieczkowych zorganizowanych przez tę agenturę. Można tylko podkreślić, iż wszystkie te imprezy zawsze znakomicie się udają oraz, iż staraniem agentury uruchomionych zostało w ubiegłym sezonie **32 pociągi wycieczkowe.** Również w zakresie propagandy morskich wycieczek pod polską banderą oddała agentura wielkie zasługi zaskarbiając sobie wdzięczność tysięcy łodzian, którzy skorzystali z jej usług.

Szefem łódzkiej agentury jest p. **Heljodor Romanowski,** cieszący się wielką popularnością i sympatją swej klijenteli.

(c)



# Jak zapewnić należyte wykonanie robót budowlanych.

Praktyka życiowa wykazuje na niezliczonych przykładach, że ani ustawa budowlana, ani rygory umowne nie zapewniają należytego poziomu wykonywania robót budowlanych. Jedyną życiową gwarancję w tym kierunku stanowić mogą doświadczenie, tradycja i poczucie obowiązku zawodowego. Organy powołane do pilnowania interesu publicznego powinny stwarzać warunki, zapewniające należyte pod względem jakościowym wykonanie budowli, które przecież stanowią trwałą część majątku narodowego. Tymczasem zarówno sposoby zlecenia robót publicznych, jak i przepisy ustawy budowlanej stwarzają mimowoli warunki, sprzyjające wykonywaniu robót tandentnych i niesolidnych, a tem samem utrudniają byt uczciwym wykonawcom, którzy łatwo są pokonywani w nierównej walce konkurencyjnej.

# Tajemnica angielskiego podróżnika.

## Zaginiony przed 8 laty pułk. Fawcett żyje wśród dzikiego plemienia indjan brazylijskich.—Dobrowolna ofiara dla pożytku Anglji?

**Buenos Aires**, 15 grudnia.

O odnalezieniu miejsca pobytu zaginionego przed 8-miu laty w dziewiczych puszczach Brazylji angielskiego podróżnika pułk. Fawcett'a, donoszą z Montevideo następujące nowe szczegóły:

Bawiący w Montevideo podróżnik i myśliwy, Trucchi zapewnia, że płk. Fawcett przebywa na wyspie Bananal, położonej na rzece Das Mortes, wypływającej z gór Chapada w pobliżu Cuyaba, Jak oświadcza Trucchi na lewym brzegu rzeki Manso zamieszkuje plemię wojowniczych i okrutnych indjan „Chavantes", składające się z około 70 szczepów.

O wyspie Bananal istnieje legenda, że znajdują się tam olbrzymie pokłady czystego złota i platyny, które ochrzczono nazwą „Kopalnie męczenników" z powodu zaginięcia tam bez wieści 8-iu ekspedycyj, które w latach ubiegłych tam się udały w poszukiwaniu legendarnych złóż złota i platyny. Trucchi oświadcza, że rozmawiał z płk. Fawcett'em, który się wzbrania powrócić na łono cywilizacji. Jak przypuszcza Trucchi, płk. Fawcett pragnie pozostać jeszcze dłuższy czas wśród indjan „Chavantes", celem zdobycia sobie u nich zaufania, aby następnie ułatwić Anglji eksploatację złota i platynodajnych terenów w tamtych okolicach. Trucchi ma zamiar wyruszyć ponownie do puszcz brazylijskich i dostać sie na wyspę Bananal, aby zbadać jej tajemnice.



## Z wystawy radjoodbiorników krajowych.

Wystawa radjoodbiorników wytwórni krajowych wzbudziła duże zainteresowanie i cieszy się wielką frekwencją. W wystawie bierze udział szereg poważnych wytwórni, jak „Na[illegible]wis", Polskie Zakłady „Philips", C. E. R., „Standard-Radjo", które reprezentują ostatnie modele odbiorników, wyprodukowanych całkowicie w kraju. W nowych modelach Philipsa zastosowano udoskonalenia, jakie produkowane były dotychczas jedynie zagranicą; radjoodbiorniki te wyposażone zostały w lampy radjowe „Mi[illegible]watt", również całkowicie wyrabiane w kraju.

Osobny dział wystawy stanowią eksponaty Związku Krótkofalowców, Laboratorjum Państw. Radjotelegraficznego, oraz komplety stacyj nadawczo - odbiorczych.